

Ukazuje się od 1988 roku

®

ISSN 1897-1776

**NASZE
SPRAWY**

**MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

**luty-marzec 2020
Nr 2-3 (335-336)**

naszesperawy.eu



Dostępność plus na Śląsku

Orkiestra Onkologiczna



Moda bez barier

W numerze m.in.:

Sejm odrzucił poprawki Senatu do ustawy 4



Sejm odrzucił 13 lutego poprawki zaproponowane przez Senat do ustawy w sprawie trzynastych emerytur i rent. Główne z nich zakładały wykreślenie zapisów wskazujących, że „trzynastki” będą wypłacane z Funduszu Solidarnościowego

Dostępność plus na Śląsku 8



3 marca w Sali Marmurowej Gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach odbyła się konferencja dot. dostępności. – Jesteśmy tu po to, by Państwa słuchać i przelamywać bariery. Jako rząd chcemy poprawiać dostępność, przekonywać o tym, jak jest ważna i wzrastać ją poprzez konkretne inicjatywy – zapewniła minister Jarosińska-Jedynak

Orkiestra onkologiczna i Przyjaciele z bajkowym koncertem 10



Po dwóch latach przerwy Dziecięca Orkiestra Onkologiczna, zorganizowana przez Fundację ISKIERKA, dała swój trzynasty koncert, w wieczór 27 lutego. Tym razem w siedzibie i z udziałem Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach! Było wzruszająco i energetycznie. I była moc!

Ukonorowanie 10-letniej pracy Lucyny Kornobys 12



Punktem kulminacyjnym Gali Mistrzów Sportu „Przełomu Sportowego” zorganizowanej 4 stycznia było ogłoszenie wyników 85. Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski 2019 roku. Czempiona w kategorii Sportowiec Bez Barier odebrała Lucyna Kornobys. Prezentujemy wywiad z mistrzynią

Nowa ustawa o osobach z niepełnosprawnością to cel min. Wdówika 18



Nowa ustawa dla osób z niepełnosprawnością i ujednoczenie systemu orzekania to główne kierunki działań, na które wskazał pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. – Społeczeństwo powinno przestać postrzegać osoby niepełnosprawne w kategoriach medycznych – powiedział

„Każdy czyn powstaje z marzenia” 27



4 marca minęła 100. rocznica urodzin Zofii Książek-Bregułowicz – żołnierza RP, uczestniczki Powstania Warszawskiego, wybitnej, ociemniałej artystki, poetki, pisarki, nade wszystko jednak aktorki. Jedynej w powojennej Polsce niewidomej aktorki, uprawiającej ten zawód. Przedstawiamy sylwetkę artystki

W następnym numerze m.in.:

- Trudna sytuacja w placówkach całodobowej opieki, działania zaradcze
- Zajęcia terapeutyczne i rehabilitacyjne w czasach pandemii
- Zmiany w ustawie o rehabilitacji, wyższe dofinansowania wynagrodzeń
- Tarcza antykryzysowa dla osób z niepełnosprawnością
- Wojownik na parkiecie. Kierunek Paryż

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja:

40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E

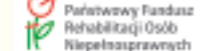
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski

tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28

tel. kom. 601. 414-460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl

www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Koncert Dziecięcej Orkiestry Onkologicznej w katowickiej siedzibie NOSPR fot. Joanna Nowicka / arch. Fundacji ISKIERKA

Skład, druk, kolportaż:
PHU AGADI, Katowice.
Nakład 4810 egz.

Świat się zatrzymał

To, że SARS-CoV-2 stoi u naszych bram, nie budziło już żadnych wątpliwości po 20 lutego, gdy we Włoszech nastąpił gwałtowny wybuch tej infekcji. Zapewniali nas zresztą o tym przedstawiciele resortu zdrowia. Niestety, mieli rację. Pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce odnotowano 4 marca. Był to mieszkaniec województwa lubuskiego, świeżo po powrocie z Niemiec, który trafił do szpitala w Zielonej Górze. Cztery nowe przypadki zakażenia odnotowano w kraju już 7 marca, 9 marca było ich 16, 11 marca – 25, a potem już pooszo...

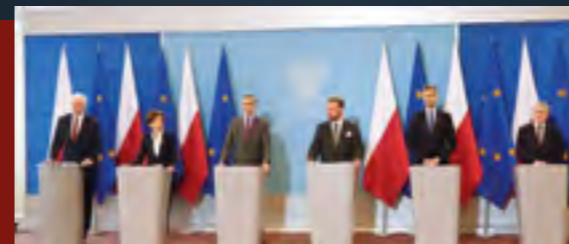
Szef MZ apelował, by ze względu na sytuację szczególnie chronić osoby starsze, bo COVID-19 to dla nich podwyższone ryzyko. Osoby starsze poprosił, aby w miarę możliwości również ograniczyły kontakty.

4 marca, w związku z zagrożeniem spowodowanym koronawirusem, część szpitali zdecydowało się na wprowadzenie zakazów odwiedzin. Zakazy wprowadziły niektóre szpitale

w tej sprawie wydał Zespół Kryzysowy Krajowej Izby Fizjoterapeutów, powołany w związku z wirusem SARS-CoV-2.

Od niedzieli 15 marca do Polski nie mogą wjeżdżać cudzoziemcy. Polscy obywatele mogą wracać do kraju; będą poddani 14-dniowej domowej kwarantannie. Przywódcy UE 17 marca zgodzili się na zamknięcie granic zewnętrznych na okres 30 dni z powodu koronawirusa, poparli także wytyczne KE w sprawie zarządzania granicami wewnętrznymi, tak by ułatwić transport dóbr i powroty obywateli do swoich ojczyzn. To ustalenia z telekonferencji szefów państw i rządów krajów UE, która została zwołana w czasie, gdy UE coraz mocniej ogarnia pandemia koronawirusa, a państwa członkowskie podejmują jednostronne kroki podważające podstawy Unii, takie jak swobodny przepływ osób oraz dóbr.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła 11 marca pandemię koronawirusa, alarmując o rosnących zakażeniach na świecie. Dyrektor generalny WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus oświadczył, że spowodowana koronawirusem SARS-CoV-2 choroba COVID-19 może być określana jako pandemia. Ogłoszenie światowej pandemii to najwyższy stopień alertu, jaki jest wydawany przez WHO.



Ogłoszenie decyzji o zawieszeniu funkcjonowania wszystkich placówek oświatowych

w Kielcach, Gdańsku, Słubicach, Warszawie, Katowicach i Białymstoku. Na obowiązującej od 6 marca, wydanej przez ministra zdrowia, liście leków i wyrobów objętych zakazem wywozu z kraju znalazły się m.in. leki przeciwbólowe i przeciwciepłotne, a także rękawice, strzykawki, termometry i maty dekontaminacyjne.

Od 10 marca podjęto decyzję o odwołaniu wszystkich imprez masowych, zaś 11 marca zdecydowano o czasowym zamknięciu wszystkich placówek oświatowych: szkół, przedszkoli, żłobków, klubów dziecięcych i szkół wyższych, od 16 marca (de facto – od 12 marca). To samo dotyczyło placówek kultury: teatrów, oper, muzeów, filharmonii, a także kin, których działalność została zawieszona. W związku z koronawirusem fizjoterapeuci zaapelowali 13 marca o przesunięcie terminów wizyt. Chcą, by fizjoterapię kontynuowano tylko u osób, u których zaprzestanie grozi nieodwracalnym uszczerbkiem na zdrowiu lub łączy się z zagrożeniem życia. Komunikat

13 marca, na mocy rozporządzenia ministra zdrowia, ogłoszono w Polsce stan zagrożenia epidemicznego, zaś 20 marca wprowadzono stan epidemii, skutkujący wprowadzeniem szeregu ograniczeń.

Mając na względzie zdrowie i bezpieczeństwo osób niepełnosprawnych, wojewodowie zawiesili 14 marca zajęcia w warsztatach terapii zajęciowej i innych placówkach dziennego wsparcia. Z apelem w tej sprawie zwrócił się do nich 11 marca prezes zarządu PFRON Krzysztof Michalkiewicz. Placówki dziennego wsparcia to m.in. warsztaty terapii zajęciowej, centra integracji społecznej, kluby integracji społecznej, dzienne domy pomocy społecznej i kluby seniora oraz środowiskowe domy samopomocy. Z czasowego ograniczenia funkcjonowania systemu oświaty wprowadzonego 11 marca wyłączono m.in. przedszkola i szkoły specjalne zorganizowane w podmiotach leczniczych i jednostkach pomocy społecznej oraz

przedszkola i szkoły specjalne funkcjonujące w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych. To budzi sprzeciw m.in. środowiska i pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Pawła Wdówika. Uważa on, że właśnie osoby z niepełnosprawnościami mają niższą odporność, w tym niższą wydolność oddechową, i stanowią grupę podwyższonego ryzyka. Optymalnym rozwiązaniem byłoby przejście na tryb zdalny. Część placówek prowadzonych przez PSONI pracuje w takim systemie; kadra pozostaje w stałym kontakcie ze wszystkimi swoimi podopiecznymi i na bieżąco monitoruje sytuację ich i ich rodzin.

Wszyscy znaleźliśmy się w tej dotychczas całkowicie nieznannej sytuacji. W znacznym stopniu zamarło życie społeczno-gospodarcze i kontakty międzyludzkie. Lista odwołanych lub przełożonych przedsięwzięć sportowych, rekreacyjnych, kulturalnych i edukacyjnych niemalże nie ma końca. Z olimpiadą i paraolimpiadą na czele. Czy i w jakim stopniu radzą sobie z tym pracodawcy osób z niepełnosprawnością i organizacje pozarządowe, szczególnie prowadzące ośrodki dziennego wsparcia osób z dysfunkcjami, będzie przedmiotem naszych najbliższych relacji i analiz.



Posiedzenie Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, na którym podjęto decyzję o odwołaniu wszystkich imprez masowych

W najbardziej dramatycznej sytuacji znaleźli się podopieczni ośrodków mieszkalno-opiekuńczych dedykowanych osobom wymagającym całodobowego wsparcia, a niektóre domy pomocy społecznej okazały się być wręcz pułapkami. O tym – w tym numerze i najbliższych wydaniach „Naszych Spraw”, a na bieżąco (w naszym portalu: www.naszesprawy.eu). Wskażemy również na działania zaradcze i osłonowe podejmowane przez rząd i parlament. Zachęcamy do zapoznania się z nimi.

Ryszard Rzebkowski

Sejm odrzucił poprawki Senatu do ustawy ws. trzynastych emerytur i rent

Sejm odrzucił 13 lutego poprawki zaproponowane przez Senat do ustawy w sprawie trzynastych emerytur i rent. Główne z nich zakładają wykreślenie zapisów wskazujących, że „trzynastki” będą wypłacane z Funduszu Solidarnościowego.

Sejm opowiedział się przeciw poprawkom Senatu do ustawy o dodatkowym rocznym świadczeniu pieniężnym dla emerytów i rencistów.

Senat w ubiegłym tygodniu wniósł poprawki do ustawy w sprawie trzynastych emerytur i rent. Jedną z nich, zgłoszoną przez senator Magdalenę Kochan (KO), zakładała wykreślenie przepisów wskazujących, że trzynaste świadczenie będzie wypłacane z Funduszu Solidarnościowego. Jak argumentowała Kochan, „trzynastki” powinny być finansowane z pieniędzy ZUS i KRUS, a nie z Funduszu Solidarnościowego. Podkreślała, że pieniądze z funduszu miały przede wszystkim zabezpieczać potrzeby osób z niepełnosprawnością.

13 lutego przed głosowaniami poseł Sławomir Piechota (KO) pytał: – Dlaczego dodatkowe emerytury i renty nie będą finansowane z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zarządzanego przez ZUS? Dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zarządzanego przez ZUS, byłby to kilkuprocentowy dodatkowy wydatek, a przy tym oczywiste i zwykłe zadanie. PiS zdecydował jednak, że dodatkowe emerytury i renty zostaną wypłacone przez Fundusz Solidarnościowy, dla którego oznacza to likwidację, bo kwota wypłaty pochłonie wieloletnie wpływy tegoż Funduszu Solidarnościowego. Dlaczego zatem PiS niszczy fundusz, który wspiera osoby niepełnosprawne?.

Krzysztof Gawkowski (Lewica) przypominał, że jeszcze kilka miesięcy temu PiS obiecywało godne życie emerytom, czyli – jak mówił – minimum wynagrodzeń, które będą sięgały normalności.

– Kiedy Lewica złożyła projekt dotyczący minimalnego wynagrodzenia dla emerytów sięgającego 1600 zł, co zrobiliście? Wyrzuciliście go do kosza – powiedział. – Kiedy prosiliśmy, byście rozpoczęli prace nad tym, żeby blisko milion emerytów dostawało pie-



niądze pozwalające zapłacić za mieszkanie, za czynsz, za leki, powiedzieliście: nie, nie ma na to zgody. Mam pytanie do ministra, kiedy rozpocznie się rzetelna praca nad ustawą, która pozwoli godnie żyć emerytom, bo dziś okradacie niepełnosprawnych, a raz na 12 miesięcy postanawiacie pomóc emerytom – mówił. Według niego jest to nieuczciwe, niesprawiedliwe.

Minister rodziny i pracy Marlena Maląg, odpowiadając, podkreśliła: – Wpłaty trzynastych emerytur z Funduszu Solidarnościowego w żaden sposób nie spowodują, że osoby z niepełnosprawnościami nie będą miały wypłacanych świadczeń. Jednocześnie podkreślam: wsparcie osób niepełnosprawnych realizujemy i realizować będziemy – wskazała. – Pakiet Emerytura plus – ponad 20 mld zł dla naszych emerytów – to nasza więź międzypokoleniowa. Powoduje, że zarówno trzynasta emerytura, waloryzacja będzie w pełnym zakresie realizowana i nasi emeryci będą zabezpieczeni – zapewniła Maląg.

– Ja śmiem stwierdzić, że pani minister nie wie, do czego miał służyć Fundusz Solidarnościowy – powiedziała po wystąpieniu minister Iwona Hartwich (KO). – Chciałabym powiedzieć tak: okradacie w sposób perfidny osoby z niepełnosprawnościami z Funduszu Solidarnościowego, który miał zmienić ich życie – dodała.

Jedną z odrzuconych poprawek zakładała wykreślenie zapisów wskazujących, że „trzynastki” będą wypłacane z Funduszu Solidarnościowego (dawniej: Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych). Za odrzuceniem tej poprawki głosowało 273 posłów, 141 było przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. Za odrzuceniem poprawki byli wszyscy posłowie PiS (głosowało

tak 232 posłów), przeciw wszyscy posłowie KO (128 posłów). W klubie Lewicy za odrzuceniem było 41 posłów, przeciw 2, wstrzymało się od głosu 3 posłów. W klubie PSL-Kukiz'15 nikt nie głosował za odrzuceniem, jeden poseł był przeciw, 27 wstrzymało się od głosu. W klubie Konfederacji nikt nie był za odrzuceniem, 9 posłów było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Przeciw odrzuceniu był 1 poseł niezrzeszony – Ryszard Galla.

Posłowie nie poparli także poprawek wprowadzających do ustawy zmiany porządkujące zaproponowane przez senackie biuro legislacyjne.

Zgodnie z ustawą „trzynastki” będą wypłacane w wysokości najniższej emerytury obowiązującej od 1 marca roku, w którym wypłacane jest dodatkowe świadczenie. W 2020 r. będzie to 1200 zł brutto.

Dodatkowe świadczenia będą wypłacane z urzędu. Większość osób otrzyma je wraz z kwietniową emeryturą lub rentą. Z kwoty świadczenia nie będą dokonywane potrącenia i egzekucje, nie będzie też ona wliczana do dochodu.

„Trzynastki” otrzymają osoby pobierające emerytury i renty w systemie powszechnym, emerytury i renty rolników, służb mundurowych, emerytury pomostowe, świadczenia i zasiłki przedemerytalne, renty socjalne i strukturalne, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, rodzicielskie świadczenia uzupełniające oraz renty inwalidów wojennych i wojskowych.

Z danych MRPIPS wynika, że dodatkowe roczne świadczenie pieniężne w 2020 r. zostanie wypłacone dla ok. 9,8 mln osób, w tym 285 tys. rencistów socjalnych i ok. 19 tys. osób pobierających rodzicielskie świadczenie uzupełniające. W 2020 r. ma to kosztować ok. 11,75 mld zł, a w roku 2021 – ok. 22,7 mld zł.

Po raz pierwszy „trzynastki”, w kwocie 1100 zł brutto, zostały wypłacone w 2019 r. Wsparcie trafiło wówczas do 9,8 mln osób. W 2021 r. rząd planuje także wypłatę czternastej emerytury. (PAP)

**Karolina Kropiwek,
Danuta Starzyńska-Rosiecka,**
fot. Kancelaria Sejmu / Łukasz Blasikiewicz

Prezydent: warto rozważyć stworzenie ustawy o działalności pomocowej

Warto rozważyć stworzenie ustawy o działalności pomocowej oraz utworzenie rady profesji i zawodów pomocowych – zaproponował 25 lutego prezydent Andrzej Duda podczas Kongresu Profesji i Zawodów Pomocowych. Jednocześnie zadeklarował, że jest otwarty na propozycje środowiska.

Prezydent uczestniczył w Kongresie Profesji i Zawodów Pomocowych na Politechnice Warszawskiej.

– Ci, którzy czują w sobie potrzebę świadczenia drugiemu człowiekowi pomocy, to są ludzie, którzy mają w sobie tę specyficzną szlachetność, bo to po prostu wymaga szlachetności. Pochylenie się nad drugim człowiekiem to jest poświęcenie się dla drugiego człowieka, to jest bardzo często i wielki trud. Państwo doskonale o tym wiecie: ludzie są różni i ludzie często są bardzo trudni. Zwłaszcza trudni są ci, którzy wymagają pomocy, często są ludźmi w pretensjach. To rzeczywiście wymaga bardzo specyficznych predyspozycji i specyficznej szlachetności, ale wielu ludzi, powiem nawet większość ludzi, tę szlachetność w sobie ma – powiedział prezydent do uczestników kongresu.

Mówił o ważnej funkcji społecznej, jaką spełnia wolontariat. Jednocześnie wskazał, że taka pomoc bywa niewystarczająca. – Jeśli ktoś wpada w jakiś kryzys, choćby związany ze zmianą w jego życiu, jaką jest choćby zaprzestanie pracy zawodowej, to jemu potrzebna już nie jest tylko i wyłącznie pomoc młodego człowieka, który go wysłucha. Jemu jest potrzebna pomoc kogoś, kto zna się na tym, kto umie z nim porozmawiać i pokazać mu, jakie teraz nowe jakości jego życia rysują się przed nim i jakie są dla niego nowe możliwości – powiedział Duda. Wskazując na ważną rolę usług i zawodów pomocowych, powiedział: – Myślę, że warto rozważyć dwie kwestie: po pierwsze stworzenie ustawy, jedni mówią o zawodach pomocowych, ja bym powiedział może o działalności pomocowej. Czy nie warto byłoby stworzyć pewnych ram dla funkcjonowania wszystkich profesji i zawodów, które niosą w sobie działalność pomocową, czy które są działalnością pomocową – wskazał. Jednocześnie zauważył, że one cały czas powstają, tak jak zmieniają się potrzeby społeczne. – Więc to musi być katalog otwarty, który będzie pozwalał tworzyć tutaj także nowe formuły działania – dodał.

Rzecz druga: była tu mowa o sile środowiska (...). Można rozważyć radę profesji i zawodów pomocowych – zaproponował prezydent. Wyjaśnił, że ma na myśli „jakaś pewną dobrowolną formę samorządu”, a nie korporację, która by decydowała o dopuszczaniu do zawodu. Jak mówił, chodzi mu o ciała, które pomagaloby wzmacniać znaczenie i poprawiać działalność osób zawodowo pomagającym innym ludziom. Głos podczas wydarzenia zabrała także minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg. – Wszyscy tutaj pokazujecie, jak pomagacie drugiemu człowiekowi, a ta praca wielokrotnie jest bardzo ciężka i być może niezauważona – powiedziała Maląg, zwracając się do przedstawicieli zawodów pomocowych.

– Teraz przed nami wyznaczenie kolejnych działań, które będą służyły przede wszystkim drugiemu człowiekowi, które podniosą rangę i godność zawodów pomocowych, bo to bardzo istotne – podkreśliła szefowa MRPIPS.

Nawiązała też do inicjatywy prezydenta o centrach usług społecznych (CUS), które określiła, jako „jeden z pierwszych kroków” w tym kierunku.



Jej zdaniem okres funkcjonowania pilotażu CUS-ów to czas, żeby przygotować kolejne rozwiązania. – Takie, żeby te CUS-y się rozwijały, żeby powstawały kolejne, a gdzieś w tej przestrzeni (...) zorganizujemy wokół funkcjonowanie wszystkich profesji pomocowych, bo one są niezwykle ważne i potrzebne – powiedziała Maląg.

Dodała, że jej resort prowadzi prace, które przyczynią się do podniesienia rangi pracowników socjalnych i do ich odpowiedniego wyeksponowania. – My jako ministerstwo jesteśmy gotowi, jesteśmy w stanie pomagać w przygotowaniach (...) oraz w tworzeniu dobrej zmiany – zadeklarowała.

Termin składania wniosków w konkursie na tworzenie centrów usług społecznych został wydłużony do 31 marca. Na uruchomienie 30 pilotażowych CUS-ów przeznaczono z Europejskiego Funduszu Społecznego i z budżetu państwa 100 mln zł.

Pieniądze zostaną podzielone na cztery typy projektów, zależnie od wielkości gminy i przewidzianego w ustawie rodzaju centrum usług społecznych. Wsparcie na utworzenie i funkcjonowanie centrów usług społecznych otrzyma łącznie 30 samorządów gminnych, w tym: gminy wiejskie, miasta na prawach powiatu, miasta średniej wielkości, aglomeracje i gminy, które zdecydują się utworzyć wspólne centrum usług społecznych, zawierając w tym celu odpowiednie porozumienie.

Zależnie od typu CUS-u maksymalna wartość projektu wynosi od 2,5 mln zł do 5 mln zł. Wkład własny nie jest wymagany. Według ustawy usługi społeczne oznaczają m.in. działania z zakresu polityki prorodzinnej, wspierania rodziny, systemu pieczy zastępczej, promocji i ochrony zdrowia, wspierania osób niepełnosprawnych, edukacji publicznej, przeciwdziałania bezrobociu i kultury. Utworzenie centrum będzie możliwością, a nie obowiązkiem samorządów. Gminy będą mogły je otworzyć według dwóch trybów. Pierwszy zakłada przekształcenie ośrodka pomocy społecznej w centrum usług społecznych, wówczas centrum będzie funkcjonowało w jednej gminie, przejmując przy tym obecne zadania ośrodka pomocy społecznej. Drugi tryb zakłada utworzenie centrum na podstawie porozumienia władz gminnych dla dwóch lub większej liczby gmin. Wówczas centrum będzie funkcjonowało obok gminnych ośrodków pomocy społecznej, współpracując z nimi. Kongres Profesji i Zawodów Pomocowych, organizowany pod auspicjami prezydenta RP, to wydarzenie inicjujące prace nad integracją zawodów pomocowych. Stanowi on kontynuację Kongresu Poradnictwa, który odbył się 1 lipca 2019 r. (PAP)

**Olga Zakolska, Danuta Starzyńska-Rosiecka,
Dorota Stelmaszczyk,** fot. MRPIPS / Flickr

Wiceminister Nowak: model centrum usług społecznych płaszczyzną do współpracy



Model centrum usług społecznych to płaszczyzna do współpracy, w jednym miejscu łącząca inicjatywy instytucji publicznych, pozarządowych czy firm świadczących usługi dla mieszkańców – powiedziała 7 lutego wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Alina Nowak.



Wiceminister wystąpiła na regionalnej konferencji upowszechniającej model centrum usług społecznych (CUS), zorganizowanej w Katowicach przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego we współpracy z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Narodową Radą Rozwoju oraz Uniwersytetem Ekonomicznym w Katowicach.

Jak mówiła Nowak, centra, mające powstać na gruncie ustawy zainicjowanej przez prezydenta Andrzeja Dudę, będą cennymi ośrodkami.

– To nie jest tak, że to się nie dzieło. Natomiast ta ustawa porządkuje te rozwiązania, które były już stosowane. Bardzo się cieszę, że w jednym miejscu kompleksowo będą mogły funkcjonować instytucje, które będą pomagały mieszkańcom w tak wielu płaszczyznach – zaznaczyła wiceminister.

– Pomoc ta może być kierowana zarówno do ogółu mieszkańców, jak też do poszczególnych grup, które wymagają szczególnego wsparcia. Takimi grupami są np. osoby z niepełnosprawnościami, takimi podmiotami są rodziny wielodzietne. Mamy tu wielką płaszczyznę do współpracy i do wielkiego otwarcia na to, aby naszym mieszkańcom zaproponować w jednym miejscu szereg inicjatyw – oceniła Nowak.

Za bardzo cenne w ustawie uznała włączenie do tworzenia centrów usług wspólnych nie tylko jednostek publicznych.

– To bardzo istotne, że w ramach centrów usług społecznych będą mogły działać organizacje pozarządowe, firmy prywatne, które chcą zaoferować mieszkańcom swoje usługi – powiedziała wiceminister.

Nawiązując do trwającego naboru wniosków o dofinansowanie tworzenia 30 pilotażowych CUS-ów w całym kraju, Nowak przypomniała, że konkurs ten ma budżet 100 mln zł. – To cenna inicjatywa dlatego, że państwo możecie przetestować pewne rozwiązania, które nie zostały jeszcze doprecyzowane – podkreśliła.

Zasiadający w Narodowej Radzie Rozwoju marszałek woj. śląskiego Jakub Chelstowski również ocenił, że CUS-y mogą stać się płaszczyzną szeroko pojętej współpracy

w różnych segmentach. – To bardzo ciekawe rozwiązanie dlatego, że każda gmina, miasto, powiat mają różne potrzeby. (...) Można te centra kreować pod potrzeby lokalne – i to jest wielka wartość dodana – zaznaczył.

Z początkiem stycznia tego roku w życie weszła ustawa o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych. Zgłosił ją prezydent Andrzej Duda w efekcie prac Narodowej Rady Rozwoju, wspartych przez funkcjonujący w ramach Kancelarii Prezydenta RP zespół ds. przeglądu prawa samorządowego.

CUS-y – jak mówiła w ostatnich dniach minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Małag – mają być czymś więcej niż pomoc społeczna. Ośrodki pomocy mogą stanowić część CUS-ów, same centra mają wykonywać jednak znacznie szersze działania, organizując wsparcie dla rodzin, osób niepełnosprawnych i lokalnych społeczności, prowadząc dla nich różne działania i przedsięwzięcia.

Utworzenie CUS-ów będzie możliwością, a nie obowiązkiem samorządów. Gminy będą mogły je otworzyć według dwóch trybów. Pierwszy zakłada przekształcenie ośrodka pomocy społecznej w centrum usług społecznych – i wówczas centrum będzie funkcjonowało w jednej gminie, przejmując obecne zadania ośrodka pomocy.

Drugi tryb zakłada utworzenie centrum na podstawie porozumienia władz dwóch lub większej liczby gmin. Wówczas centrum będzie funkcjonowało obok gminnych ośrodków pomocy społecznej, współpracując z nimi.

Konkurs na dofinansowanie pilotażowych CUS-ów resort rodziny ogłosił pod koniec zeszłego roku. Wnioski samorządy mogą składać od 31 stycznia do 28 lutego. Z Europejskiego Funduszu Społecznego i z budżetu państwa przeznaczono na ten cel 100 mln zł. Pieniądze zostaną podzielone na cztery typy projektów, zależnie od wielkości gminy i przewidzianego w ustawie rodzaju centrum usług społecznych. Maksymalna wartość projektu wyniesie, zależnie od typu CUS-u, od 2,5 mln zł do 5 mln zł. Wkład własny nie jest wymagany. (PAP)

Mateusz Babak, fot. Fb ROPS Katowice

1,22 mld zł od PFRON na samorządowe inicjatywy dla osób niepełnosprawnych

Prawie 1 miliard 220 milionów prześle w tym roku Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych samorządom wojewódzkim i powiatowym na wsparcie projektów z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej. To rekordowe środki przeznaczane na samorządowe działania aktywizujące osoby z niepełnosprawnościami.



Uczestnicy briefingu: od prawej Prezes Zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Paweł Wdówik, starosta powiatu opatowskiego Tomasz Staniek

– Stopa bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym spadała w ciągu ostatnich czterech lat o ponad połowę. Zdajemy sobie jednak sprawę, że to wciąż za mało. Naszym wyzwaniem na najbliższe lata jest pozyskanie dla rynku pracy tych osób niepełnosprawnych, które być może straciły wiarę w swoje możliwości. To zadanie m.in. dla urzędów pracy, ale także dla instytucji prowadzących warsztaty terapii zajęciowej czy zakłady aktywności zawodowej, oferujących możliwość rehabilitacji społecznej i zawodowej – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Małag. Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik wskazuje natomiast, że do samorządów powiatowych trafi blisko 995 mln zł, a do samorządów wojewódzkich kolejne 224 mln zł. To w sumie o 158 mln zł więcej niż w ubiegłym roku.

– Te rekordowe środki przeznaczone zostaną na samorządowe działania aktywizujące osoby z niepełnosprawnościami – zaznacza wiceminister Wdówik. Ze środków PFRON finansowana jest działalność warsztatów terapii zajęciowej i zakładów aktywności zawodowej. – Dobre funkcjonowanie tych placówek ma nieoceniony wpływ na rehabilitację i aktywizację zawodową – zaznacza prezes zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz. Dzięki otrzymanym z PFRON funduszem samorządy ponadto likwidują bariery architektoniczne, komunikacyjne i techniczne,

zaopatrują osoby potrzebujące w sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne czy środki pomocnicze. Organizują też turnusy rehabilitacyjne oraz inne wydarzenia o charakterze sportowym i kulturalnym. Możliwe jest również wyposażanie stanowisk pracy, dofinansowanie rozpoczęcia działalności gospodarczej, rolniczej czy finansowanie szkoleń.

– Poprzez systematyczne zwiększanie środków na wsparcie samorządowych inicjatyw chcemy poprawiać sytuację osób niepełnosprawnych. Ich potrzeby się zmieniają, a my staramy się na nie odpowiadać. To, co jeszcze kiedyś było wystarczające, niekoniecznie jest takie dzisiaj. Musimy zatem cały czas dostosowywać nasze działania do zmieniających się potrzeb i oczekiwań osób z różnymi niepełnosprawnościami – dodaje prezes zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz. Wysokość przyznawanych samorządom środków uzależniona jest od kosztów działalności warsztatów terapii zajęciowej i zakładów aktywności zawodowej, a także od czynnika demograficznego oraz poziomu bezrobocia osób niepełnosprawnych i liczby osób niepełnosprawnych poszukujących pracy. Najwięcej pieniędzy trafi do samorządów powiatowych z Warszawy, Krakowa i Łodzi.

– Dzięki rządowym środkom powiat opatowski z sukcesami prowadzi i rozwija zadania w zakresie pomocy społecznej, wspierania rodziny i osób niepełnosprawnych, w zakresie aktywizacji społecznej i zawodowej, a także szkolnictwa specjalnego. Za kwotę ponad 8 mln zł powstanie Środowiskowy Dom Samopomocy dla 60 osób powyżej 18. roku życia – psychicznie chorych, niepełnosprawnych intelektualnie, z całościowymi zaburzeniami neurologicznymi oraz ze spektrum autyzmu i niepełnosprawnościami sprzężonymi – mówi starosta powiatu opatowskiego Tomasz Staniek. Podział środków PFRON dla województw i powiatów odbywa się zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 13 maja 2003 r.

Info: **PFRON**, fot. MRPIPS

Ponad 103 mln od PFRON dla organizacji pozarządowych

Ponad 103 mln 250 tys. złotych prześle Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na realizację projektów organizacji pozarządowych, wspierających osoby z niepełnosprawnościami. W ramach tegorocznego konkursu „Kierunek AKTYWNOŚĆ” zrealizowane zostaną w sumie 304 projekty, a wsparciem objętych będzie ponad 55 tys. osób niepełnosprawnych.

– Przekazywane w ramach rozstrzygnięć konkursowych pieniądze zapewniają rozwój nowych projektów, ale również ciągłość tych, które od lat dobrze służą osobom niepełnosprawnym. Dlatego na prośbę samych organizacji podjęliśmy decyzję o przekazaniu w tym roku 100 procent wnioskowanych kwot.

To zagwarantuje lepsze wykonanie zadań – mówi prezes PFRON Krzysztof Michałkiewicz. Pomoc finansowa udzielana przez PFRON w ramach konkursów na zadania zlecane podzielona jest na 6 kierunków, w ramach których organizacje mogą świadczyć pomoc w placówkach terapeutycznych, wspierać osoby niepełnosprawne w znalezieniu, podjęciu i utrzymaniu pracy, udzielać porad, prowadzić terapię czy wspierać aktywność sportową i kulturalną osób niepełnosprawnych.

Większość projektów zostanie zrealizowana do końca marca przyszłego roku. Są jednak również 53 projekty wieloletnie, które zabezpieczają między innymi działalność placówek rehabilitacji ciągłej. Największe środki PFRON przekazuje na działalność związaną z usamodzielnianiem się osób niepełnosprawnych. Łączna kwota pomocy na ten cel wynosi ponad 69 milionów.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszonych zostało 555 wniosków. 421 otrzymało pozytywną ocenę niezależnej komisji konkursowej. Projekty, którym nie udało się uzyskać wystarczającej liczby punktów, znalazły się na liście rezerwowej.

W ciągu ostatnich lat PFRON sukcesywnie zwiększa środki na dofinansowanie projektów realizowanych na rzecz osób niepełnosprawnych. Dzięki środkom PFRON co roku udaje się zorganizować liczne kursy, warsztaty, turnieje sportowe, koncerty czy festiwale. Wspieraniem objęte są osoby z wszystkimi rodzajami niepełnosprawności.

PFRON

Dostępność plus w województwie śląskim

Iwona Kucharska, Ilona Raczyńska, fot. Ryszard Rzebko, Ilona Raczyńska

– Świat, który znamy, zmienia się i nie możemy pozwolić na to, aby z tych zmian mogli korzystać tylko ludzie sprawni i zdrowi – mówiła minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak na spotkaniu w Katowicach, w Sali Marmurowej w Gmachu Sejmu Śląskiego.

3 marca br. odbyła się tamże konferencja nt.: „Dostępność plus w województwie śląskim – perspektywa różnych sektorów”. Spotkanie rozpoczęła serdecznym powitaniem wszystkich obecnych marszałek województwa śląskiego Jakub Chelstowski (fot. poniżej).



– Można powiedzieć, że ten wspaniały obiekt jest otwarty na osoby z niepełnosprawnościami – podkreślił marszałek. – Dopóki sami nie odczuwamy na sobie ograniczeń, nie zrozumiemy tego. Naszym zadaniem jest likwidacja barier i ułatwienie życia osobom z niepełnosprawnościami. Czasami te drobne zmiany i rozwiązane problemy bardzo ułatwiają życie. Chcemy, żeby to były mądre i skuteczne rozwiązania, dlatego wsluchujemy się w wasz głos i liczymy na Państwa sugestie i propozycje. Nasza otwartość jest bardzo duża, wnioski z tej konferencji są dla nas bardzo ważne. Wspólnie z panem wojewodą podejmujemy próbę zwiększenia dostępności – zadeklarował, życząc owocnych obrad.

– Bardzo się cieszę, że marszałek Jakub Chelstowski jest otwarty na kwestie związane z niepełnosprawnością, to pierwszy urząd marszałkowski w Polsce, w którym działa system TotuPoint – powiedziała minister Jarosińska-Jedynak. – Wierzę, że program Dostępność plus będzie się rozwijał i osoby o różnych potrzebach będą mogły liczyć na lepszą jakość życia.

W konferencji uczestniczyli także wice-marszałek województwa śląskiego Dariusz

Starzycki, Przemysław Herman, zastępca dyrektora Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Ministerstwa Rozwoju, i Jan Wroński, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, oraz przedstawiciele instytucji i organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

– Jesteśmy tu po to, by Państwa słuchać i przelamywać bariery. Jako rząd chcemy poprawiać dostępność, przekonywać o tym, jak jest ważna, i wdrażać ją poprzez konkretne inicjatywy – mówiła minister Jarosińska-Jedynak. Przekonywała o koniecznej zmianie mentalności każdego architekta, programisty, webmastera, lekarza, przedsiębiorcy, kierowcy autobusu... Mówiła o potrzebie i wręcz konieczności budowania powszechnej świadomości i wrażliwości

na potrzeby osób z niepełnosprawnościami czy seniorów. Skonstatowała, że obie te grupy są coraz liczniejsze w naszym społeczeństwie.

– Po półtorarocznych wysiłkach udało nam się już wiele zrealizować – trwają prace nad dostępnymi szkołami, uczelniami, placówkami opieki zdrowotnej, uruchomiliśmy fundusz dostępności dla mieszkańców bloków – podsumowała minister. – Przygotowaliśmy prawo, które nakłada obowiązki na instytucje publiczne, realizujemy usługi społeczne dla mieszkańców, dla seniorów, remontujemy dworce, przystanki, wymieniamy tabor transportowy na nowszy i bardziej dostępny. Suma tych działań to prawie 6 miliardów złotych, a wciąż poszukujemy nowych inicjatyw.

Minister funduszy i polityki regionalnej mówiła, jak ważna jest dbałość o nasze otoczenie, produkowane dobra i dostarczane usługi, aby mogły być wykorzystywane przez jak największą liczbę obywateli, w tym osoby z niepełnosprawnościami czy seniorów.

Podkreśliła, że rządowy program zakłada także poprawę infrastruktury na dworcach, przystankach, w parkach, obsłudze petenta z dysfunkcją słuchu, zmiany w systemie edukacji, zniesienie barier architektonicznych



Minister Małgorzata Jarosińska-Jedynak

i komunikacyjnych w budynkach użyteczności publicznej, instytucjach kultury, ułatwienia w dostępie do telewizji i stron internetowych urzędów i instytucji, zakup nowych autobusów i tramwajów...

Założenia programu Dostępność plus (D+) i stan jego wdrażania szczegółowo przedstawił Przemysław Herman z Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Ministerstwa Rozwoju. Już na wstępie prelegent stwierdził, że na jego realizację przeznaczono 23 mld zł, z czego 6 mld zł jest już zaangażowanych w różne działania, o których mówiła minister Jedynak. – 23 mld zł na poprawę dostępności,



Przemysław Herman

budowanie z myślą o osobach z niepełnosprawnościami, o osobach starszych i ze szczególnymi potrzebami – o każdym z nas! – podkreślił P. Herman. Scharakteryzował

– perspektywa różnych sektorów

kolejne kroki do realizacji programu D+, obszary działań, w tym rozwój telemedycyny i e-usług, a także granty dla POZ i szpitali na likwidację barier i organizację specjalistycznych szkoleń oraz liczne publikacje, poradniki etc.

O wsparciu osób z niepełnosprawnościami ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych mówił Jan Wroński, dyrektor Śląskiego oddziału PFRON. Pokróćce przedstawił to, co zostało już zrobione w województwie śląskim, np. w ramach programu wyrównywania różnic między regionami.

Dyrektor Wroński przedstawił także prognozę wydatków na rehabilitację, programy PFRON, m.in. „Aktywny samorząd” czy „Stabilne zatrudnienie”, oraz dofinansowania do działań prowadzonych przez samorządy i organizacje



Dyrektor Jan Wroński

pozarządowe. Omówił też podział środków PFRON dla województwa oraz system współpracy różnych podmiotów w ramach programu Dostępność plus.

O zaletach aplikacji ułatwiającej poruszanie się w budynkach mówił Jan Szuster, konstruktor i twórca aplikacji TotuPoint. W budynkach Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego zamontowano 20 znaczników tego systemu. Jego zadaniem jest inteligentne opisywanie przestrzeni i informowanie o niej osób z dysfunkcją wzroku.

System ten składa się z aktywatora / aplikacji (bezpłatnej) na smartfon oraz znaczników umieszczonych na budynkach lub wewnątrz nich, które uruchamiają sygnał dźwiękowy i informację dźwiękową o wejściu do budynku, schodach, windach, toaletach itp.

Dzięki aplikacji TotuPoint osoby z niepełnosprawnością wzroku mogą łatwiej poruszać się nie tylko w przestrzeni, znaczniki ułatwiają im sprawne poruszanie się także wewnątrz budynku.

– Musimy dbać o to, by dostępność była polem dla nadchodzących zmian i stała się ich nieodłącznym elementem – to słowa minister Jarosińskiej-Jedynak, które są idealną konstatacją pierwszej części konferencji.

Turystyka społeczna osób z dysfunkcjami

Po przerwie, drugą część konferencji rozpoczął Bogumił Kanik, prezes Fundacji „Pogranicze bez Barier” z Bielska-Białej, mającej za sobą 6 lat doświadczeń, wyróżnionej we wrześniu 2019 roku przez ministra sportu i turystyki medalem „Za zasługi dla turystyki”.

Główne cele działalności fundacji to przywrócenie osobom niepełnosprawnym poczucia sensu życia i wiary w siebie, albo – jak to ładnie prelegent nazwał – „przywrócenie energii życia” osobom z niepełnosprawnościami, między innymi poprzez uprawianie turystyki górskiej, narciarstwa, wspinaczki, poprzez tworzenie form rehabilitacji temu sprzyjającej. Służy temu znoszenie wszelkich barier uniemożliwiających normalne funkcjonowanie osobom niepełnosprawnym, wykorzystywanie nowoczesnych technologii, ale także integrowanie środowisk lokalnych z terenów

przygranicznych wokół problemów młodzieży i osób niepełnosprawnych, promocja wolontariatu.

Fundację tworzą pasjonaci – ratownicy górscy, przewodnicy, urzędnicy, ale też ludzie innych zawodów, których łączy pasja do gór, chęć wypływająca z potrzeby serca dzielenia się tymi górami z osobami niepełnosprawnymi. Partnerami Fundacji są bardzo poważne organizacje – Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, Zarząd Główny GOPR, Zarząd Główny PTTK, parki narodowe, samorządowcy gmin górskich, działacze społeczni, organizacje pozarządowe, zajmujące się problematyką osób niepełnosprawnych.

Organizują i biorą udział w konferencjach promujących ideę dostępności w górach – najpierw dwie zorganizowane w Bielsku w 2016 i 2018 roku, potem już w kwietniu 2019 roku – konferencja w Górach Stołowych, a w czerwcu w Sejmie konferencja organizowana przez Ministerstwo Sportu „Woda, powietrze, łąd – turystyka osób niepełnosprawnych idealną formą rehabilitacji”. Zachęcają, aby turystyka górską miała też wymiar rehabilitacji, aby znalazły się środki na dostosowanie obiektów, szlaków. Turystyka osób niepełnosprawnych jest bowiem doskonałym sposobem rehabilitacji, socjalizacji dla tych, którzy wycofali się, pogodzili z tym, że resztę życia mogą spędzić w łóżku, w domu.

– My się absolutnie z tym nie zgadzamy, chcemy te bariery łamać, wyciągać z domu, przekonywać osoby z niepełnosprawnością,

[dokończenie na str. 16](#)





Orkiestra Onkologiczna i Przyjaciele z bajkowym koncertem. Tym razem w NOSPR

Iłona Raczyńska, fot. Joanna Nowicka, Paulina Steć, arch. Fundacji ISKIERKA

Po dwóch latach przerwy Dziecięca Orkiestra Onkologiczna dała swój trzynasty koncert w czwartkowy wieczór, 27 lutego. Tym razem w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach!

I po raz pierwszy z jej muzykami, pod batutą Krzesimira Dębskiego! Bilety sprzedano w ciągu 25 minut... W sieci zaroilo się od ogłoszeń „Odkupię dwa bilety na koncert ISKIERKI”, organizatorzy ogłosili sprzedaż ostatnich wejściówek w dniu koncertu. Tak wielu ludzi chciało być obecnych na tym wydarzeniu. Ważnym wydarzeniu społeczno-artystycznym.

Zapowiadało się bardzo atrakcyjnie, zatem nie tylko stali bywalcy koncertów organizowanych przez Fundację ISKIERKA byli zainteresowani. Już sam NOSPR – jedna z najlepszych orkiestr symfonicznych w Polsce – był magnesem dla melomanów, nawet tych niekoniecznie znających ISKIERKOWĄ działalność.

Jak orkiestra będzie brzmiała z dwoma grupami amatorskimi? Dziecięcą Orkiestrą Onkologiczną i chórem, który co roku reprezentuje inną grupę zawodową? Był już na ISKIERKOWYCH koncertach Chór Prezesów, Chór Energetyków z grupy Tauron, Chór Doradców Podatkowych, Chór Inżynierów, Chór Dziennikarzy, Pracowników Mostostalu i Kopexu. W tym roku chórmistrz Benedykt Ody dyrygował Chórem Twórców Przestrzeni. Przedsiębiorstwo Budowlane Anbud, darczyńcy Fundacji, założyli ten chór, zapraszając do

niego przyjaciół z firm, które również na co dzień tworzą nową przestrzeń – architektów, budowlanców... Jak sobie dali radę? Brzmiali wspaniale, profesjonalnie, porywająco i trudno było uwierzyć, że próby trwały tylko kilka dni.

ISKIERKA przygotowała na tegoroczny koncert muzykę bajkową i filmową, w wyjątkowym wykonaniu, zapraszając znakomitych wokalistów: Annę Jurkiszowicz, Czesława Mozila, Paulinę Przybysz, Darię Zawiałow, Annę Brachaczek i Studio Accantus w składzie: Sylwia Banasik, Kuba Jurzyk, Paweł Izdebski, Bartek Koziełski.

Tak, jak organizatorzy zapowiadali, w lutowy wieczór ISKIERKA rozpalila moc. Była świetna zabawa, ale było też wzruszająco, niejeden i niejedna wycierali łzy, było energicznie i stale za mało. Były długie brawa na stojąco, prośby o bis.



Prowadzący koncert Mirosław Neinert i Jarosław Boberek daleko wyszli poza rolę konferansjerów, na tej scenie to byli kolejni artyści. Żartowali, rozbawiali publiczność. Przebierali się do każdej zapowiedzi: za Prosiaczka, za Króla Lwa i Króla Juliana, furorę jednak zrobili,

różnorodnych instrumentach perkusyjnych, mają za sobą dwanaście corocznych koncertów, trzy profesjonalnie wydane płyty pod opieką artystyczną Piotra Sutta: w 2006 roku *Podróże do Krainy Fantazji* z Dorotą Pomykałą i Arturem Rojkiem, w 2009 *Moc Marzeń* z Natalią Kukulską i Miką Urbaniak, w 2012 *Pasja Życia* z Renatą Przemek, Arturem Andrusiem i Zespołem Raz Dwa Trzy.

Dyrygent Orkiestry, profesor Piotr Sutt, jest perkusistą, wykładowcą na Akademii Muzycznej w Łodzi, pedagogiem z ogromnym doświadczeniem w pracy z grupami amatorskimi, także z dziećmi z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Projekt DOO to dla dzieci chorych onkologicznie również forma terapii, przełamanie wizerunku kojarzonego z cierpieniem, szpitalami,

„łysymi główkami”. Tego dnia stają się artystami, występującymi na równi z profesjonalnymi muzykami i wokalistami. Współtwórcami muzycznego wydarzenia o wysokich walorach artystycznych, z niebywałą energią! Do wielu utworów na scenie tańczyli mali tancerze, wyłonieni do grupy tanecznej ze składu DOO. To, co zaprezentowała

Dziecięca Orkiestra Onkologiczna na rozpoczęcie drugiej części koncertu, zachwyliło absolutnie wszystkich. Niezwykły *Utwór przestrzenny*. Dzieci były już nie tylko na scenie, podczas przerwy część z nich zajęła miejsca w różnych punktach widowni, z różnymi instrumentami. Zauważaliśmy dopiero, kiedy dyrygent na nie wskazywał, a snop światła wydobywał je z ciemności i włączały się kolejno ze swoimi instrumentami. Siedziałam obok jednej z par, widziałam, z jak wielkim skupieniem wpatrują się w swojego dyrygenta na scenie.

– Bo to wszystko nie jest takie proste, jak by się wydawało – powiedziała nam potem Beata Adamczyk, koordynator ds. Public Relations – trzeba wiedzieć, gdzie i jak trzymać na przykład miś, w którym miejscu w nią uderzyć i z jaką siłą.

Od kumkania żab, lekkiego wiatru i radosnego świergotu ptaków, poprzez coraz groźniejsze dźwięki nadciągającej burzy, grzmotów, wzmagającego się wiatru, coraz groźniejszego szumu drzew i sitowia, kropli deszczu uderzających w tafle – chyba –

dokończenie na str. 14 →



zapowiadając utwór *Na morza dnie* z filmu *Mała Syrenka*. Pojawili się ubrani w pasiaste stroje pływackie, jakie noszono przed stu laty, w maskach i z rurkami do nurkowania, w płetwach na stopach! Przeszli tak, dowcipkując, przez całą scenę i z powrotem. Na tle ubranych wieczorowo symfonicznych. Publiczność krzyczała z zachwytem. Ten duet był również mocno oklaskiwany jak muzyki.

To największa orkiestra onkologiczna na świecie, więc to trochę jeszcze potrwa...

... komentował żartobliwie wchodzenie dzieciaków na scenę Mirosław Neinert, wywołując jeszcze większe brawa. W istocie największa, bo jedyna taka na świecie. Dziecięca Orkiestra Onkologiczna to mali pacjenci oddziałów onkologicznych z Katowic, Chorzowa, Zabrze, ich rodzeństwo, rodzice, personel medyczny. Od 2006 roku tworzą kilkudziesięcioposobową orkiestrę grającą na



Orkiestra Onkologiczna i Przyjaciele z bajkowym koncertem. Tym razem w NOSPR

dokończenie ze str. 11

jeziora, aż po ponowne rozpogodzenie i beztrocki śpiew ptaków – to wszystko USŁYSZELIŚMY, to niebywale akustyczne przeżycie wyczarowali za pomocą swoich dziwnych instrumentów, pstrykania palcami, uderzenia w uda... Wspomagani z wielkim zaangażowaniem przez chór i częściowo przez symfoników. My, widzowie i słuchacze, byliśmy jak porażeni. Mirosław Neinert uświadomił nam, że byliśmy świadkami jedyne takiego wykonania tego utworu, nie do powtórzenia, już nigdy nie będzie wykonany tak samo. Warto było tam być...



W tym roku za otwartość na Dziecięcą Orkiestrę Onkologiczną, wsparcie merytoryczne, zaangażowanie w tworzenie tego koncertu statuetkę wręczono Narodowej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, osobną dla dyrektora i pracowników NOSPR. A następnie statuetkę otrzymali Panattoni Europe, St Andrews Foundation, Eurobuild, Fundacja DKMS, Fundacja Siewpomaga, Fundacja Gram Kibicuję Pomagam, Grzegorz Budis – przewodniczący zarządu terenowego NSZZ Policjantów w Siemianowicach Śl., Aleksander Krajewski, Hotel Bacówka Rada-wa & SPA, Vastint Poland, Fattoria i Collazzi

Statuetka „Przyjacieli Fundacji ISKIERKA”
Jest wręczana od 2007 roku osobom, firmom, instytucjom wspierającym działalność fundacji, dodającym jej skrzydeł. To przyjaciele ISKIERKI, którzy w trakcie corocznego koncertu zostają wyróżnieni statuetkami.

Societa Agricola, Michał Czernecki, Jarosław Boberek.

Wręczono dwie specjalne nagrody: pierwszą otrzymał profesor Tomasz Szczepański, drugą ksiądz Adam Boniecki, który dziękując za statuetkę, powiedział, że ma tylko dwie minuty, więc trzeba powiedzieć o tym, co jest naprawdę ważne.

– Myślę, że naprawdę ważna jest radość z tego, że jesteście, że jest Fundacja ISKIERKA. Jest wspólnota chorych, dzieci, rodziców, przyjaciół. Ta cudowna wspólnota została stworzona, by towarzyszyć tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Jesteśmy w takich czasach, w takiej kulturze, że wielu ludzi ucieka na widok czyjejś trudnej sytuacji. A tymczasem są tacy, że jedni od drugich ciężary chcą nosić. To jest coś bardzo wielkiego. Trzeba powiedzieć o tej radości, którą budzi wasza solidarność, czyli miłość. To, co w życiu jest najważniejsze – mówił.

Ksiądz Boniecki otrzymał brawa na stojąco. Bez wahania, natychmiast zerwali się wszyscy. Podczas koncertu zbierano datki do puszek, można było kupić ISKIERKOWE gadżety, płyty. Cały dochód z koncertu przeznaczony jest na wsparcie działań fundacji: na Akcję Lato, czyli obozy i wyjazdy dla podopiecznych, na portal wiedzy onkorodzice.pl, na organizację systemu rehabilitacji dzieci chorych onkologicznie i hematologicznie. Warto dodać, że pod skrzydłami ISKIERKI obecnie znajduje się ponad 700 podopiecznych. Fundacja wspiera proces leczenia i rehabilitacji, organizuje projekty terapeutyczne i pomaga remontować szpitalne oddziały.

Ilona Raczyńska, fot. Joanna Nowicka, Paulina Steć / arch. Fundacji ISKIERKA

Pakiet „Emerytura plus” to ponad 20 mld w roku 2020

Pakiet „Emerytura plus”, który zaproponował premier Mateusz Morawiecki, to ponad 20 mld w roku 2020 – powiedziała 29 lutego minister rodziny Marlena Małag, podsumowując sto dni rządu. Wskazywała m.in. na realizację trzynastych i czternastych emerytur oraz waloryzację świadczeń.

29 lutego w kancelarii premiera odbywa się podsumowanie stu dni rządu, w tym realizacji „piątki na 100 dni”. Chodzi o pakiet pięciu zapowiedzi, które rząd w kampanii parlamentarnej zobowiązał się zrealizować lub rozpocząć ich realizację w ciągu pierwszych stu dni rządów.



Minister rodziny podkreślała, że od czterech lat rząd Zjednoczonej Prawicy konsekwentnie inwestuje w rodzinę. Wskazała m.in. na sztabowy program PiS „Rodzina 500 plus”, który został uruchomiony w kwietniu 2016 roku, a w lipcu ubiegłego roku rozszerzono go na wszystkie dzieci. – Już ponad 94 miliardy złotych z tego programu trafiły do rodzin z małymi dziećmi – mówiła szefowa MRPiPS.

Małag podkreśliła, że rząd nie zapomina także o seniorach. – „Emerytura plus” – ten wielki pakiet dla seniorów – stał się faktem. Kilka dni temu na międzypokoleniowym wydarzeniu z seniorami w Żyrardowie została podpisana ustawa o trzynastej emeryturze – przypomniała.

Od tego roku – jak mówiła – „trzynastka” będzie już stałym dodatkiem dla blisko 10 milionów osób. – Będzie to dodatkowe 12 miliardów złotych. Jesteśmy gotowi, zadanie zostało wykonane i będzie realizowane – zapewniła minister.

Przypomniała, że rząd przyjął też projekt czternastej emerytury, która zostanie wypłacona w 2021 roku. – Do tego dochodzi jeszcze waloryzacja świadczeń emerytalnych i regularny, znaczny wzrost rent i emerytur. W tym roku to kolejne 9 mld zł, które trafią do emerytów i rencistów – podkreśliła Małag. – Pakiet „Emerytura plus”, który zaproponował premier Mateusz Morawiecki, to ponad 20 mld w roku 2020 r – dodała.

Wskazywała także na powstawanie nowych klubów i domów seniora. – Tworzymy szeroką koalicję i zapraszamy do współpracy w skutecznej realizacji dobrej Polski, która będzie służyła Polkom i Polakom – podkreśliła Małag.

W trakcie kampanii przed wyborami parlamentarnymi, w październiku ubiegłego roku, premier Mateusz Morawiecki i prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński zapowiedzieli „piątkę na 100 dni”, czyli pięć propozycji reform: tzw. mały ZUS, trzynastą oraz czternastą emeryturę, pakiet badań kontrolnych, budowę 100 obwodnic oraz dojście do równych dopłat dla rolników. Prezes PiS i szef rządu zapowiedzieli, że w ciągu pierwszych 100 dni nowej kadencji rządu będą uchwalone ustawy lub przygotowane programy dotyczące wspomnianych zmian. (PAP)

Karolina Kropiwicka, Mateusz Roszak, fot. Krystian Maj / KPRM

Specjalny Fundusz Medyczny z budżetem niemal 3 mld zł rocznie zapowiada prezydent

Chcemy stworzyć specjalny Fundusz Medyczny z budżetem niemal 3 mld zł rocznie na leczenie dzieci z chorobami rzadkimi oraz osób chorych onkologicznie po to, by wzmocnić ochronę zdrowia w Polsce – powiedział 7 marca prezydent Andrzej Duda.

Chodzi o to, żeby stworzyć specjalny Fundusz Medyczny, który będzie służył dzieciom, trudnym przypadkom, także i onkologii. 2 mld 750 mln zł rocznie po to właśnie, aby finansować te elementy – powiedział dziennikarzom po spotkaniu z mieszkańcami Nysy prezydent Andrzej Duda.

Jak wyjaśnił, w tym roku ta kwota zabezpieczałaby jeszcze dodatkowo na wypadek wybuchu epidemii koronawirusa. – A generalnie byłaby przeznaczona na ochronę zdrowia dzieci, na leczenie trudnych przypadków, na onkologię, po to, żeby wzmocnić ochronę zdrowia w Polsce – dodał prezydent.

Jak zaznaczył, utworzenie Funduszu zostało wstępnie zapowiedziane 6 marca wieczorem, w czasie konferencji prasowej z premierem Mateuszem Morawieckim. Poinformował również, że wczoraj i dzisiaj rozmawiał z premierem na temat wzmocnienia ochrony zdrowia.

– Trzeba było policzyć, jakie pieniądze są możliwe, dzisiaj pan premier mi potwierdził, że ta możliwa kwota to jest 2 mld 750 mln, czyli prawie 3 mld zł – dodał Andrzej Duda. – Rozmawialiśmy o pieniądzach, które zależą od rządu, ponieważ są to pieniądze z budżetu państwa – powiedział Duda, dopytywany o spotkanie 6 marca w Pałacu Prezydenckim m.in. z premierem Mateuszem Morawieckim.

Wątek Funduszu Medycznego poruszony został 6 marca wieczorem podczas wspólnego briefingu prezydenta i premiera, podczas którego Andrzej Duda ogłosił, że podpisał nowelę przyznającą w 2020 r. rekompensatę w wysokości 1,95 mld zł dla TVP i Polskiego Radia. Opozycja proponowała, żeby środki te – zamiast na media publiczne – przeznaczyć na ochronę zdrowia, np. na onkologię.

Premier mówił podczas briefingu, że rząd w tym roku przeznaczy rekordową pulę na onkologię – ponad 11 mld złotych. Jednocześnie poinformował, że rozmawiał z prezydentem o Funduszu Medycznym. „Pan prezydent tutaj podkreśla, jak ważny jest jeszcze ekstra dodatkowy komponent właśnie onkologiczny” – wyjaśnił Morawiecki.

Dodał, że w najbliższym czasie będą podane szczegóły w tym zakresie. – Przy czym to jest fundusz, który przekracza te 11 mld zł, o których powiedziałem, żeby nie było tutaj żadnych niedomówień. A więc jeszcze dodatkowe środki będą również przeznaczone – zapowiedział szef rządu. Na Narodową Strategię Onkologiczną w najbliższych dziesięciu latach rząd ma przeznaczyć ponad 11 mld zł. (PAP)

Radosław Jankiewicz, Aneta Oksiuta

Dostępność plus w województwie śląskim

dokończenie ze str. 9 →

że warto walczyć, spróbować swoich sił, a my zrobimy wszystko, żeby w tym pomóc, ale też zachęcić różne organizacje, chociażby ratowników górskich, aby się przyłączyli – zapewniał Kanik. – Czym są emocje podczas turystyki – chyba nie muszą mówić – one naprawdę otwierają ludzi i dodają energii.

Fundacja jest autorem projektu „Schroniska przyjazne niewidomym” finansowanego ze środków własnych, chodziło też o instruowanie personelu i zachęcenie właścicieli schronisk do obsługi takich turystów. Zachęcanie też osób niewidomych, które wraz z przewodnikiem mają 50 proc. rabatu w kosztach noclegu.

Oprócz szlaków górskich są drogi, z których korzystają służby leśne, równe, szerokie, w dużo lepszym stanie niż szlaki ogólnodostępne, na nie mogą wjechać pojazdy, którymi poruszają się osoby niepełnosprawne. Fundacja właśnie te drogi chce otworzyć dla turystyki osób z niepełnosprawnościami. Jest też idea, aby zorganizować wypożyczalnię dostosowanych pojazdów terenowych, aby zalały się również środki na przetestowanie proponowanych rozwiązań. Osoba z niepełnosprawnościami ma pełne prawo zobaczyć Dolinę Chochołowską czy inne miejsca w górach.

Wolontariat jest jednym z niezbędnych warunków dostępności gór dla osób niewidomych, dla osób na wózkach. Fundacja prowadzi taką działalność, zachęca organizacje w całej Polsce, aby się przyłączyły, będzie próbowała uruchomić ogólnopolski program w szkołach, wśród studentów. Rozpoczęto już kurs asystenta turystycznego osób niepełnosprawnych, asystenta górskiego. Hasło Fundacji: „Jeżeli nie możesz zostać Batmanem, to zostań wolontariuszem”.

Mimo że się nie widzi, życie może być nadal barwne

Kolejnym prelegentem na konferencji był Tadeusz Gierycz, prezes Koła Polskiego Związku Niewidomych w Bielsku-Białej, który przedstawił funkcjonowanie osób z dysfunkcją wzroku w tym mieście w aspekcie dostępności.

Od małego dziecka miał pęd do turystyki i z zamilowaniem ją uprawiał. Gdy w wieku 38 lat stracił wzrok, myślał, że skończyła się

możliwość uprawiania turystyki, pęd do poznawania przestrzeni. Tymczasem przystąpienie do Polskiego Związku Niewidomych spowodowało, że poznał różne możliwości kontynuowania swojej pasji związanej z turystyką pieszą, bo taka go najbardziej interesuje. Zamieszkał w Bielsku, gdzie – dzięki dostępnej komunikacji opierającej się na informacji głosowej – może samodzielnie dojechać do wybranych miejsc. Beskidy przylegające do Bielska stoją przed nim otworem. Więc jeśli ma się sprawny narząd ruchu, można sobie chodzić po ścieżkach górskich. W towarzystwie przewodników osoby niewidome niemalże widzą – czują zapachy, dotykają kory drzew, chłoną wiatr, słyszą dźwięki lasu.



Tadeusz Gierycz

W 2014 roku pan Bogumił Kanik przyszedł do niego i zaproponował wyjazd zimą w region pogranicza, aby chodzić po ścieżkach górskich na nartach. To było nie lada wyzwanie! W każdym razie – pojechali i okazało się, że pogranicze jest bez barier. Poznał tam i inne osoby mocno zaangażowane w ruch wspierający osoby niepełnosprawne. Zwiedził z „Pograniczem bez Barier” Góry Stołowe, ostatnio Bieszczady.

Zwrócił uwagę, że dostępność realizowana jest już od jakiegoś czasu, teraz – słyszymy – będzie realizowana systemowo, ale ta dostępność w wypadku osób niewidomych zaczyna się w momencie, kiedy ta osoba pokona barierę związaną z próbami przejęcia samodzielności. Zaczyna się od tego, że osoba niewidoma dostaje do ręki białą laskę

i w obecności instruktora orientacji przestrzennej uczy się posługiwania nią. Potem przenosi się to na tereny miejskie, potem na górskie, jeśli jest to miłośnik wędrówek górskich. Jeśli człowiek ma kondycję, to w towarzystwie wolontariuszy może wejść tam, gdzie nawet sprawni mogą mieć trudności. Wolontariusze, którzy bywają z nami w górach – wyjaśniał – to oczywiście również pasjonaci gór, z doświadczeniem w różnych górach, bo Tadeusz Gierycz nie wyobraża sobie innych osób, które prowadziłyby osoby niewidome.

– Działamy nie tylko w turystyce, ale również w obszarze sportu – podkreślił – niewidomi w Bielsku grają w szachy, warcaby, w kręgle, uprawiają strzelectwo bronią laserową.

Bielsko-Biała ma komunikację miejską udźwiękowioną, 9 linii podjeżdża pod początki szlaków turystycznych w Beskidach, można też skorzystać z pociągu, który zawiezie w głąb Beskidu Żywieckiego. To wszystko jest teraz, a wsparte funduszami może przynieść wielkie efekty.

Dostępność w Bielsku-Białej łączy się również z ośrodkami kultury, które już poprzez współpracę z PZN zainicjowały spektakle teatralne z audiodeskrypcją. Teatr Polski w Bielsku to placówka bardzo przyjazna niewidomym, z funduszy Ministerstwa Kultury organizuje takie spektakle, które trzeba odpowiednio przygotować, jak również sprzęt używany przez niewidomych – odbiorniki ze słuchawkami i nadajniki dla lektorów, którzy opisują, co się dzieje na scenie. Przygotowano także audiodeskrypcję fasady budynku Teatru Polskiego oraz teatralnej kurtyny Franza Angelo Rottonary, dostępną na stronie tej placówki. To samo z filmami – niewidomi są zapraszani do kina na filmy z audiodeskrypcją. – Kolejny obiekt dostępny w Bielsku – to salon BWA organizujący wystawy, na których osoby niewidome mogą dotykać eksponaty. Wielkie podziękowania dla tych ośrodków. Bielskie Centrum Kultury także robi ułkon w stronę niewidomych, pomagając uczestniczyć w koncertach, które się tam odbywają. Teatr dla dzieci – Teatr Banialuka – również zaprasza dzieci niewidome, z opiekunami. Istotną sprawą jest również kwestia finansowa – ulgi, które są w tych wszystkich placówkach dla osób niepełnosprawnych – zakończył Tadeusz Gierycz. I jeszcze była konkluzja: Mimo że się nie widzi, życie może być nadal barwne!

– perspektywa różnych sektorów

Ważne Miejsce – Tajemnica Ciemności

... to miejsce przy ul. Mikołowskiej 44 w Katowicach, gdzie można na godzinę zanurzyć się w całkowitą ciemność, kompletny mrok. Wchodzi ze „związanymi” niewidomy edukator, przekazuje zasady poruszania się w ciemności i... ruszamy w nieznanne. Podążając za głosem edukatora, stawiamy niepewnie każdy następny krok, wyciągniętymi w ciemności rękami próbując rozpoznać kształty przedmiotów, odgadnąć przestrzeń, w której akurat się znajdujemy.

Ten obiekt, jego funkcję i działalność zaprezentowały uczestnikom konferencji trzy osoby, z których pierwsza była Alicja Witek. – Dla nas dostępność to przede wszystkim świadomość społeczeństwa co do problemów i trudności, z którymi mają do czynienia osoby niewidome czy niedowidzące, ale również co do ich możliwości i potencjału – powiedziała. – Czy warto jest tworzyć miejsca przybliżające funkcjonowanie osób niewidomych w codziennoci, w pracy, w życiu społecznym, wśród przyjaciół? Zdrowa tkanka społeczna to tkanka świadoma swojej różnorodności i umiejąca tę różnorodność zaakceptować, otwierać się na nią i na osoby, które potrzebują wsparcia. Tajemnica Ciemności ma to być miejsce, gdzie – jeśli ktoś jest zainteresowany – może przyjść i się dowiedzieć, jak te osoby działają, jak funkcjonują, doświadczając tego namacalnie, będąc w ich położeniu. Staramy się to przybliżyć poprzez indywidualne doświadczenie. Warto doświadczyć funkcjonowania z wyłączonym zmysłem wzroku, by obudzić własną empatię, ale i dowiedzieć się czegoś o sobie – zapewniła A. Witek. – Ponadto warto też edukować społeczeństwo, bo kiedy będziemy świadomi, jak pomagać, osoby z dysfunkcją wzroku będą bardziej samodzielne, aktywne, niezależne, mniej obciążające swe otoczenie.

Kolejnym prelegentem był Wojciech Dulski, który powiedział: – Kiedy słyszę hasło dostępność, kojarzy mi się ono z samodzielnością, a samodzielność kojarzy mi się po prostu z normalnością. Normalność to nie jest żaden luksus, tylko coś takiego, do czego każdy z nas powinien mieć dostęp. Kiedy mówię o samodzielności, dostępności, to mam też na myśli, że mogę wyjść na przykład do

pracy. W Ważnym Miejscu, gdzie pracuję, pokazujemy właśnie osobom widzącym, że normalność to właśnie samodzielność. To nie jest coś dziwnego, że osoba niewidoma przyjeżdża do pracy. Ja podróżuję komunikacją miejską, w czym pomaga mi epokowy wynalazek, czyli smartfon. Ponieważ słyszę, jakich ikonkę dotykam, co uruchamiam, mogę sobie na przykład sprawdzić rozkład jazdy. Ważną rolę spełnia też czynnik ludzki, zawsze można kogoś o coś zapytać.

Określając siebie jako fana techniki, W. Dulski opisał, w jaki sposób samodzielnie korzysta z komputera, wielu udźwiękowionych urządzeń, nawigacji w smartfonie, udźwiękowionego telewizora, w którym może włączyć audiodeskrypcję.

– Drugą moją pasją jest literatura – wyznał prelegent. – Starsi pamiętają – brail, potem PZN nagrywał książki na kasety, to już była wielka sprawa, postęp. Natomiast liczba tych książek była ograniczona, nie wszystko można było nagrać, nie było funduszy. Dzisiaj jeśli mam ochotę na książkę, kupuję sobie audiobooka, albo książkę w wersji elektronicznej, ponieważ czy na telefonie, czy na komputerze, mam dostęp do aplikacji, które umożliwiają mi czytanie e-booków. Ważne jest, aby iść z duchem czasu, poznać rozwój technologiczny, ale nie zapominać o tym, co już mamy – brail jest bardzo ważny w życiu osoby niewidomej. Brail się łączy z nowymi technologiami, ja mogę pisać na telefonie brailiem, na tyle jest technika rozwinięta, że jeśli znam brajla, mogę z niego korzystać – zakończył Dulski.

Aldona Snarska-Kurek, która zabrała głos jako ostatnia, jest od 30 lat animatorką kultury na rzecz osób z niepełnosprawnością, od czasu do czasu wspiera Ważne Miejsce jako edukatorka, a w kawiarence społecznej współorganizuje występy muzyczne.

Mówiąc o Ważnym Miejscu jako przestrzeni do edukacji, zwróciła uwagę na wielką różnorodność gości, co jest wielkim atutem. Były i 6-letnie przedszkolaki, bawiły się z wielką ciekawością zabawkami dla dzieci niewidomych, rozpoznając owoce. Inna ścieżka edukacyjna jest przygotowana dla uczniów szkół podstawowych i licealistów, którzy wchodzą w świat ciemności, ale są też nieslychający zainteresowani nowinkami technicznymi i gadżetami ułatwiającymi życie osobom niewidomym



Aldona Snarska-Kurek

i niedowidzącym. Z młodzieżą rozmawia się też o życiu osób wybitnych, znanych w skali światowej w obszarach takich jak sport, muzyka – Stevie Wonder, Andrea Bocelli, Mieczysław Kosz. Również studenci wielu kierunków, nie tylko tyflopedagogiki, są gośćmi Ważnego Miejsca. Tu zajęcia są ukierunkowane na bezpośrednią pomoc osobom niewidomym, to samo dotyczy opiekunów osób niepełnosprawnych, pielęgniarek, lekarzy. Po przejściu Tajemnicy Ciemności mają możliwość dogłębnych konsultacji z osobami niewidomymi.

Zwraca uwagę to, jak bardzo imponują niewidomi edukatorzy osobom pełnosprawnym, młodzieży. Wykształceniem, aktywnością zawodową i społeczną, optymistycznym spojrzeniem na świat. Tym samym obalają stereotyp, że osoba niepełnosprawna jest mało użyteczna i stanowi problem dla otoczenia, w którym żyje. W Ważnym Miejscu można się przekonać, że jest zgoła inaczej: wystarczy wyrównać szanse życiowe, chociażby przez taki program jak Dostępność plus, zainwestować w rozwój zawodowy, udostępnić przestrzeń publiczną i dobrą kulturę, a osoby niepełnosprawne będą się realizować w wielu dziedzinach życia, będąc osobami szczęśliwymi, spełnionymi, a zarazem chlubą polskiego społeczeństwa.

Spotkanie zakończyła dyskusja uczestników, którą moderowała Anna Wandzel, przewodnicząca Wojewódzkiej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych przy marszałku województwa.

Ilona Kucharska, Ilona Raczyńska,
fot. Ryszard Rzebkowski, Ilona Raczyńska

Czy będzie wzrost dofinansowań do pensji? PFRON jest na to przygotowany

Podczas posiedzenia senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej 20 lutego dyskutowano na temat budżetu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na 2020 r. Tomasz Maruszewski, wiceprezes PFRON, poinformował, że po stronie przychodów znajdują się m.in. wpłaty od pracodawców – blisko 5 mld zł, więcej o ponad 7 proc. niż w 2019 r., oraz dotacja z budżetu państwa – 705 mln zł, z tego 673 mln z przeznaczeniem na dofinansowanie do zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Po stronie wydatków jest 6 mld 332 mln zł, o 14 proc. więcej niż planowane wykonanie w 2019 r. Z tego 3 mld 600 mln zł, więcej o 8,4 proc. niż w 2019 r., przeznaczone jest na dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością. Wśród wymienionych przez wiceprezesa PFRON pozycji budżetowych znalazły się także środki na realizację zadań wykonywanych przez organizacje pozarządowe w wysokości blisko 300 mln zł, czyli o 6,5 proc. więcej niż w 2019 r. Na program wyrównywania różnic między regionami przeznaczonych będzie w tym roku 102 mln zł, tj. o 80 proc. więcej niż w 2019 r.

Jak podkreśliła senator Magdalena Kochan, 7-proc. wzrost wpływów od pracodawców nie jest powodem do zadowolenia. Świadczy to o niskim poziomie zatrudniania osób z niepełnosprawnościami na otwartym rynku pracy. Największymi płatnikami „kar” za nieosiągnięcie 6-proc. pułapu zatrudnienia tych osób są spółki skarbu państwa i instytucje państwowe. Tomasz Maruszewski wyjaśnił, że przyczyną wzrostu wpływów w tej kategorii jest także wzrost płacy przeciętnej, bo wysokość tej wpłaty jest liczona wg wskaźnika 40,65 proc. od przeciętnej wynagrodzenia za ostatni kwartał. Senator Kochan pytała również o wysokość dofinansowania do pensji pracowników z niepełnosprawnością wobec rosnącej płacy minimalnej. Wiceprezes Maruszewski wyjaśnił, że ewentualny wzrost dofinansowania może nastąpić dopiero po zmianach legislacyjnych. Aktualnie obowiązujące zapisy ustalają dofinansowanie kwotowo „na sztywno”. Zapewnił, że Fundusz jest przygotowany na taką zmianę legislacyjną.

Oprac. *kat*

Wzrosną dofinansowania do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnościami

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg obiecała na konferencji prasowej 18 marca, że w ramach tarczy antykryzysowej będą podwyższone dofinansowania do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością.

19 marca w wystąpieniu w TV Polsat News minister wskazała kwoty miesięcznego wzrostu tych dofinansowań:

- dla pracowników ze stopniem lekkim – 450 zł (bez zmian),
- dla pracowników z umiarkowanym stopniem (zatrudnionych na pełny etat) – wzrost o 75 zł, będzie wynosiło 1200 zł (obecnie wynosi 1125 zł),
- dla pracowników ze stopniem znacznym (zatrudnionych na pełny etat) – wzrost o 150 zł, będzie wynosiło 1950 zł (obecnie wynosi 1800 zł).

Zwiększą się także kwoty dofinansowań do wynagrodzeń pracowników z tzw. schorzeniami szczególnymi (02-P, 06-E, 01-U, 04-0 – tylko ze stopniem znacznym lub umiarkowanym i 12-C) z 600 zł na:

- dla pracowników ze stopniem lekkim 600 zł (bez zmian) – łączna kwota dofinansowania to 1050 zł (pełny etat),
- dla pracowników ze stopniem umiarkowanym z 600 zł wzrosło na 900 zł, łączna kwota dofinansowania to 2100 zł (pełny etat),
- dla pracowników ze stopniem znacznym z 600 zł wzrosło na 1200 zł, łączna kwota dofinansowania to 3150 zł (pełny etat).

„Rozwiązanie będzie skutkowało zwiększeniem wydatków z budżetu PFRON o 217 mln zł w 2020 r., biorąc pod uwagę wejście w życie w drugim kwartale 2020 r., 356 mln zł w 2021 r. i po 395 mln zł w kolejnych latach” – określono w Ocenie Skutków Regulacji projektu ustawy.

rhr



Nowa ustawa dla osób z niepełnosprawnością i ujednocnienie systemu orzekania to główne kierunki działań, na które wskazał PAP pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. Społeczeństwo powinno przestać postrzegać osoby niepełnosprawne w kategoriach medycznych – powiedział.

PAP: Jak pan zareagował na propozycję objęcia funkcji pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych?

Paweł Wdówik: Chciałbym zacząć od tego, że kiedy zostałem powołany na ten urząd, osoby niepełnosprawne z różnych organizacji kontaktowały się ze mną i mówiły, że to jest naprawdę dobra zmiana, bo po 30 latach na stanowisku pełnomocnika rządu pojawiła się osoba z niepełnosprawnością. To daje ludziom nadzieję. Jestem świadomy tego wyzwania. Nie jestem człowiekiem, który trafił na to stanowisko z klucza politycznego. Jestem tu ze względu na swoje wieloletnie zaangażowanie na rzecz równych praw osób z niepełnosprawnością.

PAP: Jak pan chce przełożyć swoje doświadczenie na pracę na tym stanowisku?

P.W.: Moim głównym celem jest stworzenie ustawy, która będzie obejmowała wszystkie obszary związane z życiem osób z niepełnosprawnościami. Chciałbym, żeby ta ustawa odzwierciedlała założenia Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, żeby dawała obywatelom z niepełnosprawnością prawo do pełnego udziału w życiu społecznym we wszystkich jego wymiarach. To jest ochrona zdrowia, transport, wypoczynek, edukacja – w tym system wsparcia dla szkół, dostęp do kultury i zatrudnienie. Zakładam, że w ciągu czterech lat uda się to osiągnąć.

Obecnie funkcjonujemy w rzeczywistości wyznaczanej przez ustawę o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Ten akt prawny ogranicza osobę niepełnosprawną do roli świadczeniobiorcy potrzebującego rehabilitacji i ustawia szczyt jej możliwości na poziomie

Nowa ustawa o osobach z niepełnosprawnością to cel min. Wdówika

pracownika. A to nie jest prawda. Taka wizja osoby niepełnosprawnej jest archaiczna.

PAP: W informacjach na pana temat można przeczytać, że jest pan zwolennikiem amerykańskiej ustawy Americans with Disabilities Act (Ustawa o niepełnosprawnych Amerykanach) z 1990 r. Czy na niej chciałby się pan wzorować?

P.W.: Byłem w Stanach Zjednoczonych w czasie, kiedy prezydent George Bush podpisywał tę ustawę. Było to wielkie wydarzenie dla osób niepełnosprawnych w USA. Jak się pobydzie w Stanach przez dłuższy czas, to człowiek zaczyna odczuwać, na czym polega różnica w podejściu otoczenia, instytucji, osób pełnosprawnych do mnie – człowieka z niepełnosprawnością.

Mogę podać przykład. Poszedłem kiedyś na pocztę, by wysłać list do rodziców. Nauczony polskim doświadczeniem poszedłem do okienka bez kolejki. Pani w okienku zwróciła uwagę, że do obsługi czeka jeszcze kilka osób. Odpowiedziałem, że przecież jestem niepełnosprawny, na co pani odparła: „Wszyscy to widzimy, ale jest pan takim samym obywatelem jak inni i nie widzę powodu, dla którego miałby pan być obsługiwany w pierwszej kolejności”. Była to dla mnie duża nauka. W Polsce taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia.

PAP: Czyli chodzi o zmianę w myśleniu?

P.W.: Społeczeństwo powinno przestać postrzegać osoby niepełnosprawne w kategoriach medycznych jako osoby, które trzeba przywrócić do aktywności. Chciałbym zaprzeczyć jednocześnie opiniom, które pojawiały się ostatnio w kontekście mojej osoby, że mam wyłącznie równościowe podejście do wsparcia osób niepełnosprawnych. To nie jest prawda. Rzeczywiście pracowałem do tej pory w środowisku, gdzie osób całkowicie niesamodzielnych prawie nie było, ale mam świadomość, że teraz odpowiadam za program państwa wobec wszystkich obywateli. Chciałbym uspokoić wszystkie osoby, które miały takie obawy. Będę pamiętał o tych grupach.

PAP: Chciałby pan być rzecznikiem osób niepełnosprawnych?

P.W.: Kiedy pracowałem na Uniwersytecie Warszawskim jako kierownik biura do spraw osób niepełnosprawnych, zawsze podkreślałem, że nie jestem rzecznikiem osób niepełnosprawnych, tylko reprezentuję władze uczelni.

Nie jestem przedstawicielem mniejszości czy większości, mnie umocował rektor. Tak samo myślę o swojej pracy tutaj. Mnie umocował tu premier, żebym stworzył pewną politykę państwa wobec osób niepełnosprawnych. Oczywiście ona ma odpowiadać potrzebom osób z różnorodnymi niepełnosprawnościami i być nastawiona na to, żeby czuły się obywatelami tej samej kategorii co wszyscy inni.

PAP: W amerykańskiej ustawie jest mowa m.in. o darmowych urządzeniach pomocnych osobom z niepełnosprawnością słuchu, wzroku lub mowy. Chodzi m.in. o słuchawki, monitory z wideotekstem, urządzenia czytające. Czy udałoby się wprowadzić taki pomysł w Polsce?

P.W.: Z całą pewnością będzie to przedmiotem moich działań. Obecnie w ramach PFRON można się ubiegać jedynie o częściowe dofinansowanie takich sprzętów. Np. jeśli ktoś potrzebuje notatnika brajlowskiego, to musi zapłacić jakiś procent jego ceny. Takie notatniki kosztują w najprostszej wersji 10–12 tys. zł, a w lepszej ponad 20 tys. Zapłacenie nawet 10 proc. takiej kwoty to są istotne pieniądze. Ponadto przydział tych urządzeń pozostawia wiele do życzenia, bo co województwo, to inne kompetencje komisji przyznających ten sprzęt. Na pewno trzeba to zmienić.

Planuję także zmiany w obecnie obowiązujących programach wsparcia osób niepełnosprawnych, np. w opiece wytchnieniowej, usługach opiekuńczych czy asystencji osobistej. Chciałbym, żeby te programy były łatwiej dostępne i nie były powiązane z koniecznością uzyskania tzw. decyzji administracyjnych wydawanych przez samorządy. Obecnie jest tak, że jeśli jakiś samorząd nie realizuje danego programu, to osoba niepełnosprawna nie ma jak z niego skorzystać. To jest niesprawiedliwe. W przyszłym roku te programy będą w zupełnie innej wersji.

PAP: Czy także wzorem amerykańskiej ustawy chciałby pan wprowadzić instytucję rzecznika praw osób niepełnosprawnych, do którego te osoby mogłyby się zwracać z problemami dyskryminacji?

P.W.: W USA ten urząd nosi nazwę compliance officer. W Polsce nie ma takiej instytucji, ale definitywnie ona się pojawi. Myślę, że powinna być usytuowana np. przy rzeczniku praw obywatelskich. To nie moge być personalnie ja, czyli pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, ponieważ ja reprezentuję państwo i jestem stroną. Nie byłbym obiektywny

w rozstrzygnięciu, czy pewne rozwiązania są dyskryminujące, czy nie. Taka funkcja będzie ujęta właśnie w ramach nowej ustawy dotyczącej osób z niepełnosprawnością. Jednak zanim ta ustawa wejdzie w życie, potrzebne jest stworzenie spójnego systemu orzekania o niepełnosprawności.

PAP: To reforma, na którą osoby z niepełnosprawnościami czekają od wielu lat.

P.W.: To trudny temat, ale jego realizacja jest bardzo ważna. Mam nadzieję, że uda się to wdrożyć znacznie szybciej niż wspomnianą ustawę. To jest o tyle ważne, że ustawa o niepełnosprawności będzie de facto wdrożeniem zapisów Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Musimy zadbać o to, by orzecznictwo było zgodne z Konwencją ONZ.

PAP: Czy zakłada pan sobie konkretne terminy na przyjęcie tych rozwiązań?

P.W.: Terminem na pewno jest obecna kadencja rządu. Natomiast ja codziennie jestem zaskakiwany ilością rzeczy, którymi muszę się zająć. To są bieżące sprawy, które wymagają moich decyzji. Poza tym chciałbym spotykać się z ludźmi. Dlatego w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca będę pełnił dyżury dla interesantów. Każdy, kto będzie chciał się ze mną spotkać, po wcześniejszym zapisaniu, będzie mógł to zrobić.

Tak jak już mówiłem, dla mnie najważniejsze jest opracowanie ustawy dotyczącej osób niepełnosprawnych, stworzenie systemu orzecznictwa, ale także prawo do życia osób niepełnosprawnych. Chodzi o zmianę przepisów dotyczących aborcji eugenicznej.

PAP: Nie boi się pan poruszać tego tematu?

P.W.: To jest oczywiste, że forsując takie rozwiązania w tej chwili, przy takim poziomie wiedzy społeczeństwa o niepełnosprawności, będziemy tylko konfliktować. Najpierw musimy udowodnić, że dajemy wsparcie rodzinom, matkom, że kobieta i jej sytuacja nie jest nam obojętna. A potem możemy mówić o zmianach. Społeczeństwo boi się niepełnosprawności, choć według mnie jest sytuacją niedopuszczalną, że nawet wada wzroku może być powodem do przeprowadzenia aborcji. Mnie, jako osobę niewidomą to osobliście obraża, bo jestem człowiekiem szczęśliwym, który spełnia się w życiu. (PAP)

Rozmawiała *Karolina Kropiwick*, fot. MRPiPS

RPD apeluje o nowelizację specustawy ws. koronawirusa

Objęcie prawem do dodatkowego zasiłku opiekuńczego także rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych powyżej 8. roku życia zaapelował 11 marca rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak.

Jak wytłumaczył PAP, specustawa przyjęta w lutym przez rząd w związku z zachorowaniami na koronawirusa w kraju i na świecie „zawiera mały mankament dotyczący zasiłków opiekuńczych dla rodziców dzieci niepełnosprawnych”.

Wprowadziła ona m.in. rozwiązanie zapewniające rodzicom prawo do skorzystania z dodatkowych 14 dni zasiłku opiekuńczego. Dodatkowy zasiłek przysługuje jednak jedynie wówczas, gdy dziecko nie ukończyło 8. roku życia.

W związku z tym zaapelował 11 marca do prezydenta Andrzeja Dudy, premiera Mateusza Morawieckiego i minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marleny Małag o objęcie prawem do dodatkowego zasiłku opiekuńczego także rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych powyżej 8. roku życia.

– Zgłaszam taką inicjatywę legislacyjną, bo już otrzymuję sygnały, że jest luka prawna w nowych ekstraordynaryjnych przepisach ws. koronawirusa – podkreślił Pawlak. – Skoro od poniedziałku rodzice będą musieli przejąć całkowitą indywidualną opiekę nad dziećmi, także tymi niepełnosprawnymi, które nie mogą iść do szkół czy ośrodków specjalnych, to trzeba tym rodzicom pomóc i te przepisy pilnie zmodyfikować – powiedział.

Rzecznik wyraził opinię, że „sprawy zasiłku opiekuńczego powinny być całościowo uregulowane, żeby uspokoić rodziców”.

Okresu wypłaty dodatkowego zasiłku nie wlicza się do wcześniej obowiązujących limitów przy wypłacie zasiłku. Zgodnie z nimi w ciągu roku zasiłek opiekunów przysługuje przez 60 dni, jeżeli rodzic opiekuje się zdrowym dzieckiem do lat 8 lub chorym dzieckiem do lat 14, w tym także dzieckiem niepełnosprawnym w tym wieku. Na dziecko niepełnosprawne, które ukończyło 14 lat, ale nie ukończyło 18 lat, zasiłek przysługuje przez 30 dni. (PAP)

Wojewodowie zawieszają zajęcia w WTZ i innych placówkach wsparcia

Mając na względzie zdrowie i bezpieczeństwo osób niepełnosprawnych, wojewodowie zawiesili zajęcia w warsztatach terapii zajęciowej i innych placówkach dziennego wsparcia.

Decyzja o zawieszeniu zajęć ma na celu zapobieganie rozprzestrzenieniu się choroby zakaźnej COVID-19 wywołanej koronawirusem. Placówki będą nieczynne do 25 marca br. Z apelem do wojewodów o zawieszenie zajęć w WTZ-etach zwrócił się 11 marca prezes zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz.

Zapewnił jednocześnie, że finansowanie placówek i innych projektów w tej wyjątkowej sytuacji nie zostanie wstrzymane.

– Dziękuję wojewodom za szybką i zdecydowaną reakcją na sytuację, z jaką w ostatnich dniach mamy do czynienia. Jestem przekonany, że nasza solidarność i odpowiedzialność za słabszych przyniesie dobre efekty – mówi Krzysztof Michałkiewicz.

Placówki dziennej pomocy społecznej to m.in. warsztaty terapii zajęciowej, centra integracji społecznej, kluby integracji społecznej, domy i kluby seniora oraz środowiskowe domy samopomocy.

Ważne przypomnienie o SOW
Pragniemy ponadto przypomnieć, że PFRON dąży do tworzenia warunków ułatwiających osobom z niepełnosprawnościami pełne uczestnictwo w życiu zawodowym i społecznym.

Fundusz stworzył nowoczesne narzędzie informatyczne, które wspiera realizację zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudniania osób niepełnosprawnych. Od niedawna istnieje możliwość składania przez osoby niepełnosprawne wniosków o dofinansowanie w formie online.

zba/

Info: PFRON

Stanowisko Zarządu oraz organizacji członkowskich Wspólnoty Roboczej Związków Organizacji Socjalnych

W związku z nadzwyczajną sytuacją w kraju związaną z epidemią COVID-19 Zarząd oraz organizacje członkowskie WRZOS zwracają się do władz centralnych i lokalnych o wsparcie i ułatwienia dla organizacji pozarządowych.

W związku z nadzwyczajną sytuacją w kraju związaną z epidemią COVID-19 Zarząd oraz organizacje członkowskie WRZOS zwracają się do:

Marszałka Sejmu RP, Marszałka Senatu RP, Premiera RP, Przewodniczącego Komitetu ds. Pożytku Publicznego, Dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Zarządów Województw, Zarządów Powiatów, Prezydentów Miast, Burmistrzów oraz Wójtów z apelem w następującej sprawie:

- uruchomienia doraźnego wsparcia organizacji obywatelskich na nieprzewidziane wydatki wynikające z zaostrzonej sytuacji, szczególnie na utrzymanie personelu etatowego i na umowy cywilno-prawne oraz opłatę kosztów stałych organizacji realizujących usługi społeczne,
- utworzenia funduszu pożyczkowego dla organizacji obywatelskich oraz prostych procedur przydzielania tych pożyczek w celu zapewnienia płynności finansowej organizacjom realizującym zadania publiczne oraz projekty współfinansowane ze środków EFS,
- zmniejszenia wymogów dotyczących rezultatów i terminów realizacji oraz wyrażania zgody na zmianę działań, harmonogramu i budżetów realizowanych zadań publicznych oraz projektów współfinansowanych ze środków EFS, dostosowując do potrzeb odbiorców i możliwości realizacji w sytuacji epidemiologicznej (np. aneksowanie umów dotyczących zakresu realizacji działań, budżetów i terminów realizacji zadania publicznego, zmiany form pracy na zdalne przez internet),
- uwzględnienia przy rozliczaniu zadań publicznych siły wyższej, jaką jest zagrożenie epidemiologiczne koronawirusem oraz niewprowadzenie korekt finansowych za niezrealizowane działania lub rezultaty, w szczególności polegające na bezpośrednim kontakcie z ludźmi wprost lub pośrednio, zaadaptowania rozwiązań dla przedsiębiorców przygotowanych przez Ministerstwo Rozwoju dla organizacji pozarządowych będących pracodawcami, w tym prowadzących działalność gospodarczą i działalność odpłatną, spółdzielni socjalnych i przedsiębiorstw społecznych w rozumieniu Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej,
- stworzenia systemu umorzenia lub refundacji kosztów ubezpieczeń społecznych (ZUS), podatku dochodowego od wynagrodzeń, w szczególności dla organizacji prowadzących działalność gospodarczą i działalność odpłatną, spółdzielni socjalnych i przedsiębiorstw społecznych w rozumieniu Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej (na wzór refundacji składek dla spółdzielni socjalnych ze środków Powiatowych Urzędów Pracy),
- zmniejszenia o co najmniej 3 proc. wkładów własnych do projektów współfinansowanych ze środków EFS,



jako rekompensata za wynagrodzenia dla pracowników zespołów obsługowych, którzy w sytuacji epidemiologicznej pozostają w gotowości do wykonywania obowiązków, ale w praktyce ich nie wykonują ze względu na zatrzymanie systemu wsparcia dla odbiorców projektów,

- podniesienie o 5 proc. limitu kosztów pośrednich dla realizatorów projektów współfinansowanych ze środków EFS, co w praktyce umożliwi utrzymanie płynności finansowej, mimo niewydatkowania części pieniędzy na różne formy wsparcia, których beneficjent nie mógł udzielić ze względu na ograniczenia związane z sytuacją epidemiologiczną (np. spotkania doradcze, szkolenia, wizyty studyjne itp.),
- przedłużenia terminu składania CIT-8 oraz sprawozdania do GUS o co najmniej 3 miesiące przez zobowiązane organizacje obywatelskie,
- przesunięcia terminów sporządzenia sprawozdania finansowego za 2019 rok i podpisania go przez zarządy organizacji oraz osobę sporządzającą, a także przesunięcia zatwierdzenia sporządzonego sprawozdania i terminu jego złożenia o co najmniej 3 miesiące,
- przesunięcia terminów składania deklaracji VAT przez zobowiązane podmioty ekonomii społecznej,
- udostępnienia organizacjom obywatelskim darmowych materiałów informacyjnych nt. prawidłowych zachowań w sytuacji zagrożenia epidemiologicznego koronawirusem (w wersji drukowanej i elektronicznej), które mogą być przekazywane obywatelom,
- udostępnienia organizacjom pozarządowym procedur postępowania w sytuacji zagrożenia koronawirusem, kontaktu z osobą chorą lub przybywającą z zagranicy, zasad dezynfekcji pomieszczeń itp.

Info: WRZOS

Wsparcie ekonomii społecznej i solidarnej w obliczu koronawirusa

Trudności w związku z epidemią koronawirusa dotyczą wszystkich. Jak w tej sytuacji odnajdują się podmioty ekonomii społecznej? Jakie wsparcie zapewnia im tarcza antykrzysowa? – Ekonomia społeczna i solidarna potrzebuje dzisiaj pomocy i my tę pomoc gwarantujemy – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Małag.

Intensywne prace nad pakietem rozwiązań skierowanych przede wszystkim do przedsiębiorców i pracowników objęły również tak ważny obszar, jakim jest ekonomia społeczna i solidarna. Specustawa pozwoli m.in. wypłacić uczestnikom Centrów Integracji Społecznej świadczenia integracyjne w pełnej wysokości. W obecnym stanie prawnym świadczenia integracyjne wypłacane są uczestnikom CIS, jeżeli uczestniczą oni w zajęciach reintegracyjnych w odpowiednim wymiarze. W związku z epidemią zajęcia w CIS zostały zawieszane, co w rezultacie uniemożliwiło wypłatę świadczeń w pełnej wysokości.

– Uczestnicy Centrów Integracji Społecznej to osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, m.in. ubodzy, niepełnosprawni, długotrwale bezrobotni, chorzy psychicznie. Dlatego tak ważne jest rozwiązanie zapewniające im świadczenie w pełnej wysokości. Często jest ono istotnym składnikiem ich dochodów, a jego brak może doprowadzić do pogłębienia życiowych problemów – podkreśla minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Małag.

Będą środki na funkcjonowanie podmiotów zatrudnienia socjalnego

Ważnym źródłem finansowania podmiotów zatrudnienia socjalnego są dotacje przyznawane często przez samorząd lokalny. Środki te powiązane są nierzadko z liczbą osób uczestniczących w zajęciach w danym miesiącu.

– W specustawie pojawił się mechanizm zabezpieczający środki ze źródeł publicznych przeznaczone na funkcjonowanie podmiotów zatrudnienia socjalnego. W związku z zawieszeniem zajęć w tych podmiotach kwota dotacji mogłaby ulec drastycznemu obniżeniu. Brak możliwości opłacenia wynagrodzeń personelu, czynszu, opłat za media mogłoby doprowadzić do zamknięcia tych podmiotów. Aby tego uniknąć, wprowadziliśmy rozwiązanie, które pozwoli przyznać podmiotom zatrudnienia socjalnego dotację na dotychczasowym poziomie, co umożliwi podjęcie działalności po epidemii – mówi minister Marlena Małag.

PES ze wsparciem dedykowanym przedsiębiorcom

Bardzo ważna informacja – podmioty ekonomii społecznej prowadzące działalność gospodarczą (np. spółdzielnie socjalne, organizacje pozarządowe)

będą mogły skorzystać ze wsparcia dedykowanego przedsiębiorcom.

To m.in. dopłaty do wynagrodzeń w przypadku spadku obrotów, dofinansowanie wynagrodzenia postojowego, zwolnienia ze składek, preferencyjne pożyczki itp.

Inną kategorią podmiotów ekonomii społecznej są organizacje pozarządowe prowadzące odpłatną bądź nieodpłatną działalność pożytku publicznego. Takie podmioty zwykle nie mają rezerw finansowych oraz dostępu do kredytów komercyjnych. W rezultacie spadek przychodów z działalności statutowej może prowadzić do ich likwidacji.

– Takie straty dla społeczności lokalnych trudno będzie odtworzyć, dlatego w specustawie przewidziano rozwiązanie, dzięki któremu organizacje pozarządowe i inne podmioty wymienione w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, np. podmioty wyznaniowe, kluby sportowe, których przychody z działalności statutowej spadły w związku z COVID-19, będą mogły uzyskać dofinansowanie kosztów wynagrodzenia pracowników – wskazuje minister Marlena Małag.

Wysokość wsparcia zależeć będzie od skali spadku przychodów i może wynieść do 90 proc. płacy minimalnej powiększonej o składki na ubezpieczenie społeczne należne od pracodawcy. Wsparcie może być przyznane na 3 miesiące, a wniosek według wzoru będzie można składać do powiatowego urzędu pracy.

Zwolnienie ze składek ZUS

Podmioty ekonomii społecznej, w tym organizacje pozarządowe (np. fundacje i stowarzyszenia) – zatrudniające mniej niż 10 pracowników – będą mogły zostać na 3 miesiące zwolnione z opłacania składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych lub Fundusz Emerytalny Pomostowych. Odbywać się to będzie na podobnych zasadach jak w przypadku przedsiębiorców (np. spółdzielni socjalnych) zatrudniających mniej niż 10 pracowników.

Rozwiązanie to dotyczy wszystkich płatników składek, którzy zgłosili do ubezpieczenia na dzień 29 lutego 2020 r. mniej niż 10 ubezpieczonych. Składki zawieszane są za okres od 1 marca do 31 maja. Wniosek będzie można złożyć najpóźniej do 30 czerwca 2020 r. w ZUS.

Info: MRPiPS

Od 1 marca wzrastają emerytury

Do 1100 zł wzrosły od 1 marca najniższe emerytury, renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renty rodzinne i socjalne. Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wynosi 825 zł. Od marca świadczenia emerytalno-rentowe wzrosły o wskaźnik waloryzacji 102,86 proc. Całkowity koszt waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych i innych świadczeń z systemu powszechnego, rolniczego i mundurowego szacowany jest na ok. 7,9 mld zł. Od 1 marca najniższa emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i rodzinna wynosi 1100 zł (dotychczas było to 1029,80 zł). Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrosła z 772,35 zł do 825 zł. Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą

zawodową i renta rodzinna wypadkowa wynosi 1320 zł. Z kolei najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową to 990 zł. Resort szacuje, że przeciętna renta z tytułu niezdolności do pracy z FUS wzrośnie o ok. 49,54 zł z 1732,21 zł do 1781,75 zł, a przeciętna renta rodzinna z FUS wzrośnie o ok. 57,14 zł – z 1997,85 zł do 2054,99 zł. 23 lutego podczas konwencji Prawa i Sprawiedliwości prezes tej partii Jarosław Kaczyński zapowiedział wypłatę od maja „trzynastki” dla emerytów w wysokości 1100 zł. Kilka dni później wicepremier Beata Szydło poinformowała, że świadczenie to będzie wypłacane także rencistom. (PAP)

Olga Zakolska

Wyższe limity dla emerytów

Osoby, które nie ukończyły powszechnego wieku emerytalnego i dorabiają do swojej emerytury lub renty, od 1 marca 2020 roku mogą więcej zarobić. Zmieniły się limity przychodów i są wyższe niż w poprzednim kwartale.

Limity przychodów dotyczą rencistów oraz tych emerytów, którzy pobierają świadczenie, ale jeszcze nie ukończyli powszechnego wieku emerytalnego, który dla kobiet wynosi 60 lat, a dla mężczyzn 65 lat. – To właśnie wcześniejsi emeryci oraz renciści muszą kontrolować wysokość swoich przychodów z tytułu dodatkowej pracy.

Świadczeniobiorca, który już osiągnął powszechny wiek emerytalny, może dorabiać bez żadnych ograniczeń i nie martwić się tym, że z powodu przekroczenia limitów jego emerytura będzie zawieszona lub zmniejszona. Taką samą sytuację mają renciści, którzy pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, a ich niezdolność do pracy pozostaje w związku ze służbą wojskową, oraz osoby pobierające renty rodzinne po uprawnionych do tych świadczeń – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa śląskiego.

Kiedy zmniejszenie, a kiedy zawieszenie świadczenia

Kwoty, do których mogą dorobić emeryci i renciści, zmieniają się co trzy miesiące. Wpływ na zawieszenie lub pomniejszenie świadczenia ma przychód ze stosunku pracy, umowy zlecenia,

umowy agencyjnej, od której są odprowadzane obowiązkowe składki na ubezpieczenia społeczne.

Nowe limity obowiązują od 1 marca do 31 maja 2020 r. Należy powiadomić ZUS o wysokości osiąganego przychodu, jeśli przekroczymy limity. Jeżeli z zawiadomienia o wysokości przychodu, jaki zamierzamy osiągnąć, wynika, że:

- nie przekroczymy 3639,10 zł miesięcznie – świadczenie będzie wypłacane w pełnej wysokości,
- przekroczenie 3639,10 zł, ale nie więcej niż 6758,20 zł, powoduje zmniejszenie wypłacanego świadczenia,
- przekroczenie 6758,20 zł – wypłata świadczenia będzie zawieszona.

Aktywność seniorów rośnie

Zwiększa się liczba pracujących seniorów. W ciągu ostatnich czterech lat liczba pracujących emerytów wzrosła o około 30 proc. Dane z 2018 r. pokazują, że 90 proc. pracujących emerytów to osoby w wieku 60-65 lat i więcej. To dobra wiadomość. W większości po otrzymaniu świadczenia aktywność podejmują panie (56 proc. – dane za 2018 r.).

Info: ZUS

Do końca stycznia przyznano już 401 tys. świadczeń

... poinformowała PAP minister rodziny, pracy i polityki społecznej **Marlena Małag. Od 2 września 2019 r. trwa składanie wniosków o świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji.**

Jak podał resort rodziny, do końca stycznia złożono ich ok. 726 tys. (w tym ZUS – 501 tys. wniosków, KRUS – 222 tys. wniosków). Od 1 października 2019 r. do 31 stycznia 2020 r. przyznano 401 tys. świadczeń.

– Osoby niezdolne do samodzielnej egzystencji, do tej pory były właściwie niezauważane, bo najczęściej zamknięte były w czterech ścianach mieszkania. To też osoby, które bardzo często są w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Wprowadziliśmy świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji, żeby wesprzeć tych, którzy tego wsparcia najbardziej potrzebują. To ważna i wyczekiwana pomoc – podkreśliła minister Marlena Małag.

Jak wskazała, potwierdzają to dane ZUS. – Do końca stycznia złożono już ok. 726 tys. wniosków o przyznanie świadczenia, w większości przypadków wnioski składały osoby po 60. roku życia – podała szefowa MRPIPS.

Obecnie o świadczenie uzupełniające do 500 zł mogą wystąpić osoby, które ukończyły 18 lat i są niezdolne do samodzielnej egzystencji, a suma przysługujących im świadczeń z funduszy publicznych nie przekracza 1600 zł. Przy wypłacie dodatku obowiązuje zasada złotówka za złotówkę. Przykładowo, jeżeli suma obecnie pobieranych świadczeń wynosi 1200 zł, to świadczenie uzupełniające jest przyznawane w kwocie 400 zł. Z kolei jeśli suma świadczeń ze środków publicznych wynosi 1500 zł, to osoba uprawniona otrzymuje 100 zł.

Sejm w styczniu uchwalił nowelizację, która podwyższa próg uprawniający do wypłaty świadczenia dla niesamodzielnych z 1600 do 1700 zł. W konsekwencji osoby pobierające obecnie świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej

„500 plus” dla osób niesamodzielnych

egzystencji w wysokości 500 zł, po 1 marca br. będą je pobierać nadal w takiej wysokości.

Dla pozostałych świadczeniobiorców takie rozwiązanie oznacza wzrost obecnie pobieranego świadczenia o 30 zł (dzieje się tak, ponieważ od marca emerytury i renty wzrosną o co najmniej 70 zł brutto). Osoby, które już otrzymują świadczenie dla niesamodzielnych, nie będą musiały składać ponownych wniosków – świadczenie zostanie im podwyższone automatycznie.

Aby otrzymać świadczenie uzupełniające, trzeba złożyć wniosek wraz z orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji (lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji albo orzeczeniem o zaliczeniu do I grupy inwalidów wydanym przed 1 września 1997 r. przez komisję lekarską).

Dokumentem potwierdzającym niezdolność do samodzielnej egzystencji, na którego podstawie ZUS może ustalić prawo do świadczenia, jest również orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym i niezdolności do samodzielnej egzystencji oraz orzeczenie o całkowitej niezdolności do służby i niezdolności do samodzielnej egzystencji.

Osoby, które nie mają orzeczenia potwierdzającego niezdolność do samodzielnej egzystencji, do wniosku powinny dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia, wydane przez lekarza nie wcześniej niż na miesiąc przed złożeniem wniosku, oraz dokumentację medyczną lub też inną istotną z punktu widzenia stanu zdrowia, np. kartę badania profilaktycznego lub dokumentację rehabilitacji leczniczej. Osoby mające orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności powinny do wniosku dołączyć ten dokument.

Tzw. 500 plus dla osób niesamodzielnych przysługuje od miesiąca, w którym zostały spełnione warunki wymagane do jego przyznania, nie wcześniej niż od miesiąca, w którym zgłoszono wniosek. (PAP)

Karolina Kropiwick

Europejski akt o dostępności szansą rozwoju dla biznesu

W Polsce tylko jedna na cztery osoby z niepełnosprawnością jest aktywna zawodowo. Średnia europejska jest dwa razy lepsza – aktywna jest co druga osoba. Aktywizacja społeczna i zawodowa osób z niepełnosprawnościami jest jednym z priorytetowych działań planowanych do realizacji w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w następnej perspektywie finansowej UE.

Włączenie społeczne, aktywność zawodowa oraz prowadzenie niezależnego życia przez osoby z niepełnosprawnościami są możliwe między innymi dzięki stworzeniu środowiska, w którym powszechnie używane produkty i usługi są bardziej dostępne. Taki cel stawia przed państwami członkowskimi Europejski Akt o Dostępności (EAA). O przygotowaniach do wprowadzenia w Polsce przepisów zgodnych z EAA minister Małgorzata Jarosińska-Jedynak rozmawiała z Andrią Sukovą – zastępcą dyrektora generalnego Dyrekcji ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego Komisji Europejskiej. – Polska przywiązuje dużą wagę do kwestii dostępności i odpowiedniego wdrożenia EAA. Cenimy ogromne zaangażowanie Komisji Europejskiej w działania na rzecz dostępności, cieszymy się z bardzo dobrej współpracy, którą prowadzimy już od czasów negocjacji EAA, i liczymy na dalsze wsparcie merytoryczne i doradcze przy jego wdrażaniu – mówiła podczas spotkania minister Jarosińska-Jedynak.

Minister przypomniła, że polska ustawa o dostępności zbliża nas do realizacji celów EAA – upowszechnia koncept dostępności w świadomości społecznej, daje ramy prawnoprawne-organizacyjne, w których ważne miejsce zajmują przepisy wdrażające EAA. Podkreśliła także, że Komisja Europejska odgrywa ważną rolę w koordynowaniu i zbliżaniu różnych zainteresowanych stron i rozwiązań na rzecz bardziej dostępnej Europy.

Podnoszenie świadomości i budowanie wrażliwości społecznej ma decydujące znaczenie w rozwoju dostępności. W ten sposób można także pokazać korzyści rynkowe wynikające z włączenia dostępności do polityki publicznych i strategii biznesu, wykazać, że dostępność i inne włączające rozwiązania technologiczne i organizacyjne są motorem kreatywności i innowacji oraz stanowią o przewagach konkurencyjnych w różnorodnym świecie konsumentów.

Europejski Akt o Dostępności (European Accessibility Act – EAA), czyli dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) w sprawie wymogów dostępności produktów i usług ma

służyć realizacji postanowień Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. UE jest stroną tej konwencji. Dyrektywa ma pomóc w unikaniu wykluczenia społecznego spowodowanego niedostępnością produktów i usług – niemożliwością samodzielnego z nich korzystania przez osoby z niepełnosprawnościami lub ograniczeniami funkcjonalnymi. Podstawowym celem przepisów jest usuwanie barier (obecnych i potencjalnych) dla swobodnego przepływu dostępnych produktów i usług, które wynikają z rozbieżnych regulacji krajowych w zakresie dostępności. Termin przeniesienia dyrektywy do polskiego porządku prawnego upływa w 2022 r., a wdrożone przepisy mają być stosowane od 2025 r.

Minister Jarosińska-Jedynak przypomniła, że polska ustawa o zapewnieniu dostępności osobom o szczególnych potrzebach weszła w życie we wrześniu 2019 r. Dała ona kierunkową zapowiedź rozwiązań prawnych gwarantujących, że podmioty gospodarcze będą zobowiązane do stosowania wspólnych zasad dostępności, co jest celem EAA. Przedstawiciele MFIPR biorą udział w spotkaniach grupy eksperckiej organizowanych przez Komisję Europejską w celu omówienia postępu prac nad wdrażaniem dyrektywy w poszczególnych państwach członkowskich. Celem spotkań jest także wyjaśnianie zagadnień prawnych i praktycznych związanych z wdrożeniem przepisów i wymiana dobrych praktyk w tym zakresie.

Spotkanie minister funduszy i polityki regionalnej z przedstawicielami Komisji Europejskiej poprzedza konferencję z udziałem unijnych gości dotyczącą inwestowania w dzieci z funduszy europejskich w okresie programowania 2021–27. Konferencja towarzyszy Konwentowi Marszałków Województw RP. Tematem konwentu są wyzwania dla województw w perspektywie finansowej 2021–2027 oraz rola polityki senioralnej w perspektywie Unii Europejskiej. Podczas konferencji i konwentu zaplanowano wystąpienia przedstawicieli Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej dotyczące „srebrnej gospodarki” i wyzwania w polityce senioralnej na lata 2021–2027.

Info: MFIPR

RPO apeluje o deinstytucjonalizację wsparcia niepełnosprawnych i seniorów

Osoby z niepełnosprawnościami i seniorzy przebywają w dużych instytucjach opieki bez własnej woli, bo nie ma dla nich właściwego wsparcia w miejscu zamieszkania – wskazał rzecznik praw obywatelskich w piśmie do MRPiPS. Kolejny raz zwraca w nim uwagę na potrzebę deinstytucjonalizacji systemu.

Zastępczyni RPO Hanna Machińska w piśmie do ministra rodziny Marleny Maląg podkreśliła, że osoby z niepełnosprawnościami i osoby starsze powinny mieć możliwość niezależnego życia. Zaznacza, że przewiduje to m.in. konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. „Chodzi o to, aby w pełni i w sposób równy z innymi mogły one korzystać ze wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności. Osoby takie muszą mieć możliwość decyzji co do tego, gdzie i z kim będą mieszkać, a nie być zobowiązane do mieszkania w DPS-ach, domach seniora itp.” – napisała zastępczyni RPO.

Wskazała, że cel ten można osiągnąć dzięki deinstytucjonalizacji, czyli przejściu do wsparcia na poziomie społeczności lokalnych. Założeniem jest zastąpienie oferowania miejsc w dużych instytucjach jak DPS-y wsparciem w postaci mieszkania chronionego lub korzystania z usług asystenta osobistego – stwierdziła Machińska. Według niej proces ten odnosi się także do systemu ochrony zdrowia psychicznego. Główny ciężar powinien zostać przeniesiony z dużych szpitali psychiatrycznych na świadczenie pomocy w lokalnych wspólnotach.

Machińska podkreśliła, że rzecznik praw obywatelskich wielokrotnie wskazywał na potrzebę przeprowadzenia w Polsce tego procesu. Przypomniała, że wraz z 54 organizacjami społecznymi 20 listopada 2017 r. RPO apelował o to do prezesa Rady Ministrów. Wskazano wówczas, że liczba DPS-ów stale rośnie. Podkreślano niedostateczny rozwój alternatywnych form wsparcia. Apelowano

o przyjęcie narodowego programu deinstytucjonalizacji. W sierpniu 2018 r. RPO ponownie napisał do rządu, że seniorzy i osoby z niepełnosprawnościami nadal skazywani są na przeprowadzkę do dużych instytucji opieki, nawet jeśli tego nie chcą, bo nie ma dla nich właściwego wsparcia w miejscu zamieszkania. Zastępczyni RPO wskazała, że rząd odpowiedział wtedy, iż nie widzi potrzeby przyjmowania narodowego programu deinstytucjonalizacji, bo stosowane są inne narzędzia. A w ich ramach co roku 900 osób wraca z DPS-ów do społeczności lokalnych.

W kolejnym wystąpieniu do MRPiPS z sierpnia 2019 r. rzecznik podkreślił rekomendację dla Polski wydane we wrześniu 2018 r. przez Komitet ONZ ds. Osób Niepełnosprawnych. Komitet określił sytuację panującą w Polsce w dziedzinie deinstytucjonalizacji mianem „krytycznej stagnacji”. W odpowiedzi z 11 września 2019 r. resort poinformował o rozpoczęciu prac nad przygotowaniem strategii deinstytucjonalizacji i wyznaczeniu na ich koordynatora ministra zdrowia. Rzecznik zwrócił się do niego o informację na temat aktualnego stanu prac i planowanym terminie ich zakończenia. Wcześniej podawano, że opracowanie strategii przewidywane jest na połowę 2020 r.

Zastępczyni RPO w piśmie do szefowej MRPiPS poprosiła o informacje o planowanych działaniach na rzecz zintensyfikowania tego procesu zgodnie z rekomendacjami ONZ. Resort rodziny ma 30 dni, aby odpowiedzieć na pismo rzecznika. (PAP)

Karolina Kropiwi

Opieka wytchnieniowa bardziej

– Mam wielką przyjemność ogłosić start programu „Opieka wytchnieniowa” edycja 2020 – informuje minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg. To 80 mln zł na wsparcie opiekunów osób niepełnosprawnych. W tym roku opiekę realizować będzie więcej placówek, zwiększony został także limit godzin usług opieki wytchnieniowej.

„Opieka wytchnieniowa” to program, który powstał po to, by choć w pewnym stopniu odciążać opiekunów osób niepełnosprawnych.

– Codzienna opieka nad osobą niepełnosprawną to wielkie wyzwanie. Opiekunowie często nie mają czasu dla siebie, są zmęczeni, a przecież każdy potrzebuje oddechu i odpoczynku. Jeszcze niedawno tylko nieliczne samorządy oferowały – we własnym zakresie – wsparcie na zasadzie opieki wytchnieniowej. Uruchromiony w 2019 r. program to wsparcie z prawdziwego zdarzenia. W tegorocznej edycji rozszerzamy dostępność opieki, realizować ją będzie więcej placówek, zwiększony został także limit godzin usług opieki wytchnieniowej – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg.

Na realizację programu „Opieka wytchnieniowa” w 2020 r. przeznaczono 80 mln zł z Funduszu Solidarnościowego.

Kto może skorzystać ze wsparcia?

Członkowie rodzin lub opiekunowie sprawujący bezpośrednią opiekę nad:

- dziećmi z orzeczeniem o niepełnosprawności,
- osobami ze znacznym stopniem niepełnosprawności lub orzeczeniami równoważnymi.

Jak to działa?

W 2020 r. program będzie realizowany w trzech formach:

1. świadczenie usługi opieki wytchnieniowej w ramach pobytu dziennego w:
 - miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej,
 - ośrodkiem wsparcia prowadzonym jako zadanie własne samorządu,
 - innym miejscu wskazanym przez uczestnika Programu lub jego opiekuna prawnego, które otrzyma pozytywną opinię gminy/powiatu realizującego Program;
2. świadczenie usługi opieki wytchnieniowej w ramach pobytu całodobowego w:
 - ośrodku wsparcia prowadzonym jako zadanie własne samorządu,
 - w ośrodku/placówce zapewniającej całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym wpisaną do rejestru właściwego wojewody,
 - innym miejscu wskazanym przez uczestnika Programu lub jego opiekuna prawnego, które otrzyma pozytywną opinię gminy/powiatu realizującego Program;
3. świadczenie usługi opieki wytchnieniowej poprzez zapewnienie członkom rodziny lub opiekunom możliwości skorzystania ze specjalistycznego poradnictwa (psychologicznego lub terapeutycznego) oraz wsparcia w zakresie nauki pielęgnacji/rehabilitacji/dietetyki.

Ile godzin opieki wytchnieniowej przysługuje opiekunom?

W tegorocznej edycji jest to: 240 godzin opieki wytchnieniowej świadczonej w ramach pobytu dziennego, 14 dni opieki wytchnieniowej świadczonej w ramach pobytu całodobowego oraz 40 godzin opieki wytchnieniowej świadczonej poprzez możliwość skorzystania ze specjalistycznego poradnictwa (psychologicznego lub

dostępna

terapeutycznego) oraz wsparcia w zakresie nauki pielęgnacji/rehabilitacji/dietetyki. – Do tej pory było to łącznie 240 godzin na opiekę świadczoną w ramach pobytu dziennego oraz specjalistycznego poradnictwa i wsparcia w zakresie nauki m.in. pielęgnacji czy dietetyki – tłumaczy wiceminister i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. Jak dodaje, po przekroczeniu limitu godzin gmina/powiat może przyznać kolejne godziny usług opieki wytchnieniowej w ramach środków własnych.

Gmina/powiat kwalifikuje do przyznania usługi opieki wytchnieniowej na podstawie Karty zgłoszenia do Programu Opieka wytchnieniowa – edycja 2020. W sytuacji nagłej, losowej czy interwencyjnej usługa opieki wytchnieniowej może być przyznana bez Karty zgłoszenia – dokument powinien zostać jednak uzupełniony w ciągu 3 dni.

Informacja dla gmin – jakie dofinansowanie?

W ramach Programu gmina/powiat może otrzymać wsparcie finansowe w wysokości do 80 proc. kosztów realizacji usługi opieki wytchnieniowej. Udział środków własnych gmin/powiatów wynosi nie mniej niż 20 proc. przewidywanych kosztów realizacji usług. Program realizowany będzie od 6 marca do końca br.

Nabór wniosków do programu

• Gmina/powiat składa wniosek do właściwego wojewody – w terminie do 3 kwietnia 2020 r. (decyduje data wpływu).
 • Wojewoda sporządza i przekazuje wniosek na środki finansowe z Programu, wraz z listą rekomendowanych wniosków, ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego – w terminie do 17 kwietnia 2020 r. (decyduje data wpływu).
 • Termin rozpatrzenia wniosków złożonych przez wojewodów: do 30 kwietnia 2020 r.

Według danych z Elektronicznego Systemu Monitoringu Orzekania o Niepełnosprawności w 2019 r. w Polsce było ponad 766 tys. osób powyżej 18. roku życia z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności oraz blisko 219,5 tys. niepełnosprawnych dzieci do 16. roku życia.

Info: **MRPiPS**

„Usługi opiekuńcze dla niepełnosprawnych” – ruszył nabór wniosków na 2020 rok

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej ogłasza nabór wniosków do programu „Usługi opiekuńcze dla osób niepełnosprawnych” w edycji na rok 2020. Jego celem jest zwiększenie dostępności do usług opiekuńczych dla osób niepełnosprawnych oraz poprawa jakości świadczonych usług. Na realizację programu przeznaczono kwotę 40 mln zł.

– Osoby niepełnosprawne ze znacznym stopniem niepełnosprawności mają duże potrzeby wynikające ze stanu zdrowia i ograniczeń w codziennym funkcjonowaniu. Dlatego ważne jest, aby zapewnić im na kolejne lata nie tylko pomoc w zaspokojeniu podstawowych potrzeb życiowych, ale również wsparcie w nauce i rozwijaniu umiejętności, dzięki którym będą mogli stać się bardziej niezależni – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg.

Cele programu

Strategicznym celem program „Usługi opiekuńcze dla osób niepełnosprawnych” jest zapewnienie wsparcia w postaci usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych usług opiekuńczych dla:

- osób niepełnosprawnych do 75. roku życia posiadających orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- dzieci do 16. roku życia z orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami:

1. konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji,
2. konieczności stałego współdziałania na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji (z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi), wsparcia i pomocy adekwatnej do potrzeb i możliwości wynikających ze stanu zdrowia, w ramach usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych usług opiekuńczych.

Celem programu jest również m.in. poprawa dostępności do usług opiekuńczych, w szczególności specjalistycznych usług opiekuńczych, poprawa jakości świadczonych usług oraz rozszerzenie oferty usług.

Budżet programu

Na realizację programu w 2020 r. przeznaczono kwotę 40 mln zł pochodzących z Funduszu Solidarnościowego. Ze środków pokrywane

będą koszty związane bezpośrednio z realizacją usług opiekuńczych. W ramach programu gminy, do których adresowany jest program, mogą otrzymać wsparcie finansowe do 50 proc. kosztów realizacji usług.

– Dzięki tym środkom gminy mogą zapewnić wsparcie tym osobom, które naprawdę tego wsparcia potrzebują. To realne pieniądze, za którymi idą realne działania i pomoc – podkreśla sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik.

Istotną zmianą wprowadzoną w tej edycji programu jest zwiększenie kryterium dochodowego dla osób, które będą chciały korzystać z tego typu usług. Od edycji 2020 ich dochód nie powinien przekroczyć 400 proc. obowiązującego kryterium dochodowego. W edycji 2019 było to 350 proc.

Ważne terminy

Program realizowany będzie do 31 grudnia 2020 r. Wnioski na finansowanie z programu można złożyć w formie:

- papierowej – listem poleconym do wojewody właściwego ze względu na położenie gminy, na terenie której będą realizowane usługi opiekuńcze, lub złożyć osobiście w urzędzie wojewódzkim,
- elektronicznej – za pośrednictwem platformy ePUAP. Wniosek musi być opatrzony podpisem potwierdzonym profilem zaufanym albo kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Rekomendowaną listę zweryfikowanych wniosków wojewoda przekazuje ministrowi do zatwierdzenia, a następnie zostaje ona zamieszczona przez wojewodę na swojej stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Gmina składa wniosek do właściwego wojewody – w terminie do 3 kwietnia 2020 r. (decyduje data wpływu).

Wojewoda sporządza i przekazuje wniosek na środki finansowe z Programu, wraz z listą rekomendowanych wniosków, ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego – w terminie do 17 kwietnia 2020 r. (decyduje data wpływu).

Termin rozpatrzenia wniosków złożonych przez wojewodów: do 30 kwietnia 2020 r.

Info: **MRPiPS**

Port Lotniczy Lublin i PFRON razem dla osób niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Port Lotniczy Lublin zacieśniają współpracę. Chodzi m.in. o realizację działań mających na celu zwiększenie zatrudnienia osób niepełnosprawnych, wspieranie projektów i programów w zakresie integracji społecznej i zawodowej. 21 lutego na lotnisku podpisano oficjalne porozumienie w tej sprawie.



Podpisanie Porozumienia o współpracy PFRON z lubelskim portem lotniczym

– Chcemy, aby Port Lotniczy Lublin był dostępny dla każdego, a podróż odbywała się w komfortowych warunkach bez utrudnień. Obecnie dysponujemy wózkami do przejazdu przez bramkę kontroli dla osób o ograniczonej sprawności ruchowej, a także specjalnym pojazdem, który umożliwia transport na pokład samolotu. Podpisane porozumienie ma pomóc wdrożyć kolejne udogodnienia dla osób niepełnosprawnych – mówi Krzysztof Wójtowicz, prezes zarządu Portu Lotniczego Lublin.

W ramach działań na rzecz kształtowania pozytywnych postaw wobec osób niepełnosprawnych, przewidziane jest m.in. szkolenie pracowników lotniska, w tym nauka języka migowego. Wszystko po to, aby ułatwić komunikację z osobami niepełnosprawnymi i dzięki temu podnieść jakość ich obsługi.

W ramach porozumienia, Port Lotniczy Lublin udostępni także swoją przestrzeń do realizacji działań promocyjnych na rzecz osób niepełnosprawnych. Dlatego od 21 do 25 lutego, w ogólnodostępnej części terminala, pasażerowie mogą oglądać wystawę prac wyłonionych w wojewódzkim etapie Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”. Są to nagrodzone prace malarskie, ale także rzeźby, które reprezentowały województwo lubelskie na etapie krajowym. Tematem przewodnim wystawy jest hasło: „Podróż moich marzeń”.

– Porozumienie o współpracy PFRON z lubelskim portem lotniczym to kolejny krok w stronę lepszej komunikacji i większej dostępności obiektów przestrzeni publicznej dla niepełnosprawnych mieszkańców województwa oraz odwiedzających region podróżnych z niepełnosprawnościami. Prezentowana w holu wystawa sztuki niepełnosprawnych artystów jest dobrym przykładem współpracy, którą od dziś będziemy realizować na wielu płaszczyznach – podkreśla prezes zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz.

To trzecie porozumienie zawarte przez PFRON z instytucją lotniczą. Dotychczas podobne dokumenty podpisane zostały z Przedsiębiorstwem Państwowym „Porty Lotnicze” i Międzynarodowym Portem Lotniczym im. Jana Pawła II Kraków-Balice.

Info i fot. PFRON

Wnioskowanie o środki PFRON możliwe również przez internet

O dofinansowania ze środków PFRON do turnusów rehabilitacyjnych, przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych można od 1 stycznia wnioskować elektronicznie za pośrednictwem Systemu Obsługi Wsparcia. Dzięki informatycznej platformie osoby niepełnosprawne mogą składać wnioski bez wychodzenia z domu.

System Obsługi Wsparcia (sow.pfron.org.pl) to nowoczesna aplikacja, za pomocą której osoby niepełnosprawne i podmioty działające na ich rzecz mogą elektronicznie składać wnioski o wsparcie finansowane ze środków PFRON, dystrybuowane przez jednostki samorządu terytorialnego. System ma na celu zwiększenie dostępności środków przekazywanych w ramach zadań i programów Funduszu.

– SOW pozwala na weryfikację wniosków osób indywidualnych i instytucji na etapie przyznawania dofinansowań, jak również na badanie skuteczności wydatkowania środków PFRON – wyjaśnia Dariusz Łazar, kierownik projektu.

Z kolei prezes zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz wskazuje, że za pośrednictwem systemu już od stycznia osoby z niepełnosprawnościami mogą składać wnioski o dofinansowanie do turnusów rehabilitacyjnych, przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych.

– Od marca będziemy przyjmować również wnioski realizowane w ramach programu „Aktywny samorząd”, z którego dofinansowujemy zakup skutera lub wózka o napędzie elektrycznym, specjalistycznego sprzętu, a także edukację osób niepełnosprawnych – mówi Krzysztof Michałkiewicz.

Sam proces składania wniosków jest prosty i posiada szereg ułatwień. Używając dostępnego w systemie kreatora, poznasz dostępne formy pomocy, dowiesz się, jakie warunki należy spełniać, aby z niej skorzystać, a następnie zostaniesz skierowany bezpośrednio do odpowiedniego wniosku w systemie SOW. W celu przesłania elektronicznego wniosku do właściwego urzędu potrzebne są jedynie dostęp do internetu oraz profil zaufany lub podpis elektroniczny. Przy tej okazji zapraszamy do zapoznania się z materiałem filmowym z instrukcją, jak złożyć profil zaufany. Osoby, które nie posiadają cyfrowego podpisu, mogą wypełnić wniosek w systemie SOW, a następnie go wydrukować i dostarczyć do jednostki samorządu terytorialnego.

System wyposażony jest w niezbędne formularze i wzory umów oraz inne funkcjonalności, które ułatwiają aplikowanie i obsługę procesu dofinansowania po stronie samorządów. – Daliśmy wszelkich starań, by zminimalizować zakres danych wymaganych do zarejestrowania wniosku; bez straty czasu, konieczności wychodzenia z domu, bez kolejek i bez barier – dodaje Dariusz Łazar.

Osoby zainteresowane uzyskaniem pomocy w aplikowaniu o środki PFRON poprzez SOW mogą skorzystać z różnorodnych form wsparcia m.in. w postaci bezpłatnej infolinii (800-889-777), portalu edukacyjno-informacyjnego (www.portal-sow.pfron.org.pl) oraz szkoleń e-learningowych (www.edukacja.pfron.org.pl). Pomocą służą również pracownicy PFRON w punktach informacyjnych, zlokalizowanych we wszystkich wojewódzkich oddziałach Funduszu, gdzie na dedykowanych stanowiskach można złożyć elektroniczny wniosek.

Dostęp do systemu SOW jest nieodpłatny i możliwy przez 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu 365 dni w roku. Aplikowanie o środki PFRON nigdy nie było tak proste, dając istotną przewagę nad tradycyjną formą papierową, która wymaga osobistego stawiennictwa w godzinach pracy urzędu.

Info: PFRON

W monodramie E. Sniegiriewa *Dasz mi trzech synów*, Teatr w Zabrze Scena literacka 1972 r.



„Każdy czyn powstaje z marzenia”

Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko, archiwum Zofii Książek-Bregułowej

14 marca 2020 r. minęła 100. rocznica urodzin Zofii Książek-Bregułowej – żołnierza RP, uczestniczki Powstania Warszawskiego, wybitnej, ociemniałej artystki, poetki, pisarki, nade wszystko jednak aktorki. Jedynej w powojennej Polsce niewidomej aktorki, uprawiającej ten zawód. To miała być wielka uroczystość na miarę wielkości osoby, której dotyczyła. Czasowo łączyła się z 100. rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę.



Ślusarzowa w *Rewizorze* M. Gogola, Teatr w Opolu 1950 r.



Dewotka w *Czarującej szewcowej* F. G. Lorki, Teatr w Opolu 1950 r.

na do teatru, zaczęła występować w monodramach i dawać setki koncertów żywego słowa, prezentując bardzo bogaty i różnorodny repertuar dla młodzieży. Grała na deskach teatrów śląskich monodramy Methlinga, Sniegiriewa, Bocheńskiego, Brylla i według własnych adaptacji, m.in. Wyspiańskiego.

Uczyła miłości i patriotyzmu, dając przykład, jak człowiek pozbawiony wzroku może skutecznie walczyć o godność, prawo do uprawiania ukochanego zawodu pomimo dysfunkcji i jak wiele może zdziałać dla ubogacenia ojczyźnej mowy i języka. Jest prawdziwym autorytetem i wzorem nie tylko dla uczniów i wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dąbrowie Górniczej. 100. rocznica Jej urodzin jest wspaniałą sposobnością, by przypomnieć twórczość i pasję tej



W spektaklu *Queen Elisabeth*, Anglia, czerwiec 1947 r.

niezwykłej osoby i wybitnej artystki, której patriotyzm, umiłowanie ojczyzny, bohaterstwo w czasie wojny, pozwoliły wykreować w czasach pokoju niezłomną postawę osoby walczącej o swoje prawa pomimo niepełnosprawności. W słowach jej przyjaciół i kolegów: „człowieka niezwykłego swoją miłością Boga, ludzi, teatru i miłością patriotyczną, która niesie ludziom piękno i uśmiech”.

„Zofia Książek-Bregułowa, aktorka, która utraciła wzrok w Powstaniu Warszawskim, to już legenda – pisał Adam Surowiec (*Pasja w: „Teatr”*, 19 sierpnia 1979 r.). – Napisało o niej wiele entuzjastycznych recenzji, rokowano jej wielką przyszłość, dawano i odbierano nadzieję, spisano historię jej życia w obszernych artykułach. Jej pasja i miłość do sceny są godne nie tylko poematu, lecz przede wszystkim serca i zrozumienia. I nie ma w tym patosu”. Na łamach magazynu „Nasze Sprawy” gościła wielokrotnie. W artykule *Najważniejsza jest miłość*, w 2005 r. z niekłamany zauroczeniem pisał o niej również śp. redaktor Zbyszek Skorupiński.

Marietie w *Pięć Koguty* J. Batuszisa, Teatr w Opolu 1950 r.

„Wybitny aktor potrafi ożywić słowa i myśli, które stworzył mu inny człowiek – autor granej sztuki. Bo aktor gra, a to oznacza, że w gruncie rzeczy ma dla widza tylko to, co chce pokazać. Resztę całej prawdy o sobie skrywa za teatralną maską, nawet gdy jest nią tylko cieniutka warstewka szminki.

Lecz jakiego kunsztu trzeba, by własne życie zamienić w sztukę, by z własnego życia stworzyć fascynującą opowieść, pełną dramatyzmu historię walki o przetrwanie, o dobro, które także kryje się w osobistych tragediach, o przyjęcie bez szemrania wyroków Opatrzności? Jakiego talentu trzeba, by w wierszach opisać kolory miłości i jak wielką miłość trzeba mieć, by zachować ją na zawsze, a nawet przenieść poza granicę doczesności?”

W tragicznych dniach osamotnienia, po nagłej śmierci ukochanego męża i życiowej porażce związanej z niemożnością grania na scenie teatralnej, w sukurs przysłała jej poezja. „Śpiewam mój ból / by mniej bolał, / Gorycz, by nie tak gorzko było, / a żal / by lżej płynęły łzy. / Od was / nie czekam już na nic. / Mam Pieśń i Miłość” – napisała z goryczą w poetyckim tomiku pod znamennym tytułem *Śpiewam mój ból*. Zawarła w nim reminiscencje wojenne, pełne liryzmu zwierzenia, świadectwa zmagania z losem i przeżycia niewidomej poszukującej swojego miejsca wśród ludzi. Kolejne strofy wyrastały z przemyśleń, wspomnień i nadziei, układających się w słowa, rytmy i obrazy, z których powstały następne dwa tomy poetyckie, będące autentycznymi pomnikami jej kunsztu literackiego i przejmującym curriculum vitae.

Pierwszy nich *Nie płacz Antygono* to poetycki obraz jej życia w pochłaniającym ją mroku, wiersze powstałe w dramatycznym okresie, gdy w wyniku nieszczęśliwego wypadku

straciła resztki widzenia w jednym oku. Ten smutny etap podsumowała jednak z nadzieją: „Z czerni hebanu, / co mnie otacza / muszę codziennie, / w mozołe / wykuwać rzeźbę Człowieka... / i tak / los ślepy – przetrwać”.

W tym wydaniu znalazły się także utwory opisujące niezwykle dar pozazmysłowego widzenia. „Wszystko to było, i nadal jest, w ciągłym ruchu i jak gdyby w wodzie. Znalazłam się w nierzeczywistym świecie... Zaczęłam również spostrzegać bardzo nagle kontury ludzi i rzeczy, co mogłoby świadczyć o działaniu mojego żywego jeszcze nerwu wzrokowego. Widzę także stale swój cień, niezależnie gdzie się znajduję i w jakim jestem oświetleniu świata rzeczywistego. Stan ten trwa nadal” – napisała Zofia Książek-Bregułowa w *Słowie od Autorki* w wydaniu tego tomiku z 1992 r.

Znalazły się w nim również słowa krótkiego wiersza, który stał się poetyckim podsumowaniem tej dekady jej życia: „...Więc się dokonało – / zgasło światło / do końca dni moich ostatnich / i żaden elektryk świata / już go nie naprawi / a dobry Bóg czeka, / że z Krzyżem na plecach / doczłogam się do Niego / i powiem: jestem szczęśliwa...”.

Następny z tomików – *Cykada na smyczku* – poświęciła pamięci męża Włodzimierza Breguły, skrzypka Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach.

Autorka ponownie zachwyła pięknym, przebogatym językiem, formą i treścią. Strofy przepelnione miłością, wielkim żalem i dojmującą tęsknotą za ukochanym mężem są przykładem subtelnej, sensualnej, pełnej urzekających kolorów (!) poezji miłosnej najwyższej próby!

„O, gdyby można Kochany / stać się akordem, / dwoma tonami / wtopionymi w siebie / i razem ścichnąć / i o tym nie wiedzieć... / gdyby tak można Kochany” – imaginuje po-

etka, by spuentować krótkim stwierdzeniem: „Nieszczęście / to jest po prostu / Szczęścia / Odejście...”.

Redaktor Z. Skorupiński podsumował: „Takich wyrazów miłości i oddania, jakie płyną z poezji miłosnej Zofii Książek-Bregułowej, niewiele można odnaleźć w literaturze. (...) Może właśnie dlatego przeżyła, bo w sztuce odnalazła nadzieję i wiarę w życie? W jednym ze swych wierszy nazywa samą siebie «modlitwą dziękczynną». Trudno o wspanialszy dowód skromności i pokory. I wiary w sens i mądrość Opatrzności”.

Pozostały po niej nie tylko tomiki przepięknej poezji (*Śpiewam mój ból*, *Nie płacz Antygono*, *Cykada na smyczku*, *W tym istnieniu drugim*), ale również zbiór świetnych opowiadań (*Zamiast światła rampy*), dotyczących różnych okresów jej życia, przede wszystkim czasów tajnego nauczania w czasie wojny i okupacji, kreślące z fotograficzną precyzją ludzkie sylwetki i charaktery, oraz monografie (*Czy zdążę*, *Prawo do sceny*, *Moje losy*). I bogaty zbiór fotograficzny jej ról teatralnych i zrealizowanych monodramów, a w archiwaliach radiowych pozostały zapisy jej kreacji m.in. jako Ofelii, Antygony, Fedry i Laodamii. Jest również bohaterką wydanej w 1995 r. książki Barbary Czajkowskiej *Będziesz jedna, jedyna*.

Powstały także filmy o niej: w 1978 r. *Prawo do sceny* Krzysztofa Miklaszewskiego, dwa filmy Magdaleny Makaruk – *Poezja utkana z jej życia* w 1999 r. oraz kilka lat później *Zamiast światła rampy*, a w 2010 r. *Podróż do zielonych cieni* Alicji Schatton.

Wszyscy znający Panią Zofię osobiście lub poprzez jej sztukę z radością czekali na uroczystość nadania Jej imienia Szkole dla Dzieci i Młodzieży Niewidomych i Słabo Widzących w SOSW dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej, zaplanowaną na 4 kwietnia 2020 r.

Piękny sztandar miał zaznaczyć Jej powrót jako Patronki Szkoły. W 2010 r. bowiem, na uroczystości z okazji 20-lecia Ośrodka, na wniosek dzieci i młodzieży nadano mu imię Zofii Książek-Bregułowej, młodzież SOSW w Dąbrowie Górniczej wybrała Ją swoją Patronką...

Kilka lat później placówka została przekształcona, wraz z trzema innymi szkołami, w obecnie istniejący SOSW. Sztandar, Izba Pamięci Patronki odeszły w przeszłość. Skoro przestała istnieć szkoła...

Na szczęście nauczyciele i wychowankowie nie poddali się, tłumacząc, że nowa placówka

„Każdy czyn powstaje z marzenia”



Jubileusz 60-lecia pracy artystycznej i 90. rocznica urodzin, Katowice 2010 r.

dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, obok nowych jednostek, w dużej mierze jest dawną szkołą dla niewidomych i słabo widzących. Udało się. Imię i Patronka powróciły. Niestety pandemia koronawirusa SARS-CoV-2 pokrzyżowała plany organizatorów. Przygotowywana uroczystość nie mogła się odbyć w zaplanowanym terminie.

Kiedy już przemienie ten trudny i chory czas, poklonimy się Pani Zofii z radością, że znów możemy się cieszyć z Jej obecności jako Patronki Szkoły dla Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabo Widzącej i całego Specjalnego Ośrodka dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej.

Piękne słowa ks. prałata Henryka Zganiacza – duszpasterza Środowisk Twórczych w Archidiecezji w Katowicach – wygłoszone w 2010 r. na uroczystości jubileuszowej w katowickim Centrum Scenografii Polskiej, dotyczące Jubilatki, że: „istnieje (...) potrzeba na różny sposób ukazywania dorobku pracy twórczej człowieka, chronienia jej przed zapomnieniem i pobudzania wdzięczności ludzkiej dla takich wysiłków, które są związane z niemałym trudem, ofiarą i poświęceniem siebie dla dobra innych”, stały się dla nas – czytelników i odbiorców twórczości Zofii Książek-Bregułowej – ponadczasowym przesłaniem i zobowiązaniem...

Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko, archiwum Zofii Książek-Bregułowej



Benefis w 2005 r. w Teatrze Ateneum w Katowicach

W monodramie *Życie* E. Brylla, Teatr Ateneum w Katowicach 2005 r.

Spotkanie z Patronką, SOSW Dąbrowa Górnicza, 2012 r.





15 lutego w Krakowie odbył się Walentynkowy Pokaz Mody – Tacy sami poza podziałami. Publiczność zgromadzona w Browarze Lubicz miała możliwość podziwiać kreacje na różne okazje. Na jednym wybiegu wystąpiły osoby z niepełnosprawnościami oraz pełnosprawne. Fundacja Gotowi Na Zmiany już zapowiada kolejne przedsięwzięcia.

Moda dla każdego. Przełamywanie barier na wybiegu

Najważniejszą część imprezy stanowiły trzy wyjścia modeli i modelek. Za każdym razem publiczność obejrzała odzież przygotowaną na inną okazję. Najpierw zaprezentowano kreacje w wersji casualowej, następnie – randkowej, a na koniec – wieczorowej.

– Walczę o integrację społeczną, żeby na wybiegu obok siebie były osoby sprawne i z niepełnosprawnościami. Dwie dziewczyny poruszają się na wózku, dwie są niewidome, w tym jedna z psem przewodnikiem. Im towarzyszą mężczyźni, którzy najpierw są asystentami, a później wychodzą jako modele – powiedziała „NS” Justyna Wojtoń, prezes Fundacji Gotowi Na Zmiany, która zorganizowała pokaz wspólnie z IDEA FIX.

Uczestnicy zostali wyłonieni w internetowym castingu, który trwał do 31 grudnia ub.r. Informacje o naborze zostały zamieszczone na różnych grupach na Facebooku. Początkowo odzew był niewielki, a w ostatnim tygodniu napłynęło sporo zgłoszeń. Plan zakładał, że wystąpi 13 modelek i tyle samo modeli. Jednak część osób musiała zrezygnować, m.in. ze względu na egzaminy na studiach czy problemy zdrowotne. Ostatecznie zaprezentowało się 10 kobiet oraz 5 mężczyzn.

W tygodniach poprzedzających imprezę zorganizowano sesje fotograficzne, a efekty można było obejrzeć na ekranie między kolejnymi wyjściami. Publiczność wybrała miss i mistera pokazu. W ten sposób uhonorowano

Aleksandrę Sendecką oraz Sebastiana Ślósarczyka. Nagrodę stanowiąca profesjonalna sesja zdjęciowa i wyjście w pokazie u jednego z projektantów.

– Fajnie obserwować przemiany ludzi. Wzrasta ich samoocena, zaczynają inaczej się zachowywać. Do tego dochodzą zmiany wizerunkowe. Jedną z uczestniczek przyszła niczym kopcuszek, a później pojawiła się piękna kobieta – opisała Justyna Wojtoń.

Marzenie i plany

To był drugi pokaz mody z cyklu Tacy sami poza podziałami. Pierwszy został zorganizowany 29 września ub.r. na tarasie Dworku Białopradnickiego. Tuż przed tym wydarzeniem zarejestrowano Fundację Gotowi Na Zmiany.

– Kiedy miałam 16 lat, pojawiło się marzenie, aby pomagać i działać na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Ten pomysł ewoluował, dojrzewał z wiekiem, aż przyszedł czas na jego realizację. Minęło 18 lat i postanowiłam zorganizować pokaz mody. We wrześniu powiedziałam, że widzimy się za rok. Ale nastąpiło to zdecydowanie szybciej, bo dzień po walentynkach – powiedziała Justyna Wojtoń.

Po pierwszym pokazie zrodził się pomysł na utworzenie agencji modelek i modeli UNDIVIDED. To wspólne przedsięwzięcie Fundacji Gotowi Na

Zmiany oraz IDEA FIX. Do współpracy zaproszone są osoby z niepełnosprawnościami i pełnosprawne.

Justyna Wojtoń chce w przyszłości zorganizować pokaz swojej kolekcji. Szyje jest jedną z jej pasji, w przeszłości zajmowała się strojami do rekon-

strukcji historycznych. – To były takie proste suknie i dublety, potrafiłam uszyć ze zdjęcia. Idę na żywiół, rozrysowuję od razu na materiale. Mam już wstępne projekty, chcę przygotować kreacje dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami – zaznaczyła.

Fundacja zamierza współpracować z Beauty-Art Szkołą Wizażu Beaty Małachowskiej. Efektem mają być zajęcia dla osób z niepełnosprawnościami, m.in. z wizażu, podstaw makijażu czy dbania o cerę. Ponadto w planach jest kanał Ready for change na YouTube. Pojawią się na nim wywiady na żywo z zaproszonymi gośćmi, w tym m.in. z artystami, osobami po wypadkach, przełamującymi stereotypy. Rozmowy mają dotyczyć trudnych tematów, takich jak np. seksualność, depresja, aborcja, ale bez wątków politycznych.

Tekst i fot. **Marcin Gazda**



Czas kolędowania. Pasterze do szopy, Stańczyk do biblioteki

Tekst i fot. Marcin Gazda



Biblioteka Kraków Filia 21 ponownie ugościła podopiecznych Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. 16 stycznia Teatr Stańczyk zaprezentował tam przedstawienie *Do szopy hej pasterze* w reżyserii Renaty Nowickiej. Zgromadzona publiczność miała też okazję podziwiać wystawę malarską „Pod niebem Krakowa”, która potrwa do końca miesiąca. A przed artystami kolejne ważne wydarzenia.



Teatr Stańczyk w przedstawieniu *Do szopy hej pasterze*



Helena Maślana



Renata Nowicka

Występ teatralny oraz wystawa prac malarskich podopiecznych Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych – to część styczniowych atrakcji w Bibliotece Kraków Filii 21. Podobnie w placówce przy ul. Królewskiej było w dwóch ostatnich latach. Wówczas Teatr Stańczyk zaprezentował miniaturę *Hej kolęda, kolęda*.

– Mam takiego zdolnego człowieka w swojej grupie – Pana Henryka, który przyniósł napisane przez siebie dwa scenariusze. Ja zrobiłam z nich jeden, pod nas, bo tam byli m.in. trzej królowie, a my takich możliwości nie mamy. Troszeczkę jeszcze dołożyłam i powstał taki scenariusz dla naszych potrzeb – powiedziała „NS” Renata Nowicka, prowadząca Teatr Stańczyk przy FSON. Dodała, że jest wymagająca wobec aktorów, a oni stanęli na wysokości zadania.

Nowe przedstawienie łączy z poprzednim nie tylko tematyka bożonarodzeniowa. Jest też radosne, energiczne, stosunkowo krótkie (ok. 20 minut) i zachęca do śpiewania kolęd wspólnie z występującymi.

Zanim jednak publiczność obejrzała miniaturę, miała okazję podziwiać wystawę „Pod niebem Krakowa”. Trafiły na nią prace z pleneru zorganizowanego 31 maja ub.r. podczas inauguracji XX Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z Wzajemnością” – Małopolskich Dni Osób z Niepełnosprawnościami.

– Wtedy na Rynku Głównym rozdaliśmy materiały malarskie dla prawie 100 uczestników. Nie wszyscy zdążyli wykonać prace w wyznaczonym terminie. Wśród tych, które otrzymaliśmy, są też bardzo piękne, często

wykończone w domu. Część z nich to bardzo duże formaty i pokazujemy je w bibliotece do końca stycznia br. – opisała Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Wyzwania dla artystów

Z kolei do 31 marca chętni mają czas na zgłaszanie prac do XVI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Finał tego konkursu odbędzie się w Kamienicy Szolańskich im. Feliksa Jasieńskiego, oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie.

– Planujemy, że wystawę otworzymy w dniu rozpoczęcia Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami. Dzięki temu pojawi się możliwość zwiedzenia tego miejsca, co będzie dodatkową atrakcją. Tego samego dnia chcemy tradycyjnie zorganizować plener na Rynku Głównym – poinformowała Helena Maślana.

Do kalendarza wydarzeń wpisany jest 21. Plener Artystów Niepełnosprawnych. Przez lata impreza, organizowana wspólnie z Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, odbywała się co roku. Po dwudziestej edycji zapadła decyzja o przejściu na cykl dwuletni.

Uczestnicy spotkają się na początku maja, tym razem odwiedzą Malbork.

– Z tego, co słyszałam, to część osób nie ma odwagi przyjść w miejsce publiczne, rozłożyć się ze swoimi materiałami i pracować. Natomiast jeśli organizujemy takie wydarzenie jak na Rynku Głównym, to wtedy jest im łatwiej. Podobnie wygląda sytuacja z plenerami poza Krakowem. Podopieczni mówią, że nie wybraliby się sami np. do Zamościa czy do innych miast, a w grupie jeżdżą chętnie. Zauważyłam, że wtedy każdy się stara i powstają bardzo piękne prace – podkreśliła Helena Maślana.

Również przed Stańczykiem kolejne wyzwania. Plany zakładają profesjonalną rejestrację jednego ze spektakli. Najprawdopodobniej nastąpi to na scenie Teatru Zależnego przy ul. Kanoniczej 1. Ponadto rozważane jest wysłanie zgłoszenia na jeden z przeglądów teatralnych.



– Mam w planie kolejny scenariusz. To jest klasyka, okres międzywojenny, przeplatana piosenkami. Powybierałam teksty, ale nad całością muszę jeszcze popracować. Myślę też o drugiej rzeczy, która mi się spodobała. Jednak w tym momencie nie wiem, czy uda nam się ją zrealizować – poinformowała Renata Nowicka. Dodała, że chciałaby wiosną wystawić jedną z premier. Być może nastąpi to podczas XXI Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami.

W lutym ruszyła 18. edycja konkursu „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”

Pod hasłem „Tajemnica mojej wyobraźni” odbędzie się 18. edycja ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”. Do udziału organizator – PFRON – zaprosił niepełnosprawnych uczestników warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy i mieszkańców domów pomocy społecznej.



Organizowany od 2003 roku konkurs to największy przegląd twórczości artystycznej osób z niepełnosprawnościami w Polsce. Ubiegłoroczna edycja, której towarzyszyło hasło „Podróże moich marzeń”, zgromadziła prawie 2000 prac. Były one oceniane przez znanych i cenionych artystów plastyków, historyków sztuki i etnografów.

Prace nagradzane są w pięciu kategoriach: malarstwo i witraż, rysunek i grafika, rzeźba kameralna i płaskorzeźba, tkanina i aplikacja oraz fotografia. Motyw przewodni tegorocznej edycji – „Tajemnica mojej wyobraźni” – został wybrany w głosowaniu internetowym. Cieszymy się, że licznie wzięli w nim udział uczestnicy i laureaci z lat poprzednich.

Twórczość artystów z niepełnosprawnością można było dotychczas obejrzeć m.in. w: Zamku Królewskim w Warszawie, Belwederze, Sejmie RP, Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie, Narodowej Galerii Zachęta, Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina, Muzeum Historycznym m.st. Warszawy oraz Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Prace plastyczne można było początkowo składać do 17 kwietnia w oddziałach wojewódzkich PFRON, jednak ze względu na zawieszenie zajęć w WTZ i ŚDS termin ten przedłużono do 30 czerwca br. Regulamin konkursu jest dostępny na stronie internetowej: www.sztuka.pfron.org.pl.

Patronat nad wydarzeniem objęły dwie instytucje: Narodowe Centrum Kultury i Muzeum Narodowe w Warszawie.

Info i grafika: **PFRON**

Jesteśmy wśród Was

Taki tytuł miał jeden z ostatnich konkursów plastycznych, którego rozstrzygnięcie miało miejsce 3 lutego br. w Gostyniu (Wielkopolska) podczas wernisażu wystawy w towarzystwie uczestników konkursu, ich opiekunów, rodziców i przyjaciół. Niedługo później bowiem pandemia koronawirusa uniemożliwiła wszystkim fizyczną obecność na jakiegokolwiek imprezie, również kulturalnej.



W Gostyniu rozstrzygnięto XIX Powiatowy Konkurs Plastyczny „Jesteśmy wśród Was”. Celem tego konkursu była integracja – poprzez prezentację twórczości plastycznej – osób z niepełnosprawnościami z pozostałymi mieszkańcami powiatu gostyńskiego. Było bardzo uroczyste, wyniki ogłosił wicestarosta gostyński Janusz Sikora, który pogratulował uczestnikom wyjątkowych prac i podziękował opiekunom oraz rodzicom za odkrywanie talentów i pracę nad ich rozwijaniem. – Ta wystawa jest wyjątkowa – powiedział. – Oglądałem prezentowane na niej prace i nie mam najmniejszych wątpliwości: jesteście artystami z wielką wyobraźnią! I cieszę się, że jesteście wśród nas.

Na konkurs wpłynęły 64 prace wykonane różnymi technikami i o różnorodnej tematyce. Jury miało trudne zadanie wybierając zwycięzców, gdyż – według nich – nadesłane prace były bardzo ciekawe i dojrzałe artystycznie. Jak zgodnie podkreślali członkowie komisji, wszystkie prace zasługiwały na wyróżnienie, co stwierdzono w protokole konkursowym. Jury skierowało również szczególne słowa uznania do instruktorów opiekujących się ich twórcami.

Do konkursu przystąpiły: Stowarzyszenie „Nie Sami”, ŚDS w Chwałkowie, WTZ Stowarzyszenia „Kreatywni” w Piaskach, ŚDS w Gostyniu, DPS

w Chumiętkach, Szkoła Podstawowa nr 1 w Gostyniu z Oddziałami Integracyjnymi, Zespół Szkół Specjalnych w Brzeziu, DPS w Zimnowodzie oraz osoby indywidualne.

Konkurs zorganizowało PCPR w Gostyniu przy wsparciu Stowarzyszenia „Dziecko”.

Info i fot. **PCPR Gostyń**, oprac. **IKa**



Niewidomi współtwórcami spektaklu w Teatrze Ludowym w Krakowie



Przewodnicy zmysłów

Spektakl jest efektem niemal dwuletniej pracy warsztatowej z niewidomymi i słabowidzącymi uczestnikami projektu „Przewodnicy zmysłów”, którego celem jest stworzenie nowej formy wydarzenia teatralnego, odrzucającego prymat wzroku i prowokującego widza do odbioru spektaklu pozostałymi zmysłami. Podczas pracy warsztatowej uczestnicy z niepełnosprawnością wzroku wspierali twórców teatralnych w poszukiwaniu synestetycznych rozwiązań artystycznych, które miały wzmacniać przekaz spektaklu, ale nie poprzez obraz.

W ten sposób, dzięki współpracy z kompozytorem muzyki Karolem Nepelskim, powstał wielokanałowy system dźwiękowy wykorzystywany podczas przedstawienia, a rekwizyty i scenografia zostały zaprojektowane tak, by dawały zarówno wrażenia dotykowe, jak i zapachowe. Zaangażowanie uczestników projektu było tak duże, że ostatecznie stali się oni aktorami w spektaklu i stanęli na scenie ramię w ramię z aktorami Teatru Ludowego. Na podstawie ich improwizacji aktorskich, prowadzonych przez dramaturga Michała Pabiana, powstały monologi bohaterów, a scenariusz wzbogacił się o nowe postacie.

Opiekunka artystyczna projektu, reżyserka i scenografka Justyna

Łagowska stworzyła spektakl uwzględniający potrzeby zarówno widzów z niepełnosprawnością wzroku, jak i odbiorców widzących, który jest unikalnym zapisem poszukiwań twórczych. One doprowadziły do wypracowania takich rozwiązań artystycznych jak: kształt i forma scenografii oraz możliwość poznania jej poprzez dotyk, zbliżenie odbiorców do akcji scenicznej tak, by działa się ona niemal na wyciągnięcie ręki, uwzględnienie w narracji spektaklu osobistych historii uczestników, które nadają temu przedsięwzięciu nowy, społeczny wymiar.

W styczniu odbyły się pierwsze pokazy spektaklu, które skierowane były głównie do rodzin oraz bliskich uczestników projektu i służyły również temu, by oswoic nieprofesjonalnych aktorów ze sceną i widzami. W marcu pierwszy raz zaprezentowali efekty swojej pracy przed nieznaną im publicznością teatralną.

Rozbitkowie to spektakl-przygoda, podczas której Widzowie-Rozbitkowie dostają w prezencie Wyspę. Muszą ją poznać, zasiedlić, uczynić swoją. Stawanie się mieszkańcem Wyspy to proces, podczas którego dochodzą do głosu indywidualne pragnienia i potrzeby, to również droga tworzenia się bohatera literackiego, który może wszystko.

7 marca na Scenie Stołarnia na Os. Teatralnym 23 odbyła się premiera spektaklu *Rozbitkowie* na podstawie *Burzy* Szekspira, w reżyserii Justyny Łagowskiej. Na scenie obok profesjonalnych aktorów Teatru Ludowego wystąpili niewidomi i słabowidzący uczestnicy projektu „Przewodnicy zmysłów”.



Z *Rozbitki* staje się Księciem, ale by to osiągnąć, musi nauczyć się wyrażać swoje pragnienia i zyskać powszechną zgodę na to, by je spełnić.

„Spektakl bazujący na *Burzy* Szekspira pokazuje, jak marzenia stają się rzeczywistością, jak wyobraźnia wynosi nas na wyżyny własnych fantazji i krok po kroku pozwala im się spełniać” – czytamy w opisie przedstawienia.

Obsadę spektaklu tworzą: Maciej Namysło, Maja Pankiewicz, Ka-jeetan Wolniewicz oraz gościnnie Zofia Czarna, Maciej Ozga, Helena Suchan, Teresa Urbańska, Dorota Wach.

Spektakl powstał dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Info: Magiczny Kraków, PAP, oprac. **rhr/**, fot. Anka R, Teatr Ludowy

PFRON w 5 lat ograniczył potrzeby sprawozdawcze od firm o 74 proc.

W ciągu pięciu lat PFRON o 74 proc. zmniejszył przeciętną liczbę wymaganych od firm danych sprawozdawczych – wynika z badania Grant Thornton, zrealizowanego pod patronatem Konfederacji Lewiatan.

Jak wskazuje Grant Thornton, przez pięć lat PFRON ograniczył swoje potrzeby sprawozdawcze od firm przeciętnie z 50 do 13 sprawozdań rocznie, co stanowi spadek o 74 proc.

„To głównie skutek zmiany, zgodnie z którą od firm zatrudniających osoby niepełnosprawne wymaga się obecnie dwóch formularzy miesięcznie zamiast czterech, jak było to pięć lat temu” – czytamy w komunikacie PFRON.

Zdaniem firmy wykonującej badanie PFRON jest instytucją przyjazną pracodawcom zatrudniającym osoby z niepełnosprawnościami. Jak twierdzi prezes PFRON Krzysztof Michałkiewicz, Fundusz chce utrzymać status takiej instytucji.

– Dlatego jesteśmy w trakcie opracowywania kolejnych zmian dotyczących sposobu przekazywania sprawozdań finansowych. Już w tym roku odchodzimy od wersji papierowej i będziemy przyjmować jedynie sprawozdania elektroniczne – zapowiedział.

Dodał, że planowane zmiany zakładają też zwolnienie z obowiązku dostarczenia do PFRON sprawozdań finansowych przez przedsiębiorców, którzy są zobowiązani przekazać je do Krajowego Rejestru Sądowego.

Jak dodano w komunikacie PFRON, szczegółowe informacje na temat sposobu i daty składania sprawozdań finansowych za 2019 r. zostaną w odpowiednim czasie umieszczone na witrynie pfron.org.pl.

PFRON przypomina również, że wsparcie rynku pracy osób niepełnosprawnych to kluczowy obszar działań Funduszu.

„W ubiegłym roku na ten cel przeznaczaliśmy prawie 3,5 mld złotych. Te środki trafiają do pracodawców, w formie dofinansowań do wynagrodzeń zatrudnionych osób niepełnosprawnych, do osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą oraz niepełnosprawnych rolników – w ramach refundacji składek na ubezpieczenia społeczne” – czytamy w komunikacie. (PAP)

Dorota Stelmaszczyk

Demokratyczna reprezentacja

Tekst i fot. Ryszard Rzebko

Na 4 lutego otrzymaliśmy zaproszenie na oficjalne otwarcie Biura Senackiego senatora Marka Plury w Katowicach, przy ul. Francuskiej 70, na 11 piętrze. Witając dziennikarzy, gospodarz przyznał, że z pomocą Urzędu Miasta Katowice udało się znaleźć takie miejsce, które rzeczywiście jest dostępne dla osób z niepełnosprawnościami, bez żadnych barier architektonicznych.

– Katowice, Francuska 70 – i podaję ten adres nie tylko mieszkańcom Katowic, czyli moim wyborcom, ale wszystkim tym, którzy będą szukali jakiegoś wsparcia, porady, a także tym, którzy mają dobre pomysły na zmiany w prawie – zapewnił M. Plura.

– Mówię o tym dlatego, że jestem wiceprzewodniczącym senackiej Komisji Praworządności i Petycji. Właśnie petycja to jest takie narzędzie, którym każdy obywatel może się posłużyć, żeby spróbować rozpocząć ten proces legislacyjny, który na koniec doprowadzi do takich zmian w prawie, dzięki którym będzie nam się żyło po prostu lepiej. Często tak jest, że różnego rodzaju sytuacje nie są jeszcze przez nasze prawo zauważane, za to doskwierają nam one w codzienności. Jeżeli ktoś ma dobry pomysł na to, jaki fragment konkretnej ustawy i jak należałoby zmienić, to ja chętnie pomogę w przygotowaniu tej petycji i od razu podkreślę, że bardzo poważnie Senat i Sejm traktują petycje obywateli. Poważnie te zadania podejmujemy, dyskusje są przy udziale przedstawicieli odpowiednich ministerstw, przedstawicieli strony rządowej i rzeczywiście nierzadko doprowadzają do rozwiązań oczekiwanych przez obywateli. Może jest to trudna droga dla jakichś dużych, systemowych, ustrojowych zmian, bo one oczywiście są skomplikowane i wymagają ogromnego zaangażowania, ale takie obywatelskie projekty mogą wnieść rozwiązania prawne pożądane przez obywateli – wyjaśniał M. Plura.

– Mam nadzieję – kontynuował senator Plura – że to miejsce – moje biuro – posłuży nie tylko tym, którzy przyjdą do mnie, ale także – i to jest moja oferta dla koleżanek i kolegów parlamentarzystów – będzie miejscem dostępnym na ich spotkania, bo niestety i ze smutkiem to podkreślam, bardzo niewiele biur posłów czy senatorów jest dostępnych. Schody to niestety jest taki znak złej jakości wpisany w te instytucje. Apeluję: zmieńcie to niezależnie od opcji politycznej i bądźcie otwarci i dostępni przede wszystkim dla wszystkich obywateli i waszych wyborców. To jest europejski standard, który musimy spełnić.

W lutym będziemy spotykać się z różnymi środowiskami, żeby przedstawić to miejsce. Łącznie takich spotkań będzie 7. Chcemy ludzi zaprosić, pokazać, bo to jest miejsce przede wszystkim dla nich.

Oficjalne otwarcie biura było okazją do zadania senatorowi M. Plurze kilku pytań dotyczących jego najbliższych planów i zamierzeń parlamentarnych.

– W dotychczasowej pracy w organach legislacyjnych był Pan znany m.in. z dbałości o sprawy osób z niepełnosprawnościami. Myślę, że to nadal będzie leżeć Panu na sercu?

– Na pewno tak. W tym zakresie przyda się moja rola jako przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Osób z Niepełnosprawnościami. Ten zespół ma tego typu przewagę nad komisjami sejmowymi, że składa się z ochotników, ludzi, którym te tematy są bliskie, a którzy są parlamentarzystami, którzy chcą działać. W odróżnieniu od komisji u nas nie ma dyskusji politycznych, nie ma partyjnych parytetów i łatwiej jest nam idee przedstawiane przez różne organizacje przenosić na dyskusję wewnątrz klubów parlamentarnych. W najbliższym czasie rozpoczynamy posiedzenie programujące naszą pracę i wierzę w to, że jak przez wiele lat mojej parlamentarnej pracy, również teraz nie zabraknie aktywności stowarzyszeń, fundacji i innych organizacji, które wspierają osoby niepełnosprawne.

– Ma Pan doświadczenie w pracy poselskiej również jako europoseł. Czy mógłby Pan porównać swoje aktualne obowiązki, obyczaje w Senacie?

– Na pewno cieszy mnie to, że tak jak w Parlamencie Europejskim nie nakładają się posiedzenia komisji z posiedzeniami plenarnymi Senatu. Czyli nie trzeba być równocześnie w dwóch, a nawet w trzech miejscach. Można nie tylko na komisji podyskutować w gronie specjalistów i osób zainteresowanych konkretnym tematem, ale przekonywać pozostałą setkę senatorów do swoich racji, i to rzeczywiście się dzieje. Co oczywiście nie znaczy, że każdy się na wszystkim zna, ale ta dyskusja plenarna ma trochę inne zasady

fundamentem oczekiwanych zmian



niż sejmowa, jest prowadzona i może być prowadzona do końca, czyli do momentu głosowania. Każdy z senatorów świadomie podejmuje decyzję i wie, nad czym głosuje. Podobnie było w Parlamencie Europejskim, chociaż tam rzeczywiście są trudności innej natury. Tym, co się dzieje w parlamencie krajowym, żyjemy na co dzień. Wśród osób, które odwiedzają biuro – w moim przypadku senatorskie – tam oprócz tych racji, które przynosi ulica, trzeba też brać rację, które przynosi „zagranica”, to w parlamencie krajowym już się nie powtarza. Chociaż z drugiej strony jesteśmy już na tyle włączeni w te unijne rozwiązania, również prawne, jesteśmy bardzo blisko prawa unijnego, ono bardzo mocno wpływa. Bardziej to widzę w Senacie niż tam, w Parlamencie Europejskim. I to doświadczenie z Brukseli i Strasburga przydaje mi się w Komisji ds. Europejskich.

– Jakie sprawy dotyczące osób z niepełnosprawnością uważa Pan za najważniejsze w tej kadencji Senatu? Nowy pełnomocnik pan Paweł Wdówik powiedział, że jego głównym celem będzie stworzenie nowej ustawy o osobach niepełnosprawnych, która będzie uwzględniała zapisy konwencji ONZ o ich prawach. Nie znamy żadnych szczegółów, na czym ta ustawa miałaby polegać.

– Na pewno jest to wydarzenie kadencji, jeżeli te słowa to jest początek jakiegoś dobrego pomysłu, to ja się bardzo cieszę. Rozumiem, że ta praca będzie oparta na pełnej konsultacji, już na etapie przygotowania projektu, ze wszystkimi środowiskami osób z niepełnosprawnościami. Inaczej nie wyobrażam sobie skuteczności takiej zmiany. Byłaby ona wówczas tylko mechanicznym przenoszeniem

zapisów konwencji. A z tego nic nie wyjdzie, bo konwencja jest dość ogólnym dokumentem, daje szkielet budynku, który trzeba dopiero wybudować. Mam nadzieję, że będzie to nasza wspólna praca. Cieszę się, że pan minister się jej podejmuje także dlatego, że nie jest kojarzony z jakąś opcją polityczną. To jest duży plus w tym przypadku i na tym stanowisku i myślę, że będzie nie tylko pełnomocnikiem rządu, ale równocześnie reprezentantem osób z niepełnosprawnościami w relacjach rządowych,

a tego często brakowało poprzednim pełnomocnikom.

To, co dla mnie będzie priorytetem – mam nadzieję – okaże się już niedługo, bo 17 lutego, czyli na spotkaniu Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych, na które zapraszam szerokie grono przedstawicieli organizacji pozarządowych z pomysłami, z problemami, z zadaniami – one będą też moimi zadaniami. Co dziś mógłbym wskazać jako rzeczy według mnie najpilniejsze do załatwienia, to przede wszystkim kwestia wsparcia opiekunów osób z niepełnosprawnością. Bardzo ważną sprawą – uważam – jest także nowelizacja ustawy o języku migowym. Powinniśmy poszerzyć zakres obowiązywania tej ustawy i objąć obowiązkiem dostępności w języku migowym kolejne instytucje, kolejne miejsca życia publicznego, tak aby nikogo z tego życia nie wykluczać.

To, co byłoby – mam nadzieję – fundamentem różnych dobrych zmian, które są zapowiadane, to powołanie w jakiś mądry i stabilny sposób niezależnej od rządu i parlamentu Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych, reprezentatywnej i funkcjonującej na zasadzie społecznego głosu, ale tylko też przy społecznym wsparciu. Rozwiązania stosowane w kilku krajach Europy, które dają minimalny budżet na działalność tego typu instytucji czy demokratycznej reprezentacji, pozwoliliby na to, żeby nie zdarzały się takie historie, które rzucają nie najlepsze światło na funkcjonowanie zbliżonej do niej reprezentacji obecnie. Mamy Krajową Radę przy pełnomocniku ds. osób niepełnosprawnych, czyli grono osób, które wybiera spośród zgłoszeń i rekomendacji urzędnik państwowy, czy też osoba politycznie funkcjonująca. Mamy podobnie wybierane rady wojewódzkie i powiatowe,

a to nie jest tak, jak zapisano w Kartie Praw Osób Niepełnosprawnych. A jest wszak taka uchwała Sejmu, która w tamtych latach dawała wiele nadziei właśnie na to, że spełni się hasło proste, ale niestety rzadko wdrażane: „Nic o nas bez nas”.

– Myślę, że fundamentem powinna być radykalna zmiana systemu orzeczniczego, o potrzebie której mówimy od 20 lat. Bo dopóki sobie nie określimy, kogo mamy wspomagać i w jakim zakresie, dopóty obszar prawnego funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami będzie szwankował. Chciałbym jeszcze na jeden szczegółowy obszar zwrócić uwagę – na zatrudnienie wspomagane, o którym też się dużo mówi, ale niewiele się czyni. Doświadczenia organizacji pozarządowych, szczególnie mających pieczę nad osobami z niepełnosprawnością intelektualną, dowodzą, że taki system wspomagania w pracy jest bardzo efektywny i te osoby potrafią się znaleźć w sposób trwały w zatrudnieniu. One mają z tego satysfakcję i ich pracodawcy, to też mi się wydaje bardzo ważny element tej układanki.

– Na pewno tak. Tym bardziej że ostatnie kilkanaście lat, jeżeli mówimy o zmianach w tym systemie, to były tylko zmiany dotyczące stawek i kwot, a nie jego konstrukcji. A tego też brakuje, bo czasy mamy zupełnie inne niż 30 lat temu, kiedy ten system powstawał, potem był już tylko reperowany na bieżąco. To pokolenie, które dzisiaj pracuje, chce pracować czy powinno pracować, to zupełnie inni ludzie i inne warunki niż na samym początku przekształceń. Ale z drugiej strony w Polsce mamy galopujące zmiany gospodarcze, również te, które odnoszą się do kosztów pracy, do zasad funkcjonowania pracodawców wobec pracowników. Tak wrażliwy system jak system pracy wspieranej często nie jest przygotowany na te zmiany. Dlatego też będę starał się zorganizować jeszcze w tym kwartale spotkanie z przedstawicielami pracodawców i pracowników, żeby porozmawiać, jak na dzisiaj wygląda ta sytuacja, także wobec wzrostu najniższej płacy krajowej czy innych uwarunkowań, które wpływają na relację pracodawca – pracownik. Z jednej strony, żeby pilnować tego, co jest na bieżąco, żeby system się nie załamał, ale żeby zacząć też rzetelną dyskusję, bogatą w dobre pomysły, jak przededefiniować ten rynek pracy i otrzymywany w jego ramach rodzaj i wielkość wsparcia.

Praca w czasach zarazy

Jak wyznaczyć granice pracy zdalnej i jak zorganizować sobie przestrzeń w domu, by być wydajnym i uniknąć konfliktów? Na podstawie badań telepracowników i ich partnerów socjologowie i etnografowie opracowali pakiet rekomendacji dotyczących telepracy.

Dobre pół Polski nagle rozpoczęło telepracę. „Ty też dziś pracujesz z domu?” – głosi popularny ostatnio mem – zdjęcie, z którego uśmiecha się młody mężczyzna, siedzący obok kręjącej się w pokoju betoniarki. W sieci nie brakuje linków do nowych narzędzi do teletransmisji, dzięki czemu w tle pojawia się biblioteczka, pusta ściana lub sztucznie wykreowany kosmos (zamiast góry prania, swawolących dzieci czy porozrzucanych zabawek).

Nawet kilka dni zamknięcia w domu uświadamia, do jakich problemów i ograniczeń w życiu rodzinnym może prowadzić przeniesienie pracy do domu. Potwierdzają to wnioski naukowców z Krakowa, Warszawy i Gdańska, autorów projektu badawczego „A więc siedzisz w domu? Etnograficzne studium odpłatnej pracy domowej wykonywanej na zasadach telepracy”.

Dr hab. Jacek Gadecki z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, dr hab. Marcin Jewdokimow z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz dr Magdalena Żadkowska z Uniwersytetu Gdańskiego przeprowadzili badania etnologiczne wśród Polaków, którzy z domu pracowali przynajmniej rok. Badanie sfinansowano ze środków NCN (SONATA). W efekcie powstała książka, dostępna za darmo w internecie. Zawarte w niej rekomendacje podsumowano poniżej.

Kiedy praca i niepraca

Badania pokazują, że brak uzgodnionego podziału czasu między zadania i domowników prowadzi do poważnych napięć, konfliktów i nie jest produktywny.

„Nie zakładaj, że pracujesz przy okazji; pracuj w wyznaczonym czasie, który znają też inni współdomownicy – radzą naukowcy. – Jeśli w domu pracuje więcej niż jedna osoba i trzeba jeszcze dzielić czas na opiekę nad dziećmi, uzgodnijcie razem podział czasu: kto kiedy zajmuje się dziećmi, a kto pracuje”.

Gdzie pracować w domu

Miejsce pracy musi być wyraźnie wydzielone. Może to być pokój lub jego część, do którego dostęp w czasie pracy będzie ograniczony. Przestrzeń wypełniają nie tylko przedmioty,

ale też dźwięki i zapachy, które mogą utrudniać koncentrację – zaznaczają.

Praktyka pokazuje, że warto znaleźć miejsce do pracy, nawet jeśli składa się ono wyłącznie ze stołu i krzesła. Idealnym jest osobny pokój – gabinet, który uwalnia telepracownika od trosk domowych i pozwala za sobą zamknąć drzwi. „Kiedy jednak miejsce pracy w domu wygląda jak strefa wojny – to znaczy oprócz obiektów związanych bezpośrednio z pracą (stosów dokumentów) w miejscu pracy znajdują się brudne naczynia czy kubki po kawie, to trudno o efektywną pracę” – stwierdzają autorzy badania.

Wielu z badanych telepracowników zaczynało od pracy w sypialni. Zdaniem naukowców takie rozwiązanie wyłącznie pozornie uwalnia od zakłóceń, bo pozwala na zamknięcie drzwi. Sypialnia ma być miejscem ucieczki od świata. Nie powinna zostać „skażona” pracą.

Ograniczona przestrzeń (wirtualna)

Naukowcy ostrzegają przed pokusą ciągłej obecności w mediach społecznościowych czy sprawdzania wiadomości. Radzą postawić sobie wyraźne granice także w rzeczywistości wirtualnej: w czasie pracy nie korzystać z mediów społecznościowych i nie czytać prywatnych wiadomości tekstowych.

Kontrakt rodzinny

Decyzje o podziale czasu i przestrzeni trzeba podjąć wspólnie z partnerem i dziećmi lub innymi członkami rodziny czy współlokatorami. Dla łatwiejszego przestrzegania ustaleń, można je spisać i umieścić w domu w widocznym miejscu. W przypadku niejasności zawsze będzie można się do tego „kontraktu” odnieść.

Wyznaczanie granic wymaga jednocześnie uprzejmości i stanowczości, nie tylko wobec najbliższych, ale np. także znajomych czy nawet sąsiadów.

I co ja robię tu

„Wytłumacz osobom, które z Tobą mieszkają, na czym polega Twoja praca, kiedy się odbywa i gdzie oraz co z niej wynika i ile przynosi budżetowi domowemu. Dzięki temu wszyscy będą wiedzieć, że «nie siedzisz w domu», ale pracujesz” – mówią autorzy badania.

Badacze pytali również o rolę, jaką w pracy odgrywa strój. Poradniki dla telepracowników wskazują jasno, by przystępując do pracy – zmieniać ubrania. „Nie spotkaliśmy jednak wśród badanych pracowników gotowych na zostawianie w piżamie przez cały dzień czy – przeciwnie – uznających, że konieczne jest przywdzianie oficjalnego stroju do pracy” – podsumowują naukowcy.

Telefony, telefony

Praca w domu to nie „siedzenie w domu” – podkreślają naukowcy. Ich zdaniem powinniśmy poinformować znajomych i rodzinę, że nie mogą nas odwiedzać w czasie pracy. Warto też ustalić zasady telefonowania czy spotkań on-line niezwiązanych z pracą.

Łączenie ról

„Praca w domu to łączenie w jednym czasie różnych ról: ojca, matki, partnera, partnerki, pracownika, kolegi, przyjaciółki” – wyliczają socjologowie. Rolę społeczną definiują jako zbiór praw i obowiązków przysługujących danej jednostce. Podają przykład „bycia ojcem”, który oznacza konieczność zajmowania się tak dziećmi, jak i wyłączenie wody, gdy gotuje się ona w kuchni. Z kolei bycie pracownikiem oznacza konieczność wykonywania obowiązków zawodowych. Błędem jest myślenie, że pracując w domu, swobodnie będziemy przeskakiwać między rolami.

Badania pokazują, że najskuteczniej założyć, iż w czasie pracy w domu jesteś pracownikiem, a więc to inni domownicy są odpowiedzialni za wyłączenie czajnika.

Pułapki płci i stereotypów

Sprawdź, czy nie tkwisz w pułapce męskie / kobiece – ten podział może Ci utrudniać pracowanie w domu, niezależnie czy jesteś mężczyzną czy kobietą – uczulają naukowcy. – Kobieta pracująca w domu w uzgodnionym czasie pracuje, a nie zajmuje się domem. Mężczyzna pracujący w domu w uzgodnionym czasie pracuje, a nie zajmuje się domem”.

Badania pokazały, że kobietom trudno jest zazwyczaj nie pracować, nie sprzątać i nie gotować w przerwach pomiędzy pracą – stereotypy cały czas są bardzo silne. Z kolei mężczyźni tracą umiejętność odmawiania, że czegoś nie robią w domu; podejmują zobowiązania, ale ich nie wypełniają. W oczach innych tracą na wizerunku „żywiciele”, z czym jest im trudno i dlatego praca w domu bywa dla nich dodatkowo frustrująca.



Dodają, że telepraca może nakładać na kobiety dodatkowe, nieodpłatne obowiązki. Kobiety są bardziej skłonne do podejmowania pracy w domu, gdy wiedzą, że dzieci towarzyszą im w czasie pracy. Ten „lepszy kontakt z dzieckiem” oznacza jednak, że w praktyce pojawiają się poważne problemy z dotrzymaniem terminów czy harmonogramów prac: dni robocze matek telepracownic są krótsze, prace często przerywane, a kobiety odpowiedzialne za więcej obowiązków domowych niż do tej pory.

Wyznacz pracodawcy granice

O pracy w domu często mówi się, że jest elastyczna, a więc: łatwa, bezproblemowa, przyjemna. Polskie badania pokazują, że praca na odległość wymaga od osoby pracującej w domu przystosowania się, zmiany domowych nawyków. Jest to szczególnie trudne dla rodziców.

„Pamiętaj, że elastyczność jest pomocna, ale zbyt duża elastyczność, zwłaszcza dla pewnych typów ludzi, może okazać się szkodliwa. Wszystko polega na wyznaczeniu i negocjowaniu granic” – tłumaczą socjologowie.

„Praktyka pracy zdalnej świadczonej z własnego domu zmienia tradycyjne pojęcie «domu», potocznie traktowanego jako przestrzeń stricte prywatna” – zauważają naukowcy.

Zaznaczają, że wywiady z telepracownikami i ich partnerami prowadzili w latach 2014–2016, kiedy zatrudnienie na zasadach telepracy występowało zaledwie w 4,5 proc. gospodarstw domowych w Polsce. Obecnie – w stanie zagrożenia epidemiologicznego – do domów wysłano dziesiątki tysięcy pracowników.

„Najprawdopodobniej dzieje się to w warunkach eksperymentalnych – niewiele firm może pochwalić się gotowymi procedurami czy instrukcjami wykonywania pracy zdalnie. Nawet jeżeli procedury np. BHP czy ochrony danych istnieją, nie spodziewamy się, że wraz z nimi pracownicy i pracowniczki mogą liczyć na wsparcie psychologiczne, doradcze (w zakresie nagłego łączenia życia zawodowego z rodzinnym) czy organizacyjno-architektoniczne związane tak z urządzeniem przestrzeni pracy, jak i z wyznaczeniem jej granic” – piszą autorzy analiz.

Badacze podkreślają, że pracując w domu, można zaoszczędzić czas przeznaczony na dojazdy do pracy, który w Polsce wynosi średnio 8 godzin w skali tygodnia. Mimo tego konsekwencje podejmowania telepracy i jej wpływ na relacje rodzinne pozostają niejednoznaczne.

Praca w domu nie jest bowiem prosta i wymaga poważnego wysiłku organizacyjnego. Jest to wyzwanie technologiczne i społeczne dla pracowników, szefów czy całych zespołów – ale też poważna próba dla życia rodzinnego – podkreślają autorzy badania.

Karolina Duszczyk, fot. pixabay.com

Info: PAP – Nauka w Polsce

Każdy ma potencjał

Domenica Lawson, małżeństwo z zespołem Downa, przyciągnęła uwagę świata 24 lata temu, gdy jej matką chrzestną została księżna Diana. Teraz znów zrobiło się o niej głośno. Nie tylko świetnie sobie radzi, ale i inspiruje innych do działania.

Jej rodzice przed urodzeniem córki stracili już jedno dziecko i dlatego czekali na nią z dużym niepokojem. Po ciężkim porodzie dowiedzieli się, że ich małżeństwo ma zespół Downa. Choć nie spodziewali się takiej wiadomości, Rosa wspomina, że jej mąż od razu zapewnił ją, że sobie poradzą i że wszystko będzie dobrze. Obiecał, że dadzą córce dobre życie.



Kiedy Domenica miała zaledwie jeden dzień, przyjaciółka Rosy księżna Diana zapewniła ją, że bardzo chętnie zostałaby matką chrzestną dziewczynki. Krótko później pojawiły się zdjęcia z uroczystości, na których księżna tuli do siebie niemowlę.

Prognozy lekarzy nie napawały jednak optymizmem. Powiedzieli, że Domenica być może nigdy nie będzie chodzić czy mówić i polecieli cieszyć się nią, dopóki jest mała, bo potem będzie już tylko trudniej.

Mylili się. Dziewczynka postanowiła udowodnić wszystkim, że potrafi zrobić wielkie postępy. Potrzebowała tylko trochę więcej czasu.

Na początku jej kostki były zbyt słabe, aby utrzymać ciało w pozycji pionowej, ale dzięki doskonałemu terapeutom w końcu udało się znaleźć buty, które pomogły poradzić sobie z tym problemem. Okazało się, że dziewczynka uwielbia tańczyć, więc rodzice zapisali ją na balet. Inną jej pasją stało się gotowanie, i to w najróżniejszych, czasami przerażających dla innych ludzi wersjach smakowych.

Mama mówi, że jej radość jest zaraźliwa, i wspomina sytuację z pociągu, kiedy pewien mężczyzna bardzo głośno rozmawiał przez telefon, więc Domenica zaczęła udawać drugą stronę konwersacji. Spotkało się to ze szczerym aplauzem całego przedziału.

Rodzinie zależało na tym, aby córka była jak najbardziej samodzielna i mogła poradzić sobie w przyszłości. Zapisali ją do szkoły teatralnej, w której razem uczyły się osoby pełnosprawne i niepełnosprawne. Do tego kroku zachęciła ich zresztą jeszcze księżna Diana, która patronowała tej placówce i bardzo wspierała jej działalność. Decyzja okazała się strzałem w dziesiątkę i dzięki niej Domenica nauczyła się, jak radzić sobie w różnych sytuacjach.

Zainspirowana historią swojej córki Rosa założyła organizację „Team Domenica”, której celem jest wspieranie aktywizacji zawodowej dorosłych z niepełnosprawnościami intelektualnymi i podkreślanie wkładu, jaki wnoszą oni w społeczeństwo. Zwraca uwagę na to, że w Wielkiej Brytanii mieszka około 1,5 miliona takich osób, a aż 94 proc. z nich to bezrobotni. Przez swoją pracę chciałaby spełnić też życzenie księżnej Diany, według której „każdy musi być szanowany i każdy ma potencjał, aby dać coś w zamian”.

Domenica niedawno wrzuciła na rodzinną grupę na Whatsappie swoje uśmiechające zdjęcie, na którym trzyma pierwszą kopertę z wypłatą za pracę w kawiarni w Brighton. Postanowiła za swoją pierwszą wypłatę zabrać rodzinę na drinki.

Oprac. Ewa Maj

Inkubator Dostępności. Cel: 45 innowacyjnych projektów

Tekst i fot. Marcin Gazda

Od 16 do 30 marca br. potrwa nabór wniosków do Inkubatora Dostępności. Ten projekt grantowy, realizowany przez ROPS w Krakowie i FIRR, ma charakter ogólnopolski. Zgłoszenia będą przyjmowane m.in. od osób prywatnych. Autorzy pomysłów mogą uzyskać szerokie wsparcie, w tym dofinansowanie w wysokości do 100 tys. zł.

Od 1 października ub.r. Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie oraz Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego realizują projekt grantowy Inkubator Dostępności (ID). Stanowi on rozwinięcie Małopolskiego Inkubatora Innowacji Społecznych (MIIS), którego celem było podniesienie jakości życia osób zależnych i ich opiekunów. Efektem trzyletnich działań był wybór 42 innowacyjnych rozwiązań do testowania, w tym 9 do upowszechnienia.



– Cieszymy się, że nasze doświadczenie i mechanizm inkubowania zostały docenione przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. To pozwala na dalsze

rozwijanie kreatywności i budowanie potencjału społecznego naszego kraju. Teraz możemy działać w skali znacznie większej niż dotychczas, czyli w całej Polsce – podkreśla Wioletta Wilimska, dyrektor ROPS w Krakowie.

MIIS adresowany był tylko do innowatorów z Małopolski, a obecnie nie ma ograniczenia terytorialnego. Istotną różnicą jest też zakres tematyczny. ID skupia się bowiem na niewystarczającej dostępności do usług, produktów i przestrzeni publicznej dla osób starszych i z niepełnosprawnościami. A celem jest wypracowanie i przetestowanie 45 innowacyjnych rozwiązań.



– Kiedy rozpoczęliśmy MIIS, zastanawialiśmy się, czy pozyskamy wystarczającą liczbę innowacyjnych rozwiązań. Dziś takie obawy nas nie dotyczą.

Biorąc pod uwagę potencjał aktywnych, twórczych i zaangażowanych osób w całej Polsce, jesteśmy spokojni, że znakomitych pomysłów na innowacje nie zabraknie –

komentuje Rafał Barański, zastępca dyrektora ROPS w Krakowie.

Zostań innowatorem

Od 16 do 30 marca br. potrwa nabór wniosków do Inkubatora Dostępności. Potencjalnymi grantobiorcami są osoby fizyczne, organizacje pozarządowe, podmioty pomocy i integracji społecznej, jednostki sektora finansów publicznych, przedsiębiorstwa, w tym z sektora ekonomii społecznej, a także partnerstwa (również grupy nieformalne). Zgłoszenia w formie uzupełnionej Karty Innowacji Społecznej należy przesłać pocztą elektroniczną.



określonej dziedzinie. Oceniając projekty, sprawdzimy potencjał i doświadczenie wnioskodawców, ale podstawowymi kryteriami są zwiększenie dostępności i innowacyjność – informuje Joanna Piwońka, dyrektor ds. projektów strategicznych w FIRR.

Działania w ramach Inkubatora Dostępności przewidziane są do końca września 2023 r. Plany zakładają zorganizowanie jeszcze jednego naboru. Jego termin zostanie ogłoszony na przełomie 2020 i 2021 r. Jeśli będzie potrzeba i pozwolą na to środki finansowe, to w przyszłym roku innowatorzy otrzymają dodatkową szansę na złożenie wniosku.

Do 100 tys. zł

ID jest finansowany ze środków UE w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Wartość tego projektu przekracza 3,9 mln zł. Natomiast kwota grantu na przetestowanie innowacyjnego pomysłu wyniesie maksymalnie 100 tys. zł. ROPS na podstawie doświadczeń z MIIS szacuje, że wnioskodawcy otrzymają średnio po ok. 45 tys. zł.

– Dofinansowanie można przeznaczyć zarówno na przygotowanie rozwiązania, jak i jego testowanie. Trzeba podkreślić, że okres realizacji całej innowacji społecznej to nie więcej niż 9 miesięcy. Z kolei grupa, z którą odbędą się testy, obejmie od 7 do 12 osób. Wyraźnie więc widać, że ID oferuje niemałe środki – mówi Aneta Parszewska, kierownik Działu Innowacji Społecznych w ROPS w Krakowie.



Jak podkreśla Rafał Barański, od potencjalnych grantobiorców nie jest wymagany wkład własny. I dodaje, że formę zabezpieczenia stanowi prosty i niegenerujący dodatkowych kosztów weksel in blanco. Tak jak w przypadku MIIS, postawiono na uproszczone rozliczanie grantu. Nie trzeba będzie przedkładać dokumentów finansowych, takich jak faktury czy rachunki.

– Rozliczać się będziemy z innowatorami na podstawie ustalonych wcześniej konkretnych efektów. Tak uproszczony system okazał się rozwiązaniem bardzo skutecznym. Dzięki temu z Inkubatora skorzystały również osoby fizyczne, które księgowości nie prowadzą. Innowatorzy mogli skupić się na tym, co chcą zrobić, a nie na obsłudze administracyjnej innowacji – wyjaśnia Aneta Parszewska.

Pierwsze transze grantów zostaną przekazane w czerwcu i lipcu br. Zostanie to poprzedzone nie tylko procesem oceny pomysłu, ale też dopracowaniem specyfikacji wybranych innowacji. To już nastąpi wspólnie z innowatorami.

Wsparcie opiekuna

– Poprawa dostępności przestrzeni fizycznej, cyfrowej, komunikacyjnej, usług czy produktów następuje w Polsce wciąż zbyt wolno. Wierzymy, że dzięki zaangażowaniu społeczeństwa jesteśmy w stanie znacznie przyspieszyć niektóre procesy. Inkubator Dostępności daje unikatową możliwość zbudowania rozwiązania, z którego sami będziemy kiedyś korzystać – mówi Wioletta Wilimska.

Zadania w ID zostały rozdzielone na 4 moduły: Wytwórnia, Montażownia, Pracownia i Rozgłośnia. Jak informuje Aneta Parszewska,



każdy pomysł zyska indywidualnego opiekuna. Będzie on towarzyszył w całym procesie inkubacji innowacji, tj. opracowania, testowania, monitorowania i rozliczania. Takie wsparcie doceniają zwłaszcza osoby fizyczne, bez specjalistycznej wiedzy i doświadczenia projektowego.

Z kolei Rafał Barański zaznacza, że ROPS i FIRR biorą na siebie również ciężar ewaluacji. Ekspert podkreśla, że bieżąca ocena i wyciągane wnioski pozwalają na wyeliminowanie błędów podczas realizacji działań i podniesienie ich jakości. Tak też zaprojektowano cały proces badawczy. Z innowatorem i osobami testującymi dane rozwiązanie zaplanowane są 3 spotkania: przed, w trakcie i po zakończeniu realizacji działań.

Czas spotkań

– Rozpoczynając projekt, mieliśmy obawy, że słowo innowacja odstraszy potencjalnych uczestników. Baliśmy się, że podejść do tego terminu stereotypowo i nasz projekt odbiorą jako ofertę związaną jedynie z wysokimi technologiami. Dziś wiemy, że tak nie będzie – mówi Joanna Piwońka.

Pierwsze 5 miesięcy realizacji projektu upłynęło przede wszystkim na organizowaniu spotkań indywidualnych i grupowych z potencjalnymi innowatorami. Wzięło w nich udział ponad 500 osób. Do tego dochodzi jeszcze grupa zainteresowanych, z którą kontakt odbywa się mailowo, telefonicznie, a także za pośrednictwem webinarów i Skype'a.

Ze względu na ogólnopolski charakter przedsięwzięcia, został uruchomiony Mobilny Punkt Konsultacyjno-Informacyjny. Eksperti ROPS-u i FIRR-u dotarli do różnych części kraju. Zainteresowani mieli okazję poznać zasady projektu, a także skonsultować własne pomysły. Tak też będzie tuż przed rozpoczęciem naboru, 10 marca w Olsztynie, a 2 dni później w Kluczborku.

Jak dodaje Aneta Parszewska, nowością w porównaniu z MIIS były maratony kreowania innowacji społecznych. Tzw. Innovathony dla dostępności odbyły się w Krakowie, Warszawie i Gdyni. Łącznie wzięło w nich udział ponad 150 osób. Dzięki metodzie Design Thinking uczestnicy warsztatów wypracowali innowacyjne pomysły, które będą mogli zgłosić do ID.

– Mamy nadzieję, że jako Inkubator nie tylko opracujemy i przetestujemy 45 znakomitych innowacji społecznych. Chcemy też połączyć i wesprzeć ich twórców w taki sposób, że realnie wzmocnią przestrzeń przyjazną innowacyjności w skali kraju – podsumowuje Wioletta Wilimska.

Więcej szczegółów na stronie www.rops.krakow.pl w zakładce Inkubator Dostępności.

Kolejny krok w kierunku dostępnych szkół wyższych

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej konsekwentnie realizuje cele programu Dostępność plus. Dostosowuje uczelnie do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. W nowym konkursie „Uczelnia dostępna” z programu Wiedza Edukacja Rozwój znajduje się 150 milionów złotych. Środki pomogą w likwidowaniu barier w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym.

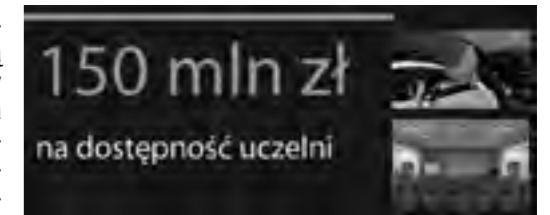
– Duże zainteresowanie poprzednią edycją konkursu świadczy o tym, że oferta skrojona jest do potrzeb uczelni i studentów. Ułatwienia zapewniające osobom z niepełnosprawnościami możliwość studiowania są niezbędne, a potrzeby są nadal olbrzymie. Dlatego kontynuujemy nasze działania na rzecz dostępności i ogłaszamy nowy konkurs. Dofinansowanie ze środków europejskich pomoże kolejnym szkołom wyższym w tworzeniu rozwiązań gwarantujących pełną dostępność kształcenia – mówi Małgorzata Jarońska-Jedynak, minister funduszy i polityki regionalnej.

Uczelnia Dostępna. Nowe rozdanie

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – organizator ogłoszonej 13 lutego drugiej edycji konkursu – przyjmuje wnioski od 16 marca do 8 maja 2020 r. Budżet „Uczelni Dostępnej II” to 150 milionów złotych. Dzięki środkom europejskim z programu Wiedza Edukacja Rozwój będzie można wprowadzić zmiany na uczelniach oraz podnieść świadomość i kompetencje kadry, co przełoży się na zwiększenie dostępności oferty edukacyjnej dla osób z niepełnosprawnościami.

W konkursie mogą wziąć udział uczelnie publiczne i niepubliczne, niezależnie od liczby studentów. Zgłaszane do konkursu projekty mogą dotyczyć zarówno działań prowadzących do zapewnienia przez uczelnie dostępności komunikacyjnej, administrowanych stron internetowych, narzędzi informatycznych, modyfikacji programów oraz procedur kształcenia, jak i działań z zakresu dostępności architektonicznej.

Realizując te projekty, uczelnie będą współpracowały z organizacjami poza-



urządowymi, podmiotami działającymi na rzecz likwidacji barier w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym lub osobami z niepełnosprawnościami zajmującymi się aktywnie tematyką dostępności.

Środki europejskie na rzecz dostępności szkół wyższych

W pierwszym konkursie „Uczelnia dostępna” do dofinansowania zostało wybranych 85 projektów o łącznej kwocie ponad 300 milionów złotych. Planowany budżet konkursu wynosił 200 milionów złotych. Jednak finalnie – dzięki wysokiej jakości zgłoszonych projektów oraz istotności działań w nich przewidzianych – został zwiększony o ponad 121 milionów złotych, tak aby wszystkie wnioski rekomendowane do dofinansowania otrzymały środki.

Projektem, który uzyskał najwyższą liczbę punktów w konkursie, był pomysł Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Szkoła opracuje oraz dopasuje procedury kształcenia i zajęć oraz wykorzystywane na nich materiały dydaktyczne do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Ponadto dostosuje strony internetowe do standardów WCAG oraz narzędzia informatyczne, w tym platformę e-learningową. Uczelnia przeszkoli pracowników z zakresu dostępności, zakupi specjalistyczny sprzęt oraz wprowadzi ułatwienia w dostępności architektonicznej swojego budynku.

Info: MFiPR

Uniwersytety bez barier – kampania edukacyjna „Nauka bez Barier”

Zwiększenie liczby niepełnosprawnych studentów i naukowców – to jeden z głównych celów informacyjno-edukacyjnej kampanii „Nauka bez Barier”.

To pierwsza tego typu akcja w Polsce. Organizatorem kampanii jest Fundacja Neuron Plus, a projekt jest próbą zaradzenia problemom, jakie zgłaszają środowiska osób niepełnosprawnych i przewlekle chorych czy też np. ludzi z zespołem Aspergera. Osoby z niepełnosprawnościami mają bowiem wiele problemów, aby podjąć naukę na studiach wyższych. To nie tylko kłopoty wynikające z barier architektonicznych w uczelnianych budynkach i akademikach, lecz także związane z nieprzyjzniejszymi rozwiązaniami technicznymi i utrudnieniami w dostępie do informacji czy pełnej oferty dydaktycznej.

Trzeba przyznać, że w ostatnich kilkunastu latach uczelnie zrobiły wiele, żeby przyciągnąć do siebie osoby z różnymi niepełnosprawnościami. O ile jeszcze w 2005 r. niepełnosprawnych studentów było ponad 9 tys., to w 2007 ich liczba przekroczyła 20 tys., a 5 lat później 30 tys. – wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli. Było to ponad 1,6 proc. wszystkich studentów. Obecnie ten wskaźnik wynosi około 2 proc., ale prawdopodobnie z powodu niższego demograficznego osłabienia – z chorobami przewlekłymi, trudnościami w poruszaniu się czy też problemami ze słuchem lub widzeniem – to ponad 25 tys. studentów.

Takich osób mogłoby być jednak więcej, jeśli rektorzy zadbają o stworzenie im odpowiednich warunków studiowania, a osoby niepełnosprawne będą objęte szeroką akcją informacyjną, która pokaże im nowe możliwości życia zawodowego. Głównym narzędziem programu „Nauka bez Barier” jest strona internetowa www.naukabezbarier.pl.

Znajduje się tam kompendium wiedzy dla osób z niepełnosprawnością, środowiska akademickiego i przedsiębiorców. Portal stanowi również miejsce ułatwiające nawiązywanie współpracy biznesu i środowiska akademickiego z udziałem zespołów naukowych, których członkami mogą być też osoby z różnymi niepełnosprawnościami.

pr

Zamknięte podstawówki to nie problem. Naukę można kontynuować online w Szkole w Chmurze

Od 13 marca wszyscy uczniowie szkół podstawowych w Polsce mogą bezpłatnie korzystać z platformy e-learningowej – Szkoła w Chmurze. Dostępne tam materiały w całości realizują podstawę programową MEN ze wszystkich przedmiotów objętych nauczaniem.

– W związku z zamknięciem szkół z powodu zagrożenia koronawirusem, od dziś udostępniamy bezpłatnie naszą platformę e-learningową wszystkim uczniom i wszystkim szkołom podstawowym w Polsce – mówi Mariusz Truszkowski, założyciel Szkoły w Chmurze. – Uczniowie klas 4–8 znajdują tam kompletny program nauczania ze wszystkich przedmiotów w atrakcyjnej, innowacyjnej i angażującej formie – wyjaśnia.

Każdy uczeń chcący skorzystać z platformy, dostępnej pod adresem szkolawchmurze.org, dostanie bezpłatny login i hasło, dzięki którym będzie mógł kontynuować naukę w swojej klasie przez internet. Po zalogowaniu się do serwisu będzie mógł samodzielnie lub w uzgodnieniu z nauczycielem czy rodzicem wybrać przedmiot, którego chce się w danej chwili uczyć, oraz konkretne zagadnienie przedstawione w formie karty pracy.

Dostępne na naszej platformie kursy są całkowicie zgodne z obowiązującą podstawą programową, toteż ich zaliczenie oznacza nabycie przez ucznia wymaganej programem wiedzy – zapewnia Truszkowski.

Nad opracowaniem platformy od dwóch lat pracował zespół kilkudziesięciu specjalistów, w tym doświadczonych nauczycieli poszczególnych przedmiotów. W projekcie uczestniczyło też kilkudziesięciu uczniów, tworzących swego rodzaju grupę fokusową. Ich uwagi oraz sugestie pozwoliły twórcom serwisu dostosować go do potrzeb i oczekiwań współczesnych nastolatków.

– Zależało nam bardzo, żeby stworzyć alternatywę dla klasycznego modelu edukacji, który dla wielu uczniów jest nieatrakcyjny i demobilizujący. Nauka w ramach Szkoły w Chmurze przebiega według schematu, który nazwaliśmy

odwrotną lekcją – tłumaczy Truszkowski. – Tradycyjne nauczanie polega na tym, że uczeń dostaje podczas lekcji czy w podręczniku pewną określoną porcję wiedzy, która następnie jest sprawdzana. My postanowiliśmy odwrócić ten proces – wyjaśnia.

Nauka na platformie polega na wypełnianiu kart pracy, czyli różnorodnych testów i zadań otwartych, pozwalających utrwalić zdobytą wiedzę. W jej trakcie uczniowie mogą otrzymać wskazówki i podpowiedzi, a także sugestie dotyczące dostępnych przez internet źródeł, z których mogą skorzystać. Materiały uzupełnione są o linki do dodatkowych, wartościowych materiałów – w tym podręczników dostępnych na oficjalnej platformie Ministerstwa Edukacji Narodowej epodreczniki.pl.

– Z doświadczenia wiemy, że uczniowie chcą i lubią rozwiązywać konkretne zadania, ucząc się w trakcie. Ta forma zdobywania wiedzy jest dla nich zdecydowanie atrakcyjniejsza od tradycyjnego modelu, polegającego na czytaniu podręcznika i zapamiętywaniu zapisanych tam faktów – przekonuje Truszkowski. – Dodatkową zaletą naszego systemu nauki jest to, że każdy uczeń może dostosować sposób pracy i tempo nauki do swoich możliwości. Może też na bieżąco śledzić postępy, jakie robi. Oczywiście to narzędzie jest również dostępne dla nauczycieli oraz rodziców.

Twórcy platformy podkreślają, że dzięki indywidualnemu oraz dostosowanemu do potrzeb i możliwości każdego ucznia rytmowi edukacji, czas przeznaczony na naukę jest wykorzystywany dużo efektywniej niż podczas tradycyjnych lekcji w klasie, dzięki czemu uczniowie mogą przyswoić ten sam materiał znacznie szybciej.

– Dzisiaj z powodu zagrożenia epidemiologicznego sytuacja jest nadzwyczajna. Ale gdy ten kryzys będzie już za nami, Szkoła w Chmurze będzie działać nadal, jako atrakcyjna alternatywa dla tych wszystkich uczniów, którzy z różnych przyczyn nie chcą lub nie mogą uczęszczać do zwykłych szkół – podsumowuje Truszkowski.

Info: **Szkoła w Chmurze**

Dodatkowe informacje:

<http://szkolawchmurze.org> – strona platformy online Szkoła w Chmurze – pod tym adresem można założyć darmowe konto

<http://liceumwchmurze.pl/> – oficjalna strona Liceum w Chmurze, zbudowanego wokół Szkoły w Chmurze

<https://www.facebook.com/liceumwchmurze/> – profil w serwisie Facebook

<https://www.instagram.com/liceumwchmurze/> – profil w serwisie Instagram

<https://www.youtube.com/watch?v=pUM14Oknxlo> – film grupy młodych ludzi, którzy podjęli decyzję o uczeniu się w domu (bez związku ze Szkołą w Chmurze i pandemią).

Transport indywidualny dla osób niepełnosprawnych. Ruszają konsultacje

W sześciu miastach wojewódzkich odbędą się konsultacje w sprawie wdrożenia przez samorządy usługi indywidualnego transportu door-to-door dla osób o ograniczonej mobilności, w tym osób z niepełnosprawnościami, oraz poprawy dostępności wielorodzinnych budynków mieszkalnych.

Spotkania konsultacyjne odbędą się w: Olsztynie, Toruniu, Gorzowie Wielkopolskim, Lublinie, Opolu i Warszawie. Wezmą w nich udział samorządowcy i przedstawiciele organizacji pozarządowych działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami, a także osoby, które mają doświadczenie w realizacji inicjatyw wspierających mobilność osób niepełnosprawnych.

Projekt realizowany przez PFRON, dofinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego pod szyldem „door-to-door”, ma wprowadzić nową jakość usług transportowych w jednostkach samorządu terytorialnego, szczególnie na obszarach małych gmin np. wiej-



skich, na terenie których taka usługa dotychczas nie funkcjonuje.

Dzisiaj osoba o ograniczonej mobilności musi korzystać ze środków transportu zbiorowego, który nie umożliwia im rozwijania aktywności w życiu publicznym.

– Osoby doświadczające problemów w przemieszczaniu się są narażone na wykluczenie i rzadziej podejmują aktywność społeczną czy zawodową. Uruchomienie usług transportu „door-

-to-door” oraz dostosowania architektoniczne realnie poprawią sytuację osób borykających się z takimi trudnościami w naszym kraju – podkreśla prezes zarządu PFRON Krzysztof Michałekiewicz.

Usprawnienia architektoniczne w wielorodzinnych budynkach mieszkalnych będą polegać na dostosowaniu budynku w taki sposób, by osoby niepełnosprawne mogły samodzielnie korzystać z jego części wspólnych. Zakres usprawnień jest szeroki i obejmuje m.in. montaż windy, barierki, podjazdów, podnośników, wprowadzenie rozwiązań bezprogowych czy automatycznego oświetlenia. Usprawnienia powinny być przygotowywane z wykorzystaniem zasad uniwersalnego projektowania.

– Projekt ma charakter pilotażowy, dlatego zapraszamy samorządy do udziału w konsultacjach dokumentacji, a następnie do składania wniosków o granty. Co więcej, ze wsparcia będzie mogło skorzystać bardzo szerokie grono odbiorców potrzebujących pomocy w zakresie mobilności, a nie tylko osoby z orzeczoną niepełnosprawnością. Nie zawężamy grona odbiorców wsparcia – dopowiada kierownik projektu Anna Milewska-Podgrudna.

Projekt, z budżetem sięgającym ponad 53,7 mln zł, jest kolejnym krokiem w realizacji rządowego programu Dostępność plus, w ramach którego podjęte zostaną dalsze działania zmniejszające wykluczenie społeczne powodowane barierami.

Info i fot. **PFRON**

Uzdrowiska po prostu zamarty

Zarząd Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych RP zaapelował do prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego o podjęcie pilnych prac związanych ze złagodzeniem w uzdrowiskach negatywnych skutków finansowo-gospodarczych wywołanych efektem koronawirusa.

Uzdrowiska to w zdecydowanej większości miejscowości, które funkcjonują wyłącznie w oparciu o lecznictwo uzdrowiskowe i szeroko rozumianą turystykę. Jest oczywiste, że wszelka inna aktywność gospodarcza jest ściśle powiązana z głównymi funkcjami uzdrowiska i stanowi ich uzupełnienie. Jest to gastronomia, transport, różnego rodzaju usługi, handel, kosmetologia, fryzjerstwo, usługi typu spa i wellness itp., realizowane przez mikro oraz małe i średnie przedsiębiorstwa. Firmy te bez działalności podstawowej (lecznictwo i turystyka) praktycznie przestają funkcjonować z dnia na dzień. Oznacza to, że kiedy zamiera działalność podstawowa, zamiera także działalność gospodarcza w całym uzdrowisku. Takiej sytuacji jeszcze nie było.

W 45 uzdrowiskach pracuje ok. 17, 5 tys. osób, a w otoczeniu uzdrowiskowym (turystyka, handel, usługi itd.) zatrudnionych jest ok. 80 tys. osób.

Samorządy gmin uzdrowiskowych z niepokojem obserwują narastające kłopoty lokalnych firm związane z kosztami ponoszonymi z tytułu zaprzestania prowadzenia działalności, w tym kosztami osób zatrudnionych w nich na etatach i utrzymaniem obiektów. Wielkie problemy finansowe dotyczą osób zatrudnionych na umowach śmieciowych oraz ich rodzin, a także jednoosobowych firm działających na rynku, zwłaszcza w usługach i branżach objętych największymi ograniczeniami wynikającymi z wprowadzenia stanu zagrożenia epidemicznego. Obawy dotyczą także dalszego losu dużych obiektów sanatoryjnych, hoteli, pensjonatów i innych obiektów turystycznych oraz lokali gastronomicznych, gdzie z mozołem tworzą specjalistyczną bazę osobową (lekarze, pielęgniarki, dietetycy, personel kuchni, administracji), lokalową i sprzętową.

Uzdrowiska po prostu zamarty i trzeba znaleźć sposób na to, jak im pomóc, bo za chwilę w bardzo trudnej sytuacji postawione zostaną także gminy uzdrowiskowe, których dochody podatkowe gwałtownie się skurczą. Środowisko samorządowe z aprobatą przyjęło pierwsze propozycje pakietu osłonowego dla przedsiębiorców. Jednakże zwracamy uwagę, że w przypadku uzdrowisk te działania będą niewystarczające. W innych gminach ten problem będzie dotyczył niektórych branż i form działalności, natomiast w uzdrowiskach dotyczy on praktycznie wszystkiego, bo wszystko jest związane z uzdrowiskiem. Tu niestety nastąpiła kumulacja wszystkich negatywnych zdarzeń, jakie mają miejsce w naszej gospodarce w dobie pandemii koronawirusa.

Info: **Stowarzyszenie Gmin Uzdrowiskowych RP**

Ferie inne niż dotychczas. Kraków zapewnia wsparcie

Tekst i fot. Marcin Gazda

Gmina Miejska Kraków kontynuuje działania związane z organizacją i finansowaniem wypoczynku dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Po półkoloniach w lipcu i sierpniu przyszedł czas na program podczas ferii zimowych. W trakcie dwóch turnusów przygotowano liczne atrakcje dla 50 uczestników. Kolejne tego typu wsparcie przewidziane jest w wakacje.

Latem w Karcher Hala Cracovia Centrum Sportu Niepełnosprawnych zrealizowano projekt obejmujący 7 turnusów. Na zakończenie pilotażu zapowiedziano podobną inicjatywę w okresie ferii zimowych.

– Słowo ciałem się stało. Tak jak w wakacje, rodzice nie ponosili żadnych odpłatności za wszystkie atrakcje przygotowane dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Całość została sfinansowana przez Gminę Miejską Kraków. Biorąc pod uwagę, że to tylko okres dwóch tygodni, wsparciem zostało objętych 50 uczestników – powiedziała „NS” Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia UMK. To właśnie ta jednostka miejska sprawowała nadzór nad realizacją przedsięwzięcia.

Wypoczynek został podzielony na 2 turnusy pięciodniowe (27–31 stycznia oraz 3–7 lutego). Każdego dnia zapewniono ośmiogodzinny program, rozpoczynający się o godz. 8, a kończący o 16. W tym czasie organizowano m.in. zajęcia plastyczno-ceramiczne, kulinarne, taneczne, literackie oraz sportowe (m.in. lucznicstwo, szermierka i judo). Uczestników odwiedził zastępca prezydenta Krakowa

ds. polityki społecznej i komunalnej Andrzej Kulig. W trakcie wizyty przeczytał najmłodszym legendę o smoku wawelskim. Ponadto w roli czytających bajki wystąpili aktorzy Lidia Bogaczówna oraz jej syn Andrzej Popiel.

– To jest niezwykle ważna inicjatywa, jedna z niewielu tego typu w Polsce. Daje mnóstwo pozytywu, dostrzegamy zmiany zachodzące w dzieciach. Przykładowo, jedna dziewczynka była cały czas pobudzona. Uspokajała się podczas zajęć muzycznych. Od razu jej mama przekierowała ją na muzykoterapię. To takie bonusy, które się pojawiły – podkreśliła Agnieszka Plet, prezes Fundacji Poland Business Run, której gmina powierzyła wykonanie zadania.

Pozytywne oceny

Oferta została przygotowana z myślą o dzieciach i młodzieży w wieku szkolnym (do 18. roku życia) z niepełnosprawnością. Potencjalny uczestnik musiał mieszkać lub uczęszczać do szkoły na terenie Gminy Miejskiej Kraków. Wymagano też, aby samodzielnie spożywał posiłki, potrafił korzystać z toalety oraz nie stanowił zagrożenia dla siebie i innych. Jak zaznaczyli organizatorzy, nie było trudności ze znalezieniem chętnych.



Elżbieta Kois-Żurek i Andrzej Kulig

– W gronie uczestników znalazły się dzieci z różnymi niepełnosprawnościami. Część z nich skorzystała z oferty wakacyjnej. To dla nas znak, że propozycja się sprawdziła. Rodzice zaufali i powierzyli nam swoje pociechy podczas ferii. Jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi – zaznaczyła Elżbieta Kois-Żurek.

Nad grupami czuwała wykwalifikowana kadra pedagogiczna oraz opieka medyczna. Zainteresowanym zapewniono też transport. Przejazdy były realizowane z miejsca zamieszkania do hali oraz w kierunku powrotnym. Ponadto zagwarantowano wyżywienie: drugie śniadanie, obiad oraz podwieczorek.

– Rodzice bardzo pozytywnie oceniają ten projekt. W tym czasie mogli bowiem zająć się pozostałymi dziećmi lub też mieć chwilę wytchnienia dla siebie, co też jest cenne i wskazane. Już nas dopytują o terminy wakacyjne – opisała Agnieszka Plet.

Jak podkreśliła Elżbieta Kois-Żurek, gmina zamierza zorganizować wypoczynek w okresie letnim. I chce nim objąć większą niż poprzednio grupę dzieci i młodzieży. Plany zakładają, że półkolonie rozpoczną się bezpośrednio po zakończeniu roku szkolnego. W ubiegłym roku projekt był realizowany od 15 lipca.

– Myślmy o sprofilowaniu grup w wakacje, zrobieniu turnusów dedykowanych konkretnym dysfunkcjom. To pozwoli jeszcze lepiej dostosować program do uczestników, zwłaszcza zajęć sportowych. Teraz, podobnie jak poprzednio, mieliśmy dzieci z różnymi niepełnosprawnościami, czy to ruchowymi, intelektualnymi, ale też sprzężonymi. Część dzieci wymagała opieki indywidualnej – podkreśliła Agnieszka Plet.



Jedną nogą na Euro 2020. Ampfutbol, równość i dostępność w Krakowie

Marcin Gazda, fot. autor, Amp Futbol Polska

2 lutego w Krakowie odbyła się ceremonia losowania grup Mistrzostw Europy w ampfutbolu. Uroczystość w Pałacu Krzysztofory wypadła imponująco, o czym przekonali się goście z wielu państw. I pozytywnie ocenili stan przygotowań miasta do turnieju. Organizatorzy chcą zapełnić trybuny podczas Euro 2020 (13–20 września), a pomoc w tym ma Robert Lewandowski. Plany zakładają m.in. transport z różnych stron Polski dla kibiców z niepełnosprawnościami.



Henryk Kasperczak

Mistrzostwa Europy w ampfutbolu to naprawdę wielkie święto dla Krakowa. Jego mieszkańcy są przyzwyczajeni do imprez sportowych, ale tego typu zawody zostaną zorganizowane po raz pierwszy. Tu trenuje Husaria, której zawodnicy występują w ampfutbolowej reprezentacji Polski. Podkreślił to prezydent miasta Jacek Majchrowski podczas ceremonii losowania grup. Do Pałacu Krzysztofory przybyła również minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk. Reprezentowane były też UEFA oraz Polski Związek Piłki Nożnej. Ponadto dotarli przedstawiciele szesnastu krajów, które wezmą udział w Euro 2020. Oni uczestniczyli w Kongresie European Amputee Football Federation (EAFF, Europejska Federacja Ampfutbolu).

– Nasi goście oglądali m.in. stadiony i hotele, ich opinie są bardzo pozytywne. Od strony organizacyjnej wszystko przebiega zgodnie z planem, ale przed nami jeszcze dużo pracy. Teraz możemy zająć się głównie promocją.

Chcemy, żeby impreza miała głębszy sens i promowała ampfutbol, równość i dostępność – powiedział „NS” Mateusz Widlak, prezes Stowarzyszenia AMP Futbol Polska i prezydent EAFF.

Złote Kule

W trakcie uroczystości został zaprezentowany filmik nagrany przez Roberta Lewandowskiego, który jest ambasadorem ME. W Sali Miedzianej nie zabrakło znanych postaci ze świata futbolu, również medalistów MŚ i igrzysk olimpijskich. W tym gronie znaleźli się m.in. Henryk Kasperczak, Antoni Szymanowski oraz Marek Koźmiński. Oni, obok Turka Osmana Cakmaka, rozlosowali drużyny do grup. Biało-Czerwoni zagrają z Hiszpanią, Ukrainą i Szwecją. Dwie najlepsze ekipy awansują do ćwierćfinału.

– Hiszpanie to najsilniejszy rywal z drugiego koszyka, a Ukraińcy – z trzeciego. Jeśli zdobędziemy pierwsze miejsce w tak mocnej grupie, to wierzę, że ta lokomotywa się rozpędzi i dojedzie do finału – stwierdził Mateusz Widlak.

Zanim jednak odbyło się losowanie, prezydent EAFF wręczył Złote Kule osobom, które przyczyniły się do rozwoju ampfutbolu. W ten sposób doceniony został Szwajcar Patrick Gasser, dyrektor departamentu Odpowiedzialności Społecznej UEFA. Nagrodzeni zostali też Arif Umrit

z Turcji, Dave Tweed z Anglii oraz Simon Baker z Irlandii.

– Podczas ceremonii losowania można było poczuć, że to będzie duża impreza. Odczuwa się rangę tego turnieju i fajnie, że odbędzie się w Polsce, w Krakowie. Bo przy swoich kibicach możemy osiągnąć bardzo dobre wyniki – podkreślił Jakub Popławski, bramkarz reprezentacji Polski w ampfutbolu. Dodał, że myśląc o medalu, trzeba wygrać z każdym grupowym przeciwnikiem. I to rywale powinni obawiać się naszej kadry.

Areny Euro

13 września (niedziela) o godzinie 18 rozpocznie się mecz otwarcia ME. Polska zmierzy się z Ukrainą. Spotkanie odbędzie się na stadionie Cracovii, głównym obiekcie turnieju. Organizatorzy imprezy chcą tego dnia zobaczyć komplet publiczności. To oznaczałoby ok. 15 tys. widzów na trybunach przy ul. Kałuży.

– Ta krakowska publika, która przybyła na Prądnicką na mecz z Irlandią [czerwiec 2019 r. – przyp. red.], to było coś absolutnie fantastycznego. A wierzę, że stadion zostanie zapełniony, bo takie głosy o zainteresowaniu docierają do mnie z wielu źródeł – powiedział Marek Dragosz, trener reprezentacji Polski w ampfutbolu.

Na Cracovii przewidziane są też półfinały, mecz o trzecie miejsce oraz finał, który odbędzie się 20 września. Pozostałe mecze grupowe naszej kadry zostaną rozegrane na Prądnickance. Tam mają być też ćwierćfinały. Natomiast drużyny z grup B, C i D powalczą o punkty na stadionie Garbarni.

– W tej chwili mamy zamknięte miejsca, w których chcemy przeprowadzić imprezę.

dozakończony na str. 56 >





Mirosław Pawłowski – heros z naszego podwórka

Iwona Kucharska, fot. archiwum Mirka Pawłowskiego, Ryszard Rzebko

W ramach arcyciekawego przedsięwzięcia drugiego Festiwalu Góry – Literatura – Biblioteka oraz cyklu „Nie-zwykli”, 6 lutego br. w Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach przy ul. Ligonia 7 odbyło się spotkanie z Mirosławem Pawłowskim, absolwentem studiów pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, byłym alpinistą, który od wypadku w 1986 roku porusza się na wózku inwalidzkim.

– Huta zatrudniła członków Klubu Wysokogórskiego, w którym i ja działałem, do malowania na wysokościach – opowiada o tym prosto i lapidarnie. – Pierwszym naszym zleceniem był wielki piec. Mimo że doskonale izolowany, to jego zewnętrzna skorupa była ciepła. Farba momentalnie zasychała pod pędzlem. Wisieliśmy na linach, do których przytwierdzone były oparcia z krzesłek. W 1986 roku, na sam koniec sezonu, malowaliśmy wieżę ciśniową, która miała około 100 metrów wysokości. W magazynie wydano nam beczki z farbą samoutwardzalną. Trzeba było szybko malować, bo tężała od razu. Nie pamiętam, co się działo przed wypadkiem. Zamroczony oparami musiałem zrobić coś nie tak. Ocknąłem się, gdy leżałem na dnie zbiornika. Miałem 29 lat, dostałem rentę inwalidzką i wózek. Tam wtedy, na wieży, skończyło się moje pierwsze życie.

Jak sam wspomina, przez dwa lata nie wychodził z domu, nadużywał alkoholu, nie wierzył w sens życia. Ale przyszedł przełom. Dzisiaj jest niezwykle aktywnym i niezależnym człowiekiem. Prowadzi własną firmę, jest licencjonowanym pilotem motolotniarskim i nurkiem, instruktorem aktywnej rehabilitacji, działa w Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, Stowarzyszeniu Aktywne Życie.

M. Pawłowski jest też współzałożycielem Centrum Niezależnego Życia Sajgon w Ciechocinku, które powstało głównie z myślą o osobach po urazie rdzenia kręgowego, poruszających się na wózkach inwalidzkich na skutek doznanych wypadków, urazów lub chorób przewlekłych.

Idea powstania Centrum miała swój początek w roku 1989. Najbardziej aktywni instruktorzy wywodzący się z ruchu „Aktywnej Rehabilitacji” postanowili utworzyć ośrodek stacjonarny,



w którym rewalidacja osób z niepełnosprawnościami prowadzona by była w trzech podstawowych płaszczyznach – fizycznej, psychicznej i społecznej. Płaszczyzny te są obecne we wszystkich proponowanych w Centrum formach usprawniania, prowadzących do osiągnięcia niezależności życiowej. Do tej niezależności prowadzi również możliwość uprawiania sportu, który wspomaga proces usprawniania, zapewnia lepsze samopoczucie i buduje pozytywne postawy społeczne.

Do roku 1993 program rehabilitacji osób niepełnosprawnych, głównie po urazach rdzenia kręgowego, realizowany był w użyczonych na czas turnusów ośrodkach specjalistycznych. Od 1999 roku Stowarzyszenie Centrum Niezależnego Życia realizuje program samopomocowy we własnym ośrodku, w formie



dwutygodniowych turnusów, odbywających się w okresie całego roku.

Dotychczas Mirosław Pawłowski odbył mnóstwo podróży do najdalszych zakątków świata, m.in. na Alaskę, do Meksyku, Ziemi Ognistej i Patagonii, na Przylądku Dobrej Nadziei i Igielny w Afryce Południowej. Na wózku zdobył m.in. Pico del Teide (3718 m n.p.m.) oraz Matterhorn (4478 m n.p.m.), tym razem w formie eskapady helikopterowej, razem z Marcinem Mikulskim, też poruszającym się na wózku.

Niewielka sala w bibliotece była wypełniona po brzegi. Mirek pokazywał swoje fotografie i krótkie filmiki z wypraw dawnych i najnowszych. – Pracuję zawodowo, założyłem własną firmę i kontynuuję swoje pasje – z ujmującą prostotą przedstawił się na początku spotkania. Ze swadą, uśmiechem i dystansem do samego siebie snuł interesujące opowieści o ludziach, różnych zakątkach świata, a przede wszystkim o swej pierwszej miłości – górach, okraszając je dowcipami i osobistymi wątkami.

W pełnych humoru, kolorowych opowiadaniach np. o Meksyku, ludziach i obyczajach właściwych i pożądanym wręcz pod tamtym niebem, a zupełnie nie do zaakceptowania w naszej polskiej obyczajowości, pokazał się jako człowiek nie tylko tolerancyjny i niezwykle otwarty na drugiego, ale również potrafiący czerpać z życia pełnymi garściami...

M. Pawłowski potrafił w barwnych wspomnieniach pokazać, że niepełnosprawność nie musi dosłownie przykuwać do wózka, bo może się on stać po prostu innym – niż powszechnie przyjęty za właściwy – sposobem poruszania się z określonymi oczywiście ograniczeniami, ale też możliwościami!

dokończenie na str. 51 →

Większość podróży jest zatajonym poszukiwaniem. Czegoś szukamy. Czego? Przyjemności, dróg ucieczki, przygody...
Pod słońcem Toskanii, Frances Mayes

Nieodparty urok Toskanii, czyli powrócisz tu

Lilla Latus, fot. z archiwum autorki

Volterra

W finałowej scenie filmu *Gladiator* w reżyserii Ridleya Scotta tytułowy bohater, grany przez Russella Crowe'a, wraca pamięcią do rodzinnych stron. Umierający Maximus wspomina żonę i synka zamordowanych przez okrutnego Kommodusa. Te wzruszające sceny nakręcono w Toskanii, niedaleko Pienzy, w dolinie Val d'Orcia. Obecnie to prawdziwa mekka fotografów, a typowy toskański krajobraz, ze strzelistymi cyprysami, gajem oliwnym i małym kościółkiem wśród pól, jest jednym z najbardziej charakterystycznych i rozpoznawalnych widoków tego regionu Włoch.

Ala to cała Toskania jest niezwykła, malownicza. Ma swoją geometrię, charakterystyczną falistość linii, niepowtarzalny koloryt pól i łąk, surowość prostych domów oraz coś, co sprawia, że myślisz: „Jeszcze tu wrócę”.

Wracając do Toskanii

Po raz pierwszy byłem w Toskanii siedem lat temu. Była to wycieczka zorganizowana przez biuro podróży dla osób niepełnosprawnych Accessible Poland Tours prowadzone przez Małgorzatę Tokarską. Byliśmy wtedy we Florencji, Arezzo, Cortonie, Sienie i większość uczestników wyraziła chęć powrotu do Toskanii, by zwiedzić jeszcze inne, na pewno piękne, miasta tego regionu. W związku z tym w tegorocznej grupie większość uczestników stanowiły osoby, które Toskania zdażyła porwać, zachwycić, zaurczyć.

Małgosia przygotowała program uszty na miarę naszych oczekiwań i możliwości. Po drodze zaczęliśmy od spotkania na Okęciu. Świetny serwis dla niepełnosprawnych pomógł nam w odprawie i wejściu na pokład. Z rzymskiego lotniska Fiumicino pojechaliśmy przystosowanym autobusem z podnośnikiem do Lucignano. Naszą bazą wypadową znowu miał być dobrze przystosowany dom wakacyjny położony w spokojnej okolicy. Niektórzy w czasie zwiedzania korzystali ze skuterów, które ośrodek udostępnia nieodpłatnie.

Volterra

Włoski poeta Gabriele d'Annunzio nazwał Volterrę „miastem wiatru i kamienia”. Ale w labiryncie uliczek, wśród murów obronnych znajdziemy coś więcej – widoki zapierające

dech w piersiach, niezwykle detale architektoniczne, tajemnicze zakamarki. Dojeżdżając do miasta, już z daleka zobaczymy na wzgórzu mury obronne i dawną twierdzę (obecnie... więzienie). Początki Voltery sięgają VII w. p.n.e., kiedy to Etruskowie zbudowali tu jedno z 12 państw-miast. Spacerując wzdłuż murów, można podziwiać typowy toskański krajobraz rozciągający się u stóp miasta. Ten zachwyt był już naszym wiernym towarzyszem do ostatniej chwili spędzonej w Toskanii.

Na Piazza San Giovanni znajduje się katedra z XII wieku z przepięknym, renesansowym wnętrzem (niezwykle jeszcze inne, na pewno piękne, miasta tego regionu. W związku z tym w tegorocznej grupie większość uczestników stanowiły osoby, które Toskania zdażyła porwać, zachwycić, zaurczyć.



Serwis dla niepełnosprawnych na Okęciu

W tej zabytkowej scenerii dość zaskakująco prezentuje się nowoczesna, kilkumetrowej wysokości rzeźba przedstawiająca wampira. To nie przypadek. Druga część sagi *Zmierzch Stephenie Meyer* pt. *Księżyc w nowiu* rozgrywa się właśnie w Volterze. Również tutaj ma miejsce akcja filmu *Słodki koniec dnia* w reżyserii Jacka Borcucha z Krystyną Jandą w roli głównej. Miasto zdaje się być idealnym miejscem dla opowieści o ludzkich namiętnościach, historii, tajemnicach...

Pod murami znajdują się też pozostałości teatru rzymskiego. Do dziś latem odbywają się w nim przedstawienia i koncerty. Widok z góry na te ruiny jest zachwycający. Trzeba też koniecznie zajrzeć do jednej z wielu pracowni alabastru, z którego słynie Volterra. Miałam okazję podejrzeć pracę rzemieślnika. Drobną pył, który towarzyszy obróbce, unosił się w pracowni, osiadał na przedmiotach i ludziach. Podglądałam, jak w tej białej mgłę rodziły się anioły, rzeźby o delikatnych rysach, ozdoby o wyszukanych kształtach. Volterra to miasto niezwykle fascynujące i niepowtarzalne.

San Gimignano

Do tej miejscowości jechaliśmy ze szczególnie wyostrożonym apetytem, gdyż tu tutaj znajduje się lodziarnia, która kilka lat temu wygrała lodowe mistrzostwa świata. Najlepsze lody na świecie? Któż by się nie skusił! Łatwo tam trafić, gdyż długa kolejka chętnych wskazuje drogę do tego raj dla łasuchów. A można tam dostać lody o smaku szampana, lawendy, wina Brunello etc.

San Gimignano to miasto wież, swoisty średniowieczny Manhattan. Na Piazza del Duomo znajduje się piękna, romańska, trochę surowa kolegiata, której początki sięgają XII wieku. Tuż obok jest ratusz z wieżą o wysokości 54 metrów. Na drugim placu znajdziemy zabytkową studnię stojącą w otoczeniu dobrze zachowanych budynków. W San Gimignano urodził się Filippo Buonaccorsi znany



W Montalcino

jako Kallimach. Był dyplomata, poetą, sekretarzem króla Kazimierza IV Jagiellończyka oraz doradcą Jana I Olbrachta.

Pienza

Miasteczko to leży na skarpie, co zapewnia niepowtarzalne widoki na dolinę Val d'Orcia. Zostało niemal od podstaw stworzone przez papieża Piusa II, który chciał zrealizować swoje marzenie o mieście idealnym i harmonijnym. Przez środek historycznego centrum biegnie w zasadzie jedna główna ulica (zamknięta dla ruchu samochodowego) – Corso Rossellino. Odchodzą od niej wąskie boczne uliczki, które są równie romantyczne jak ich nazwy – Via dell'Amore, Via del Bacio, Via della Fortuna, czyli odpowiednio ulice: miłości, pocałunku i szczęścia. Pierwsze, czego tutaj doświadczymy po przejściu główną bramą do miasta, to zapach. Pienza słynie z sera pecorino i możemy go tutaj kupić wszędzie, we wszystkich rozmiarach i kształtach.

Na Piazza Pio II znajduje się katedra. Gdy weszliśmy do środka, by zobaczyć jej zabytkowe, późnogotyckie wnętrza, była tam już grupa ludzi ze śpiewnikami w dłoniach. Po chwili, na znak dyrygenta, zaczęli śpiewać. Ten niezwykle chórny śpiew przy akompaniamencie organów sprawił, że zastygliśmy w zachwycie. Doskonale współbrzmiały głosy w niemal mistyczny sposób wpisywały się w monumentalne piękno wnętrza świątyni. Niezapomniane przeżycie.

Montalcino

Kolejne miasto na naszej trasie okazało się najtrudniejsze do zwiedzania. Pagórkowata topografia terenu, nierówna nawierzchnia krętych uliczek, schody przy wejściu do najważniejszych obiektów nie ułatwiają odkrywania tajemnic Montalcino turystom z ograniczonymi w poruszaniu. W prześwitach ulic, między budynkami można za to podziwiać przepiękną okolicę – wzgórze i doliny porośnięte

Nieodparty urok Toskanii,



Katedra San Lorenzo i fontanna Maggiore w Perugii

winnicami i lasami. Najbardziej charakterystyczną budowlą jest stojąca na wzniesieniu forteca z XIV wieku. Okolica kwitnie za sprawą wina Brunello i jego sławy. Niemal na każdej uliczce jest enoteca (winiarnia, winoteka) lub jakiś sklep z winem. Warto przysiąść w jednej z licznych kafejek i spróbować tego naprawdę wyśmienitego trunku.

Siena

Siena była kolejnym punktem naszej tokańskiej przygody. To miało być moje drugie spotkanie z tym miastem, o którym Zbigniew Herbert tak pisał: „Siena jest miastem trudnym. Słusznie porównywano ją do twórców przyrody – meduzy albo gwiazdy. Plan ulic nie ma nic wspólnego z „nowoczesną” monotonią i tyranią kąta prostego. Plac ratuszowy, zwany il Campo, ma kształt organiczny – przypomina wklęsłą stronę muszli. Jest to na pewno jeden z najpiękniejszych placów na świecie, niepodobny do żadnego innego i dlatego trudny do opisania”.

Uliczki Sieny są wąskie („jeźdźcy zawadzają ostrogami o mury”), bez chodników, pełne nierówności. Historia początków miasta wywodzi się z mitów o wilkach i świętych męczennikach. W Sienie trzeba koniecznie zobaczyć katedrę (Cattedrale di Santa Maria Assunta). Jej białoczarne wnętrza jest bardzo ekspresyjne. Wzrok mimo woli kieruje się w górę – ku witrażom, sklepieniom, choć i posadzki wykonane przez różnych artystów zachwycają finezją i kompozycją.

Podobno Wagner, komponując *Parsifala* prosił, aby przysłano mu szkice tej katedry.

W wyobraźni kompozytora kościół ten jawił się jako idealna świątynia Graala. Dwa razy do roku w Sienie odbywa się słynne palio. To festyn na cześć Matki Boskiej sięgający swoją tradycją czasów średniowiecza. Kulminacyjnym punktem tego święta jest otwarta dla widzów, niezwykle emocjonująca (choć trwająca jedynie trzy okrążenia wokół placu) gonitwa konna.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w winnicy. Mogliśmy zapoznać się z procesem wytwarzania różnych gatunków wina i spróbować paru roczników. Na znakomity smak tokańskich win składają się nie tylko umiejętności winiarzy, ale i miejscowy koloryt, krajobraz, słońce.

Perugia

Na ten dzień program przewidywał dwie wycieczki (do wyboru) – do Florencji lub Perugii. Jako że we Florencji byłam kilka lat temu, wybrałam Perugię. W słoneczną wrześniową niedzielę stolica Umbrii tętniła życiem. Było gwarno, głośno, kolorowo. Na Piazza IV Novembre rozlegały się śpiewy artystów i odbywała się wystawa zabytkowych samochodów.

Sercem miasta jest gotycka katedra San Lorenzo. W kaplicy św. Pierścienia przechowywane są relikwie z XVI wieku z pierścieniem z chalcedonu, który uznaje się według podań za obrączkę Marii. Przed świątynią znajduje się przepiękna fontanna Maggiore. Na jej dwudziestu pięciu bokach umieszczono rzeźby przedstawiające postacie świętych, pory roku, znaki zodiaku, sceny biblijne oraz wydarzenia z historii Rzymu.

Jedna z tokańskich winnic



czyli powrócisz tu

Toskański krajobraz



Katedra w Sienie



Autorka w Pienzie

W pobliżu warto zwrócić uwagę na zabytkowy ratusz, Palazzo dei Priori, w którym mieści się biblioteka oraz Muzeum Narodowe Umbrii.

W Perugii produkuje się czekoladę o nazwie Perugina. Jedną z jej postaci są cukierki Bacci (czyli „calus”). W środku znajdziemy karteczkę z jakąś sentencją w kilku językach, która jest wróżbą lub po prostu mądrym przesłaniem. W cukierku, który dostałam od sympatycznego Włocha, była myśl: „At the touch of love, everyone becomes a poet” („Dotyk miłości sprawia, że każdy staje się poetą”).

To przepiękne miasto ma swój smak, charakter i czar, któremu warto się poddać.

Orvieto

Do tego miasta pojechaliśmy już wymeldowani z hotelu, w drodze na lotnisko. Piękny akcent na zakończenie wycieczki. Autostradą Słońca ruszyliśmy w kierunku Orvieto. Nasz kierowca trochę kluczył po mieście, zanim dowiół nas pod słynną katedrę Duomo.

Jazda wąskimi, krętymi uliczkami była niezwykle emocjonującym przeżyciem, gdyż chwilami wydawało się, że nie ma fizycznej możliwości wjazdu w jakiś zaułek, a my zamieraliśmy ze strachu, gdy samochód niemal ocierał się o zabytkowe budynki. Szczęśliwie dotarliśmy na główny plac miasta, a po drodze zobaczyliśmy miejsca, do których na piechotę nie byłibyśmy w stanie dotrzeć.

Katedra zachwyca piękną fasadą z okazałymi schodami (ale jest też przystosowane boczne wejście z rampą). Wnętrze wykonane jest

z ułożonego warstwami białego trawertynu i szaro-zielonego bazaltu, co przypomina nieco katedrę w Sienie. Są tu piękne freski, które namalował Luca Signorelli. Niektórzy historycy twierdzą, że to na jego pracach wzorował się Michał Anioł. Wokół placu jest kilka urokliwych uliczek, kafejek, a kawa (we Włoszech wszędzie znakomita!), do której dostajemy za darmo piękny widok, smakuje wyjątkowo.

Kilkudniowy pobyt w Toskanii był moją kolejną podróżniczą przygodą z biurem podróży Małgosi Tokarskiej, która sama będąc osobą niepełnosprawną, doskonale rozumie potrzeby swoich klientów chcących realizować marzenia o poznawaniu świata, poszerzaniu swoich horyzontów. Wycieczka udała się również dzięki współpracy w grupie i wzajemnej życzliwości. Mogliśmy też liczyć na pomoc Włochów – uczynnych, spontanicznych, uśmiechniętych (grazie Elisabetta, Vincenzo, Paco...). A sama Toskania? Znowu myślę: „Jeszcze tu wrócę!”.

Lilla Latus, fot. z archiwum autorki



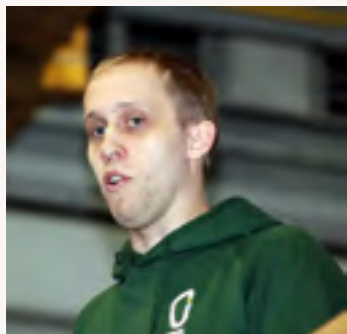
San Gimignano

Igrzyska Wspinaczkowe. Integracja na ścianie

Marcin Gazda, fot. SprawneWspinanie.pl, autor

W Krakowie odbyły się I Igrzyska Wspinaczkowe dla Osób z Niepełnosprawnościami. Wydarzenie zostało zorganizowane 14 stycznia przez Sprawne Wspinanie oraz Avatar Centrala Ruchu. Program dopasowano do uczestników w różnym wieku, którzy przyjechali nie tylko z okolicy.

— W tym roku wspinaczka będzie po raz pierwszy w programie Igrzysk Olimpijskich. Na wzór tego postanowiliśmy stworzyć Igrzyska Wspinaczkowe dla Osób z Niepełnosprawnościami. Oczywiście, wszystko dostosowując pod możliwości psychofizyczne uczestników, których przybyło w sumie ok. 180 – powiedział „NS” Miłosz Nycz (fot. poniżej), pomysłodawca imprezy.



Do hali wspinaczkowej Avatar Centrala Ruchu dotarli wspinacze z różnych części kraju. W tym gronie znaleźli się m.in. podopieczni Fundacji Rozwoju, Edukacji, Pracy, Integracji (REPI) z Tarnowa. Jak zaznaczył jej prezes Tomasz E. Wardzala, oni chcieli się sprawdzić w nowym dla siebie obiekcie. Co tydzień trenują na piętnastometrowej ścianie, a później prezentują swoje umiejętności podczas lokalnej imprezy, a także w Krakowie oraz Toruniu.

— Celem Igrzysk nie jest wyłonienie najlepszego niepełnosprawnego wspinacza w Polsce, bo



moim zdaniem to niemożliwe. Liczy się przede wszystkim integracja osób z różnych środowisk, ośrodków i miast poprzez wspólne uprawianie wspinania – zaznaczył Miłosz Nycz.

Ścianka dla każdego

Zawody zostały podzielone na dwie części w zależności od wieku, stopnia niepełnosprawności i poziomu zaawansowania. Dla młodszych dzieci i debiutantów

przygotowano „Poznaj wspinaczkę”. Z kolei starszym dzieciom, młodzieży i dorosłym zaproponowano właśnie „Igrzyska Wspinaczkowe”.

Ze względu na zróżnicowane możliwości psychofizyczne, wspinacze zostali podzieleni na „uczestników strefy wolnego wspinania” oraz „zawodników”. Dla tych pierwszych przygotowano dwie drogi wspinaczkowe (bardzo łatwa i łatwa), atrakcje linowe, naukę wiązania węzłów, poznawanie sprzętu wspinaczkowego, a także gry i animacje związane ze wspinaczką. Z tych atrakcji mogli skorzystać również zawodnicy. Ale tylko dla nich przewidziano trójbój: wspinaczkę na czas, wspinaczkę na trudność (kto wyjdzie wyżej) oraz bouldering.

— Ta ostatnia konkurencja to wspinaczka na niskiej wysokości, gdzie asekurację stanowi materac. To jest w formie takiego triathlonu, a uczestnicy przemieszczają się nie w górę, a w bok po specjalnie przygotowanej dla nich trasie – opisał Miłosz Nycz.

Droga na szczyt

— Od organizatorów usłyszeliśmy, że jesteśmy mocną grupą. Jednak nie walczymy z konkurencją, tylko z sobą. Uczestnik, który chodzi do nas od września, na treningu nie jest w stanie wyjść do połowy ściany. A tu wyszedł na samą górę, wszystko zrobił lekko, z gracją, jakby to było dla niego chlebem powszednim. Jestem tym zachwycony – powiedział Tomasz E. Wardzala.

Miłosz Nycz chce, aby impreza odbywała się cyklicznie i to jest przesądzone. Pomysłodawcy Igrzysk zależy na tym, żeby jak najwięcej osób z niepełnosprawnościami miało możliwość poznania wspinaczki. W planach są m.in. wyjazdy na skałki.

Z kolei Fundacja REPI organizuje w Tarnowie zawody we wspinaczce dla osób z niepełną sprawnością. Impreza odbywa się od 2012 r., a jej dziewiąta edycja zaplanowana jest na czerwiec. To zmiana, standardowo uczestnicy spotykali się w kwietniu w hali sportowej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.



Mirostław Pawłowski – heros z naszego podwórka

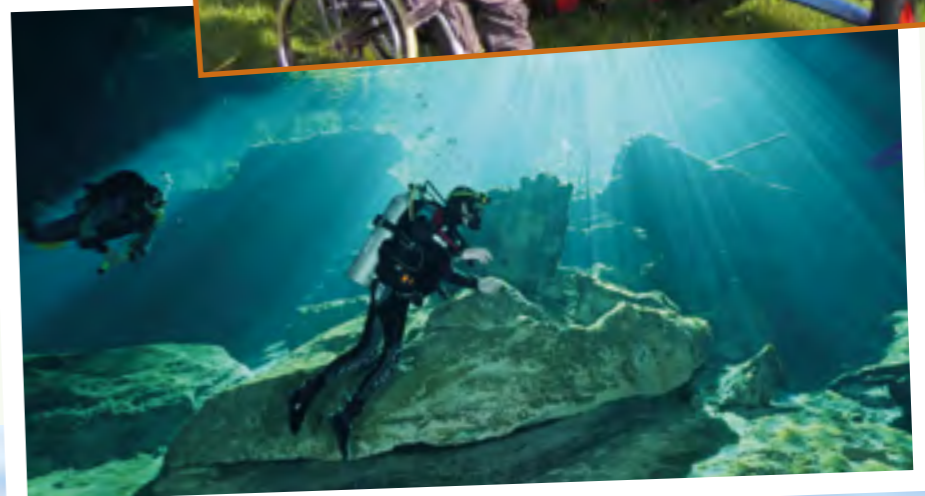


dokończenie ze str. 46

On wciąż ma wielki apetyt na aktywne życie. Jakie najbliższe plany? Jakie marzenia? Oczywiście, że je ma. – Może w tym roku, może w następnym – jest to bardzo realne – odpowiada – chcę dotrzeć do koła podbiegunowego, ale tu w Europie, tj. do North Pole w Norwegii. To jest całkowicie do zrealizowania! Ale z tych moich dużych marzeń to ciągle też marzę, żeby dotrzeć do bazy pod Everestem. Teraz jest to paradoksalnie łatwiej zrobić niż przed laty, ponieważ można dużo wyżej podejść po beznieżnym podłożu – opowiadał. – Kiedyś było i ze dwa metry śniegu, teraz ten pierwszy duży śnieg zaczyna się jakieś 200 metrów nad bazą. Zawsze staraliśmy się, by każda wyprawa coś ze sobą nosła – kontynuował podróżnik. – Przy dużej determinacji możesz dokonać rzeczy, o które nawet się nie podejrzewałeś. Granice możliwości podczas wyprawy są na takim poziomie, o który byś siebie nie podejrzewał jeszcze z rok wcześniej – podkreślał niezwykle przekonująco.

Mirek Pawłowski jest prawdziwym herosem, świetnym mówcą motywacyjnym, naturalnym niemalże psychoterapeutą i jednocześnie kumplem z naszego podwórka, który pokazuje innym ludziom na wózku, że można wiele zdziałać, jeśli tylko zechce się chcieć. Trzymamy za niego kciuki, by dotarł jak najszybciej pod Mount Everest, by spełniło się jego największe aktualnie marzenie. Jego wielka góra – „dach świata” czeka.

Iwona Kucharska, fot. archiwum Mirka Pawłowskiego, Ryszard Rzebko



Z Marcinem Mikulskim



Warsztaty żeglarskie na Adriatyku

Pomorskie Stowarzyszenie Żeglarzy Niepełnosprawnych z Kwidzyna po raz trzeci miało możliwość zorganizowania warsztatów żeglarskich na morzu dla osób z niepełnosprawnością, dzięki pozyskaniu dofinansowania ze środków PFRON. W ubiegłym roku odbyły się 4 warsztaty dla 36 osób, w okresie od maja do października, z których każdy trwał 2 tygodnie.

Warunkiem udziału w warsztatach było posiadanie patentu żeglarskiego jachtowego oraz brak przeciwwskazań lekarskich. Na nasze ogłoszenie przysłało bardzo dużo zgłoszeń z całej Polski. Powołana komisja rekrutacyjna miała dużo pracy z ustaleniem list załóg, a w założeniach projektu określono liczbę beneficjentów z poszczególnych województw.

Podczas każdego rejsu opiekę stanowili dwaj instruktorzy oraz instruktor wolontariusz. Celem warsztatów było zainteresowanie żeglowaniem po morzu osób z niepełnosprawnością oraz pokazanie im, że bez względu na dysfunkcje mogą czynnie uprawiać żeglarstwo nie tylko na jeziorach, ale również na morzu.

Warsztaty pozwoliły uzyskać staż około 126 godz. żeglowania oraz umiejętność prowadzenia jachtu w takim stopniu, by po rejsie samodzielnie funkcjonować na jachcie, a w przyszłości zdobywać wyższe uprawnienia. Podczas zajęć praktycznych i teoretycznych uczestnicy pogłębiali swoją wiedzę z ratownictwa, teorii żeglowania, nawigacji, meteorologii i obsługi radia.

Miejscem zaokrępowania była marina Tankercomerc w chorwackim Zadarze. Po przyjęciu jachtu typu Bawaria 44 załoga była podzielona na 3 wachty. Dzięki dużej przychylności pracowników firmy czarterowej specjalnie dla nas został wykonany szeroki trap, aby wózkowicze mogli dotrzeć do kokpitu.



Na każdym warsztacie trasa była doborana tak, by uczestnicy mogli dotrzeć do atrakcyjnych marin, uwzględniając 9-godzinne żeglowanie pod żaglami lub na silniku, oczywiście stosownie do warunków pogodowych.

A pogoda nie rozpieszczała uczestników, na każdym rejsie były 2 lub 3-dniowe sztormy z wiatrem powyżej 7 st. Beauforta.

W czasie postoju w marinach, które miały miejsce co drugi dzień w godzinach wieczornych, dokonywano zakupu prowiantu, gdyż

posiłki były przygotowywane na jachcie przez wachtę dyżurną. Ponadto można było zwiedzić okolice mariny. Co drugi dzień postój odbywał się na kotwicowiskach w malowniczych zatokach. Uczestnicy warsztatów mieli m.in. okazję opłynąć malowniczy archipeląg Kornati, tak zwane „Łzy Boga”.

Pobyty w marinach był też okazją do sprawdzenia dostępności ich infrastruktury dla osób z niepełnosprawnością. Piękne mariny korporacji ACI nie wszystkie posiadały dostęp do toalet dla osób na wózkach inwalidzkich i nie wszystkie podjazdy posiadały wymagane parametry. Było to dużym utrudnieniem dla tych osób.

Dzięki wyteżonej pracy instruktorów oraz dużemu zaangażowaniu uczestników zrealizowany został cały założony program. Wszyscy zdobyli nowe doświadczenia, zapoznali się z obowiązkami i zasadami panującymi na morzu pod żaglami i na silniku. Każdy uczestnik warsztatów otrzymał pisemną opinię z odbytego rejsu.

Wiesław Nowakowski / PSŻN,
fot. uczestnicy warsztatów



Polacy ponownie zdominowali (dwa złota) ME EUROSAF parażeglarzy!

Mistrzostwa Europy EUROSAF żeglarzy z niepełnosprawnościami zostały rozegrane w ramach regat Comunitat Valenciana Olympic Week w terminie 6–9 lutego, w miejscowości Javea w Hiszpanii. W klasie Hansa 303 Single (jednoosobowej) Piotr Cichocki oraz Olga Górnaś-Grudzień byli poza konkurencją i zdobyli złote medale.

– **S**ą to pierwsze zawody w roku 2020 i od razu zaczynamy walkę o medale – zapowiedział pierwszego dnia regat Grzegorz Prokopowicz, trener kadry parażeglarskiej. – Nie jesteśmy szczęśliwi z daty rozgrywania ME, ale jesteśmy gotowi, żeby walczyć o najwyższe cele. O poziom sportowy regat nie musimy się martwić. Przyjechali wszyscy pretendenci do medali oraz część zawodników z Hiszpanii, którzy na co dzień ścigają się w klasie 2,4 mR – zapewnił.

Od samego początku nasi reprezentanci zdominowali Mistrzostwa. Nie było to niespodzianką, gdyż od kilku lat regularnie zdobywają medale w najważniejszych światowych imprezach w tej klasie. Kobiety i mężczyźni startowali razem. Piotr Cichocki wygrał aż dziesięć z jedenastu wyścigów. Jedynie w siódmej serii zajął drugie miejsce, udało się go wyprzedzić Portugalczykowi João Pinto. On też wywalczył w tych zawodach srebrny medal.

Jak zwykle doskonale żeglowała również Olga Górnaś-Grudzień, która pokonała wielu mężczyzn, a w kategorii kobiet była zdecydowanie najlepsza. Nasz trzeci reprezentant Waldemar Woźniak nie może zaliczyć tych regat do udanych – zajął jedenaste miejsce.

Na drugim miejscu wśród pań uplasowała się Hiszpanka Violeta del Reino (100 pkt.), uzyskując dziesiąty wynik w klasyfikacji generalnej, a na trzecim – jej rodaczka Jana Mestre (125 pkt.), trzynasta w klasyfikacji open.

Należy podkreślić fakt, że mistrzostwa zostały rozegrane w środku zimy. Nasi zawodnicy nie mieli możliwości wcześniejszych treningów, jak ich konkurenci z południa Europy. Sami zawieźli samochodem jachty z Polski i wystartowali „z marszu”. Polscy parażeglarze pod dowództwem trenera Grzegorza Prokopowicza kolejny raz udowodnili, że stanowią ścisłą czołówkę światową.

Wyniki EUROSAF Parasailing European Championship Javea 2020

Piotr Cichocki (Polska) – 10 pkt.
Joao Pinto (Portugalia) – 28 pkt.
Edouard Champault (Francja) – 38 pkt.
Pedro Reis (Portugalia) – 38 pkt.
Ange Margaron (Francja) – 41 pkt.
Olga Górnaś-Grudzień (Polska) – 82 pkt.

mw/ rhr/, fot. Grzegorz Prokopowicz



Sztafeta Rolling2Zwrotnik dotarła na Zwrotnik Raka

Podopieczni i przyjaciele Fundacji Rak'n'Roll przejechali na rowerach tysiące kilometrów, aby pokazać, że po raku można żyć pełnią życia, i aby dać siłę i nadzieję na wyzdrowienie tym, którzy dziś chorują. Sztafeta Rolling2Zwrotnik po czterech miesiącach osiągnęła swój cel – 18 grudnia ub.r. dotarła na Zwrotnik Raka w Saharze Zachodniej.



Sztafeta Rolling2Zwrotnik wystartowała na początku września z Warszawy. Podróż trwała 4 miesiące. Została podzielona na 12 etapów i 12 kilkuosobowych ekip, które bez przerwy, dzień po dniu przemierzały dziesiątki, czasem setki kilometrów.

– Jestem po 50., po 2 nowotworach, w ubiegłym roku miałam złamanie kompresyjne kręgosłupa, a nigdy nie czułam się tak silna jak teraz! Pamiętam, że podczas samej chemioterapii nie byłam w stanie przejść naokoło boiska, a teraz się okazało, że mogę przejechać dziennie ok. 100 km! – mówi Małgosia Ciszewska-Korona, uczestniczka IX etapu.

Michał Łuczak, z VII etapu dodaje: – Uznałem, że to świetna okazja, żeby się sprawdzić oraz żeby pokazać wszystkim chorym i „ozdrowieńcom”, że rak to nie wyrok, że po chorobie można normalnie żyć, można też dokonać rzeczy wielkich. 3 miesiące po operacji wróciłem do sportu, do biegania. Jednak na rowerze jeździłem bardzo sporadycznie. Jak tylko dowiedziałem się, że mogę uczestniczyć w wyprawie, duży nacisk położyłem również na tę aktywność. Nie było łatwo to wszystko pogodzić – pracę zawodową, rodzinę, bieganie i jeszcze rower. Na szczęście udało się.

Czasem słońce, czasem deszcz
Przejechali 8 krajów, pokonując zaplanowany codziennie odcinek niezależnie od warunków atmosferycznych. Trasa, momentami płaska i przyjemna, czasem dawała porządnie w kość.

18 grudnia, po 4 miesiącach podróży, ostatnia, 12. ekipa sztafety Rolling2Zwrotnik dotarła na Zwrotnik Raka. Wytoczony przez wszystkich uczestników wyjątkowy szlak rowerowy Rak'n'Roll Track z Warszawy na Zwrotnik Raka to dla nich symbol siły i radości życia.

– To była przygoda życia i to były bardzo intensywne doznania i emocje. Mieliśmy możliwość poznania własnych granic możliwości, tego, jakim się jest naprawdę w ekstremalnych sytuacjach, to była taka podróż w głąb siebie. Najfantastyczniejsze, co mnie spotkało, to ludzie, których poznałam. Nie jechałam z nikim, kogo bym wcześniej znała... A śmiało mogę powiedzieć, że w te kilka dni staliśmy się tak zgraną paczką, jakbyśmy się znali od stu lat. Byli dla mnie darem od losu – podsumowuje Małgosia Ildzikowska-Trzeciak, uczestniczka X etapu.

Dyszka bez zadyszki!

Fundacja Rak'n'Roll od 10 lat podejmuje niekonwencjonalne działania pomocowe. Pomaga przejść przez raka, pokazuje, że

można żyć dobrze, godnie i szczęśliwie pomimo choroby. Wyprawa jest zwieńczeniem obchodów wyjątkowego roku, czasu podsumowań i odważnych planów, 10. roku Fundacji Rak'n'Roll: Dyszka bez zadyszki! – Szukając sposobu na nieszablone celebrowanie tego faktu, postanowiliśmy kolejny raz wyruszyć na Zwrotnik Raka. Tym razem także towarzyszyło nam wiele emocji – niepewność mieszała się z radością, a zwykły ludzki strach z euforią. Dziś już wiadomo, że znowu nam się udało! Jesteśmy szczęśliwi! Tym razem pozostawiamy po sobie trwałe znaki na mapach – Rak'n'Roll Track jako symbol nadziei i inspiracji dla tych, którzy zapragną kiedyś wyruszyć naszym śladem – mówi Monika Dąbrowska, koordynatorka wyprawy Rolling2Zwrotnik.

Rolling2Zwrotnik w liczbach

- 32 zawodników sztafety, osób, które przeszły przez raka
- 21-osobowa ekipa wspierająca
- Blisko 4 miesiące rowerowego rajdu
- 12 etapów
- Prawie 8000 km, 8 krajów
- Pierwszy na świecie Rak'n'Roll Track
- Drugi rajd rowerowy Fundacji Rak'n'Roll na Zwrotnik Raka

pr, fot. fanpage Fundacji Rak'n'Roll

Jasna. 8 medali paraalpejczyków w Pucharze Europy

Zakończył się paraalpejski Puchar Europy w Jasnej. Igor Sikorski, Andrzej Szczęsny i Zuzanna Karpień (wszyscy Start Bielsko) zdobyli 8 medali dla Polski.

Dwa zwycięstwa na słowackich trasach odniósł polski multimedalista największych imprez, Igor Sikorski. Jedno w slalomie, a drugie w gigancie. Do dorobku dołożył też drugie miejsce w kolejnym slalomie.

Wracający do startów i odbudowujący formę sprzed lat, Andrzej Szczęsny wrócił z trzema brązowymi medalami, dwoma w gigancie i jednym w slalomie. Natomiast Zuzanna Karpień sięgnęła po dwa brązowe krążki, po jednym w slalomie i gigancie. Na Słowacji startowali również Jan Woźniak (Start Bielsko) i Kamil Kaczmarek (Start Poznań). Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start” zorganizował wyjazd kadry narodowej do Jasnej.

Michał Krogulec / PZSN „Start”, fot. fanpage Paralympic Ski Team Poland



Rozegrano MP w biegach narciarskich, odwołano MŚ w biathlonie

W Ptaszkowej w dniach 7–8 marca odbyły się mistrzostwa kraju w narciarstwie biegowym.

Pierwszego dnia zawodów odbyły się biegi długie stylem klasycznym. Zawodnicy w kategorii siedząc rywalizowali w dwóch klasach startowych. W klasie LW10,5/LW11 najlepszy był – znany głównie z kolarstwa szosowego – Arkadiusz Skrzypiński ze Startu Szczecin, drugie i trzecie miejsce przypadło zawodnikom VeloAktiv Kraków Szymonowi Klimzie i Przemysławowi Owczarkowi. W klasie niepełnosprawności LW11,5-12 najlepszy okazał się Kamil Rosiek (Start Nowy Sącz), drugi był Krzysztof Plewa (VeloAktiv Kraków) i trzeci – uczestnik czterech igrzysk paraolimpijskich – Robert Wątor (Start Nowy Sącz).

Jedyną zawodniczką w kategorii siedząc była Monika Kukła.

Pozostałe panie rywalizowały stojąc. Najlepsza była Iweta Faron z klubu Obidowa Obidowiec, która pokonała klubową koleżankę Jolantę Ligas. Najniższy stopień podium zajęła Ewelina Cybulska ze Startu Białystok. Wśród mężczyzn w klasie mieszanej, w której startowali zawodnicy w pozycji stojąc oraz niewidomi i niedowidzący, pewnie po zwycięstwo sięgnął Witold Skupień (KS Obidowa Obidowiec), przed Bartoszem Bierowcem (IKS Cieszyn) i Piotrem Garbowski (niezrzeszony). Dwaj ostatni to zawodnicy z niepełnosprawnością wzroku.

W drugim dniu rywalizacji stylem dowolnym w klasie LW10,5/LW11 miejscami zamienili się Szymon Klimza, który był najlepszy, z Arkadiuszem Skrzypińskim. Ponownie trzecie miejsce zajęł Przemysław Owczarczyk. Analogiczna zamiana miała miejsce w klasie LW11,5-12. Mistrzem kraju został Krzysztof Plewa, drugi był Kamil Rosiek, trzecie miejsce utrzymał Robert Wątor. Drugi złoty medal w kat. mężczyzn zdobył Witold Skupień. Był lepszy od drugiego Bartosza Bierowca i Łukasza Matyi z Salwatora Kraków.

Zawody w Ptaszkowej miały być sprawdzianem przed MŚ w biathlonie. 104 zawodników z 14 krajów, w tym nasza reprezentacja w składzie: Kamil Rosiek, Iweta Faron, Paweł Gil z przewodnikiem Michałem Łańdą oraz Piotr Garbowski z przewodnikiem Jakubem Twardowskim mieli rozpocząć rywalizację 12 marca w Szwecji. Jednak szwedzki rząd w związku z zagrożeniem koronawirusem SARS-CoV-2 odwołał imprezy powyżej 500 uczestników, w tym MŚ w biathlonie.

Oprac. **kał**, fot. Jerzy Bierowiec

Parakolarskie MŚ: 3 medale Polaków!

Polska parakolarska reprezentacja wraca z kanadyjskiego Milton z 3 medalami. Po złoto i rekord świata w wyścigu na 4 km sięgnął tandem Marcin Polak / Michał Ładosz, srebrny medal w konkurencji Tandem Team Sprint zdobyli Angelika Biedrzycka / Edyta Jasińska i Adam Brzozowski / Kamil Kuczyński, a na trzecim stopniu podium w sprincie stanął tandem Adam Brzozowski / Kamil Kuczyński.



Torowe Parakolarskie Mistrzostwa Świata rozegrane w Milton przejdą do historii jako te, w których bezkonkurencyjni byli rekordziści świata – tandem klubu Hetman Lublin Marcin Polak / Michał Ładosz. Nasi zawodnicy obronili tytuł mistrzów świata i jednocześnie wysoko postawili poprzeczkę dla tych, którzy chcieliby być w przyszłości lepsi od nich w wyścigu na 4 kilometry. Na kanadyjskim wiodącym już podczas eliminacji pokazali klasę i ustanowili nowy rekord świata – czasem 4 minuty 3,528 sekundy, tj. o ponad 4 sekundy pobili swój dotychczasowy najlepszy wynik. Biało-czerwone tandemy stanęły także na podium w sprincie w konkurencji Tandem Team. Po srebrze sięgnęli Angelika Biedrzycka / Edyta Jasińska (KSN Łuczniczka Bydgoszcz) i Adam Brzozowski / Kamil Kuczyński (Hetman Lublin). Ci ostatni wywalczyli jeszcze brązowy krążek w sprincie (obronili tym samym brąz wywalczony w Apeldoorn) i nie kryli swojego zadowolenia, komentując dwa medale z Kanady na swoim fanpage'u.

– Razem z Adamem Brzozowskim kończymy Mistrzostwa Świata w Parakolarstwie z dwoma medalami. Srebro w sprincie drużynowym i brąz w sprincie tandemów oraz 6. miejsce na kilometr. Chociaż byłam bardzo zawiedziony po kilometrze, to wiem, że po tych wszystkich wypadkach jeszcze na dwa tygodnie przed startem można powiedzieć, że udało się wyrwać z tych mistrzostw co tylko się dało, a może i więcej niż się ktokolwiek spodziewał... Teraz czekamy do lipca, żeby się dowiedzieć, czy jesteśmy godni reprezentować Polskę na paraigrzyskach – komentuje Kuczyński.

Na MŚ w Kanadzie Polskę reprezentował jeszcze kobiecy tandem Justyna Kiryła / Aleksandra Teclaw (Hetman Lublin). W wyścigu kobiet na 3 kilometry dziewczyny zajęły 5. miejsce, a ich wynik przełożył się na nowy rekord Polski w jeździe na dochodzenie. W sprincie były 9., a w jeździe na czas 13. Z kolei w czasówce tandem Biedrzycka / Jasińska był 6.

– Mamy pewien niedosyt, ale to chyba normalne, kiedy staryś się być najlepszym jakim możesz być! – napisały na fanpage'u Aleksandra Teclaw i Justyna Kiryła.

Info i fot. **PKPar**





Jedną nogą na Euro 2020. Ampfutbol, równość i dostępność w Krakowie

dokończenie ze str. 45

Bazą treningową będzie AWF. Wiemy, że jest zainteresowanie tym obiektem. Słyszałem, że niektóre reprezentacje planują tam rozegrać mecze sparingowe przed Euro – poinformował Janusz Kozioł, pełnomocnik prezidenta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej.

Impreza dla kibiców

Jedne dotychczas ME odbyły się w październiku 2017 r. w Turcji. Finał na stadionie Besiktasu Stambuł obejrzało ponad 41 tys. osób. Natomiast wszystkie spotkania przyciągnęły na trybuny ok. 50 tys. kibiców. W Krakowie chcą, aby wrześniowy turniej obejrzało jeszcze więcej fanów. Wstęp na mecze będzie wolny.

– W ramówce TVP Sport, patrona medialnego turnieju, pojawią się transmisje z Euro 2020. Natomiast w ramach wspólnych działań z PFRON planujemy ściągnąć bardzo dużo kibiców z niepełnosprawnościami. Zamierzamy organizować autokary z różnych części Polski, żeby takie osoby mogły dotrzeć na stadion – zaznaczył Mateusz Widlak.

Obecnie trwają prace nad tym rozwiązaniem. Wspólnie z Funduszem planowane są działania promocyjne. Już na ulicach Krakowa można dostrzec autobus MPK z wizerunkiem Roberta Lewandowskiego i Przemysława Świercza (kapitan reprezentacji Polski w amputbolu). Ponadto w pojazdach komunikacji miejskiej jest wyświetlany spot promujący imprezę. W kwietniu lub maju będą uruchomione tramwaje reklamujące Euro.

– Podczas kongresu EAFF jednoznacznie stwierdziliśmy, że jesteśmy gotowi. Żadnych uwag nie było, poza tym, że przedstawicielom Turcji nie podobało się, że trawa nie jest taka, jak u nich o tej porze roku. Ale zapewniamy ich, że we wrześniu nie będzie z tym problemów – powiedział Janusz Kozioł.

Szlifowanie formy

Plany zakładają, że kadra powróci do Krakowa przed ME. Na trzeci weekend czerwca zarezerwowany jest dla niej stadion Prądnicki. Przeciwnik zostanie ogłoszony w nadchodzących tygodniach.

– Chciałoby się jak najszybciej wyjść na boisko, bo na pewno to będzie wielkie przeżycie. Każdy z nas na to czeka, ale przed nami dużo pracy. Może dobrze, że jeszcze trochę czasu jest. Będziemy mogli doszlifować założenia, jakie zamierzamy pokazać na boisku – podkreślił Jakub Popławski.



M. Widlak, M. Dragosz i J. Popławski

Jak zaznaczył Marek Dragosz, plan sportowych przygotowań do ME jest konsekwentnie realizowany od sierpnia ub.r. Objętych jest nim 21 graczy. Kadra będzie się spotykać co miesiąc na konsultacjach. Zawodnicy pracują indywidualnie i w klubach, które rozpoczęły treningi przed sezonem ligowym.

– Mogę już zdradzić, że do Amp Futbol Ekstraklasy dołączą dwie duże marki: Warta Poznań i Widzew Łódź.

Te rozgrywki kończyliśmy przed mistrzostwami świata czy Europy. Teraz terminarz jest bardzo napięty, więc 2 turnieje ligowe odbędą się w październiku, czyli po Euro – poinformował Mateusz Widlak.



Polska Grupa Amp Futbol EURO Kraków 2020

W kwietniu kadra wybierze się do Francji. W imprezie, oprócz gospodarzy, wystąpią reprezentacje Anglii i Niemców. Natomiast w pierwszy weekend czerwca w Warszawie odbędzie się Amp Futbol Cup. Od lipca będzie przerwa ligowa, do mistrzostw przewidziane są 2 pięciodniowe zgrupowania.

– Przypuszczam, że dreszczyk emocji na pewno będzie się podnosił z miesiąca na miesiąc. Dobrze, niech tak się dzieje. Bo dzięki temu będziemy maksymalnie zmotywowani do pracy. Na pewno na boisko nie wyjdziemy sparaliżowani strachem. Oby tylko nam zdrowie dopisywało – powiedział Marek Dragosz, który zapowiada walkę o najwyższe cele.

Marcin Gazda,
fot. autor, Amp Futbol Polska



M. Widlak, D. Dmowska-Andrzejuk, J. Majchrowski, M. Koźmiński, H. Kasperczak

Wiesław Kaczor, Grandpa z Tychów, na wózku pokonał Silesia Marathon oraz trzy półmaratony. Wnuk, Marek Wendreński, biegnąc, pchał wózek z dziadkiem. Razem tworzyli zespół o nazwie GrandpaGang. W styczniowym wydaniu „NS” opublikowaliśmy relację ze spotkania z tym niezwykłym zespołem.



Mieli jeszcze tyle planów...

Mieli w planach jeszcze wiele sportowych wyzwań, m.in. zdobycie Korony Maratonów Polskich. Tych marzeń już nie spełnią, ponieważ we wtorek 28 stycznia pan Wiesław zmarł w wieku 84 lat po ciężkiej chorobie.

– Ostatni kilometr ziemskiego maratonu masz już za sobą. Teraz czas na Twój indywidualny, ale nie samotny bieg – napisał na Facebooku Marek.

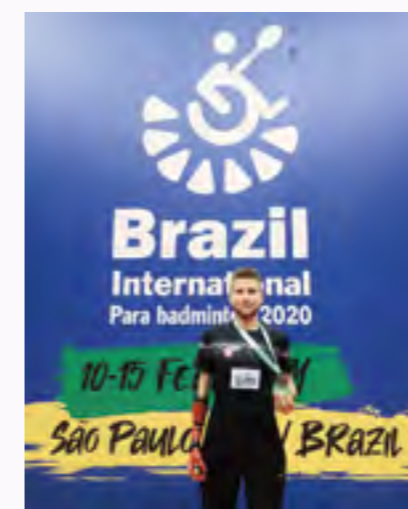
Marek podziwiał swojego dziadka, osobę zawsze aktywną i pogodną. Niestety, ze względów zdrowotnych w 2012 r. pan Wiesław stracił nogę. Z powodu powikłań niemożliwe było założenie protezy, w związku z czym od tamtego czasu poruszał się na wózku inwalidzkim.

Osobą, która postanowiła dać panu Wiesławowi drugą młodość, był jego wnuczek Marek Wendreński. Przy okazji 83. urodzin swojego dziadka zaproponował, że przebiegnie półmaraton razem z nim i jego wózkiem. Udało się to zrealizować. Pomysł na wspólne bieganie wziął się z mocnej więzi, jaka łączyła dziadka z wnukiem, ale było również sposobem na aktywizację i rehabilitację pana Wiesława. Duet zyskał sympatię kibiców i innych biegaczy. Udzielali się w mediach społecznościowych. Pan Wiesław razem z Markiem napisali książkę *Maraton pokoleń*, w której opisali swoje doświadczenia.

em, fot. fanpage GrandpaGang

Mróz z dwoma brązami i coraz bliżej Tokio

Czołowy polski parabadmintonista Bartłomiej Mróz wywalczył brązowy medal w zakończonym 15 lutego pierwszym w tym roku międzynarodowym turnieju w São Paulo. Tym samym zdobył kolejne punkty w paraolimpijskim rankingu i jego szanse na udział w igrzyskach w Tokio znacznie wzrosły.



W drodze do medalu w turnieju Parabadminton International 25-latek wygrał swoją grupę i pojedynek ćwierćfinałowy, w półfinale musiał jednak uznać wyższość aktualnego mistrza świata, Indonezyjczyka Devy Anri-mustiego.

Był to jeden z ostatnich turniejów, którego wyniki zaliczane są do rankingu paraolimpijskiego. Przedostatni turniej kwalifikacyjny z udziałem tego zawodnika to Peru Para-Badminton International, który odbywał się w terminie 18–23 lutego.

Na nim Mróz również wywalczył brązowy medal w grze pojedynczej, ulegając reprezentantowi Tajwanu Fangowi Jen-Yu. Warto dodać, że badminton zadebiutował na paraolimpiadzie.

rhr/, fot. fanpage Para Badminton Poland i Bartłomieja Mroza

Dobry start polskich szermierzy na wózkach

Inauguracja nowego sezonu szermierzy na wózkach nastąpiła w Eger (Węgry), na zakończonych 16 lutego zawodach Pucharu Świata w tej dyscyplinie. Ponad 20-osobowa reprezentacja Polski pokazała się na nich z najlepszej strony, przywoząc trzy medale: dwa złota i jedno srebro.



Polscy medaliści z Eger

Polską pulę z medalami otworzył Jacek Gaworski, który w indywidualnym turnieju floretu kategorii B wywalczył drugie miejsce, zwyciężając w trzech pojedynkach. Drogę do mistrzostwa zagroził mu aktualny wicemistrz świata, 22-letni Brytyjczyk Dimitri Coutya, który wygrał punktowym stosunkiem 11:15.

Trzecie w swej karierze zwycięstwo odniosła w Eger Kinga Drózdź w szabli, jak burza przechodząc kwalifikacje. W rywalizacji o awans do pierwszej czwórki musiała dokonać nie lada wyczynu w pojedynku ze słynną węgierską fęchmistrzynią Evą Andreą Hajmasi i wykonać zwycięskie trafienie przy stanie 14:14. W finale pokonała Natalię Morkwicz z Ukrainy.

Adrian Castro jest aktualnym wiceliderem globalnego zestawienia w szabli kategorii B. Po pojedynkach kwalifikacyjnych w 1/8 finału zwyciężył 15:7 z Rosjaninem Albertem Kamalowem, a w następnej rundzie takim samym stosunkiem trafień pogrążył Białorusina Andreja Praniewicza. W półfinale spotkał się z Węgrem Istvanem Tarjanyim, któremu pozwolił się trafić tylko 5 razy. W finale 29-latek zmierzył się z aktualnym wicemistrzem paraolimpijskim Panagiotisem Triantafyllou z Grecji, z którym w listopadzie przegrał w Amsterdamie. Tym razem Castro zrewanżował się Grekowi, ustalając wynik finałowej potyczki na 15:11.

rhr/, fot. fanpage IKS AWF Warszawa

Euro 2020

Grupa A: Polska (brązowy medal ME w 2017 r.), Hiszpania, Ukraina, Szkocja

Grupa B: Anglia (wicemistrz Europy), Francja, Grecja, Azerbejdżan

Grupa C: Rosja, Irlandia, Niemcy, Belgia

Grupa D: Turcja (mistrz Europy, wicemistrz świata), Włochy, Gruzja, Niemcy



... to największe dotychczas wydarzenie dotyczące adaptowanych zimowych dyscyplin sportowych dla osób z niepełnosprawnościami nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Ma ono przetrzeć szlak kolejnym niekomercyjnym wydarzeniom sportowym. Było ono organizowane przez Polski Komitet Paraolimpijski, ze współfinansowaniem ze środków unijnych w ramach programu Erasmus+ Sport.

ParaSki4Europe – European Winter Para Sports Event,



Przed jego rozpoczęciem członkowie sztabu organizacyjnego w ostatnich dniach stycznia wzięli udział w konferencji programów Erasmus+ Sport. Jak powiedział koordynator projektu Romuald Schmidt, przedsięwzięcie wzbudza ogromne zainteresowanie. ParaSki4Europe otwiera cykl 12 imprez sportowych w Europie, które są realizowane w ramach programu Erasmus+ Sport „Not-For-Profit European Sport Events” (niekomercyjne, europejskie imprezy sportowe).

Wydarzenie z mottem „Jeden sport – jedna Europa – jedno marzenie” odbywały się w dniach od 25 lutego do 1 marca w ośrodkach sportów zimowych w Czarna Góra Resort i Tauron Duszniki Arena. Wzięło w nich udział ponad 300 uczestników z 15 krajów Europy. Zawodnicy trenowali i rywalizowali w czterech konkurencjach sportów zimowych – paranasarciarstwie alpejskim, paranasarciarstwie biegowym i parabiathlonie.

Nikt wówczas nawet nie przypuszczał, że będzie to jedno z ostatnich wydarzeń sportowych nie tylko w Europie, że nastąpi „zamrożenie” wszelkich eventów na wiele miesięcy...

Ambasadorką imprezy została utytułowana biathlonistka Weronika Nowakowska, która też odwiedziła jej uczestników – wicemistrzyni świata w sprincie oraz brązowa medalistka w biegu pościgowym z Mistrzostw Świata w 2015 r. Obecnie propaguje sporty zimowe i aktywność sportową wśród osób niepełnosprawnych. – Sport jest piękną metaforą życia. Przez wiele lat był moim stylem życia – życiem – mówiła. (...) Uprawianie sportu i rywalizacja osób z niepełnosprawnościami to dla mnie dowód na to, że w życiu warto mieć marzenia i za nimi podążać. To wspinała lekcja pokory, wytrwałości i siły wewnętrznej. Podziwiam, bardzo szanuję i wspieram tych, którzy pomimo trudności dążą do realizacji swoich celów. Szlachetne idee leżące u podstaw olimpizmu i sportu w ogóle najpiękniej widoczne są właśnie w rywalizacji

osób z niepełnosprawnościami – podkreśla.

Na uroczystym otwarciu ParaSki4Europe prezydent Europejskiego Komitetu Paraolimpijskiego Ratko Kovacic powiedział m.in. – Na tych zawodach zobaczymy wschodzące gwiazdy, przyszłych paraolimpijczyków, a przede wszystkim przekonamy się, co możemy zrobić, jeśli weźmiemy los we własne ręce i będziemy żyli pełnią życia.

Prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Łukasz Szeliga, paraolimpijczyk, który od lat promuje sporty zimowe, powiedział: – Bardzo się cieszę, że to właśnie w naszym kraju organizowane są te zawody. To ogromne wydarzenie dla polskiego ruchu paraolimpijskiego. Mam nadzieję, że to spotkanie wzmocni międzynarodową współpracę w promowaniu zimowych sportów i będzie coraz więcej zawodników uprawiających właśnie te dyscypliny. Wierzę, że wielu spośród uczestników rozpocznie tutaj swoje marzenia o paraolimpijskich medalach.

Poland 2020

Do uczestników i organizatorów zostały skierowane listy gratulacyjne od prezydenta RP Andrzeja Dudy, który objął wydarzenie Patronatem Honorowym, Andrzeja Kraśnickiego, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, oraz Marleny Małag, minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

ParaSki4Europe było również znakomitą okazją do promowania edukacji antydopingowej. Niestety, również sportowcy z niepełnosprawnością nie zawsze grają fair. Sytuacja części z nich bywa szczególnie trudna, jeśli przyjmują leki, których składniki mogą znajdować się na liście substancji zakazanych. Wówczas szczególnie ważna jest wiedza w tym zakresie. Warsztaty na ten temat przygotowała POLADA, prawny następca Komisji ds. Zwalczenia Dopingu w Sporcie.

Podczas ParaSki4Europe dyrektorem zawodów w narciarstwie biegowym i biathlonie była Ewelina Marcisz, uczestniczka igrzysk olimpijskich w Pjongczangu i trzykrotna uczestniczka mistrzostw świata. Od ponad roku jest asystentką trenera Wiesława Cempy i współpracuje z paraolimpijską kadrą.

Jej ekipa liczyła 21 zawodników z trzech grup: siedzącej, stojącej oraz niewidomi i niedowidzący. Według niej najbardziej perspektywiczni zawodnicy to Ewelina Cybulska, Paweł Nowicki oraz Paweł Gil.

O Ewelinie Cybulskiej ze Startu Białystok mówi się, że może być drugą Katarzyną Rogowic. To zawodniczka, która ma w sobie dużo pokory, chęci do treningów i nie brakuje jej woli walki. Jej niepełnosprawność (niewykształcone kończyny dolne i górne) ogranicza jej koordynację na nartach. Nie ma też możliwości wspierania się na kijkach. Jednak z sukcesem uprawia biathlon,

a od kilku miesięcy za namową Eweliny Marcisz narciarstwo biegowe. – Sport jest w dużym stopniu sposobem na



rehabilitację dla osób niepełnosprawnych. Wiadomo, że ból jest, bo bez bólu nie ma zwycięstwa, ale myślę, że to rozwija człowieka, psychicznie pomaga przetrwać w najtrudniejszych chwilach z własną niepełnosprawnością i pomaga przede wszystkim zaakceptować siebie – mówiła.

Podczas ostatniego dnia zawodów ParaSki4Europe rywalizowali zawodnicy uprawiający paranasarciarstwo. Na starcie stanęło 13 zawodniczek i zawodników. Walka o medale nie była najważniejsza, gdyż w żaden sposób nie przekłada się na jakiegokolwiek punkty, najważniejsze było to, że w jednym miejscu, w jednym czasie mogli się spotkać „riderzy” z różnych stron Europy. Warto podkreślić, że coraz więcej kobiet interesuje się tym sportem. Stają się zawodniczkami światowej klasy, jak mistrzyni świata Monika Kotzian. Małgorzata Kem, trenerka i propagatorka paranasarciarstwa, cieszy się, że liczba snowboardzistów rośnie, nie tylko w świecie, ale w Polsce. W 2012 r. był tylko jeden paranasarciarzysta, obecnie jest ich 30. Jest to m.in. efekt Adaptive Snow Campów,



to idzie w parze z włączaniem ludzi do społeczeństwa, do aktywności. W końcu ludzie mają różne ograniczenia. Oczywiście chciałbym, żeby takie osoby jak ja zaczęły uprawiać snowboard, bo chciałbym brać udział w zawodach. Rywalizacja sprawia, że chcesz stawać się coraz lepszy. Ale kiedy z kimś rozmawiam o paranasarciarstwie niewidomych, ludzie chwytają się za głowy i mówią, że nie da się tego zrobić. Ale udowodniłiśmy, że tak, że można, że się da.

które co roku aktywizują do jazdy na desce po 7–10 osób.

W paranasarciarstwie pojawiają się osoby z różnymi niepełnosprawnościami, najczęściej narządu ruchu. W zawodach na ParaSki4Europe brał udział jedyny na świecie zawodnik z niepełnosprawnością wzroku, niewidomy Ben Shawn z Wielkiej Brytanii. Jego historia to gotowy materiał na film. Był żołnierz armii brytyjskiej, świetny snowboardzista, stracił wzrok w wyniku eksplozji w Iraku. Ponad dwa lata temu poznał żołnierza, który został jego przewodnikiem. James Hossell jeździ w reprezentacji snowboardu brytyjskiej armii. Nie ma drugiej takiej pary na świecie. Podczas ParaSki4Europe po raz pierwszy w życiu mieli okazję wziąć udział w zawodach i z wielkim wzruszeniem wysłuchać hymnu Wielkiej Brytanii.

– Kocham snowboard i dlatego się na to zdecydowałem – wyznał Ben. – Na zwykłych zawodach nie ma kategorii dla osób niewidomych, a na takim wydarzeniu jak ParaSki4Europe tę kategorię można dodać. I to jest świetne,

Ostatnim akcentem ParaSki4Europe były warsztaty edukacyjno-motywacyjne skierowane do trenerów, które prowadził Piotr Marek. Trenerzy oprócz wiedzy podkreślili umiejętności i kompetencje społeczne.

Ceremonia zamknięcia zwieńczona została efektownym pokazem laserów. I od razu zrodziło się pytanie: czy będzie kolejna edycja ParaSki4Europe?

– Uczestnikom spodobała się formuła, gdzie w czterech zimowych dyscyplinach zawodnicy nie musieli walczyć o punkty, kwalifikacje. Oczywiście program był napięty i każdy dzień był mocno wypełniony, ale nie było ciśnienia związanego ze zdobywaniem punktów i był to lepszy moment na nawiązanie głębszych relacji. Przede wszystkim panowała tu przyjazna atmosfera i rzeczywiście można się było poczuć jak w zjednoczonej Europie – ocenił prezes Szeliga.





ParaSki4Europe – European Winter Para Sports Event, Poland 2020

→

Jak wyjaśniał dyrektor ParaSki4Europe Romuald Schmidt, w Europie na taką skalę wydarzenia dotyczącego sportu niewyśczonego jeszcze nie było. Cieszą oczywiście pozytywne opinie uczestników, ale ważna jest też ocena Unii Europejskiej. Jeżeli impreza uzyska status „success story”, który wyróżnia przedsięwzięcia najlepiej zorganizowane, to pozyskanie środków na realizację kolejnego projektu będzie łatwiejsze. Pewnie będzie to impreza obejmująca dyscypliny letnie, ale główne przesłania zawarte w programie będą takie same, czyli włączanie społeczne, wspieranie wolontariatu, poprawa zdrowia.

Wydarzenie dofinansowane zostało również przez Ministerstwo Sportu i koncern PKN Orlen.

Oprac. *kat/rhr*, fot. Adrian Stykowski / PKPar

